

# Tygodnik Polski

23, rue Taitbout, PARIS, 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F. B.

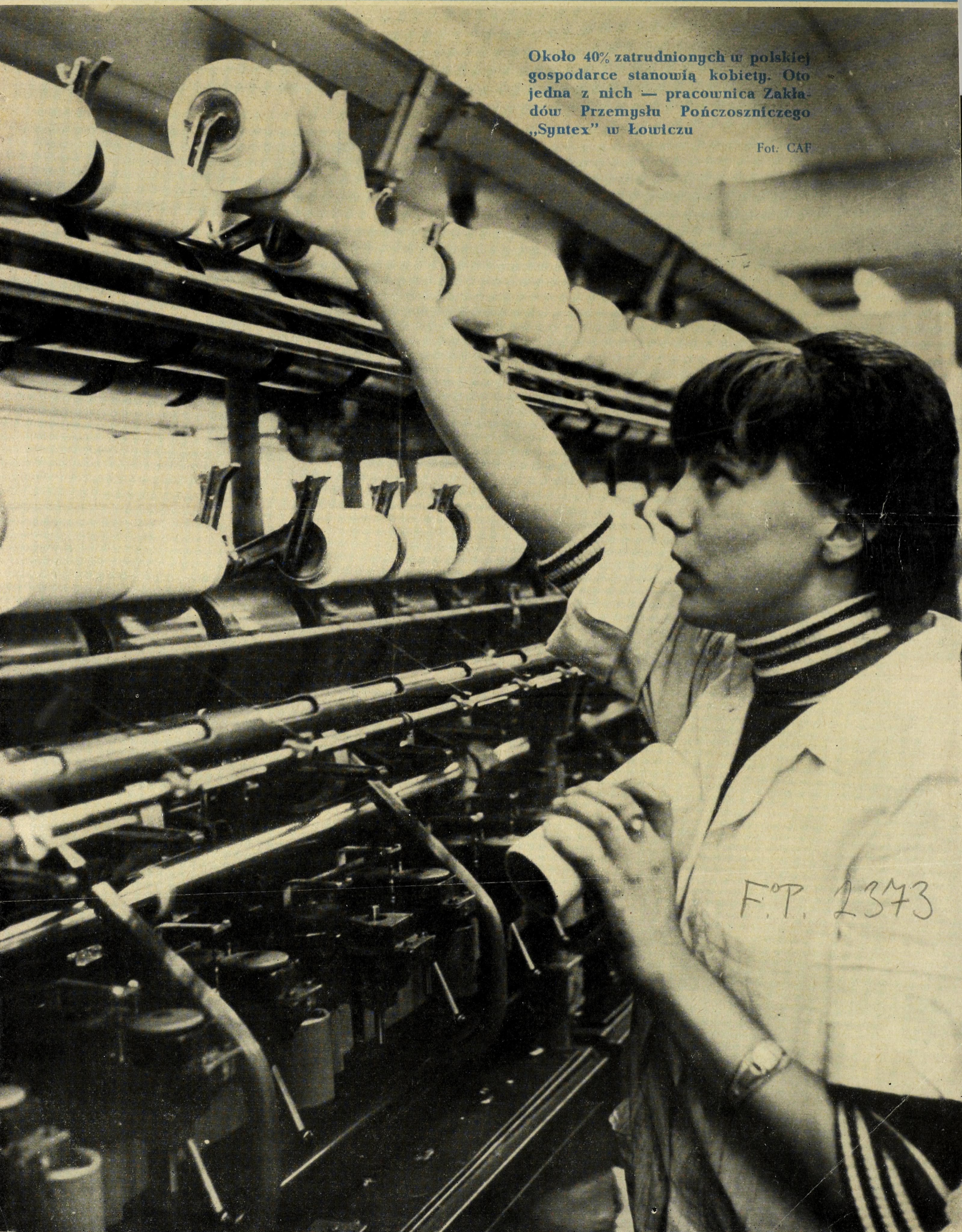
8 października 1972  
octobre

Rok wydania XV Nr 41 (781)

## LA SEMAINE POLONAISE

Okolo 40% zatrudnionych w polskiej gospodarce stanowią kobiety. Oto jedna z nich — pracownica Zakładów Przemysłu Pończosznego „Syntex” w Łowiczu

Fot: CAF



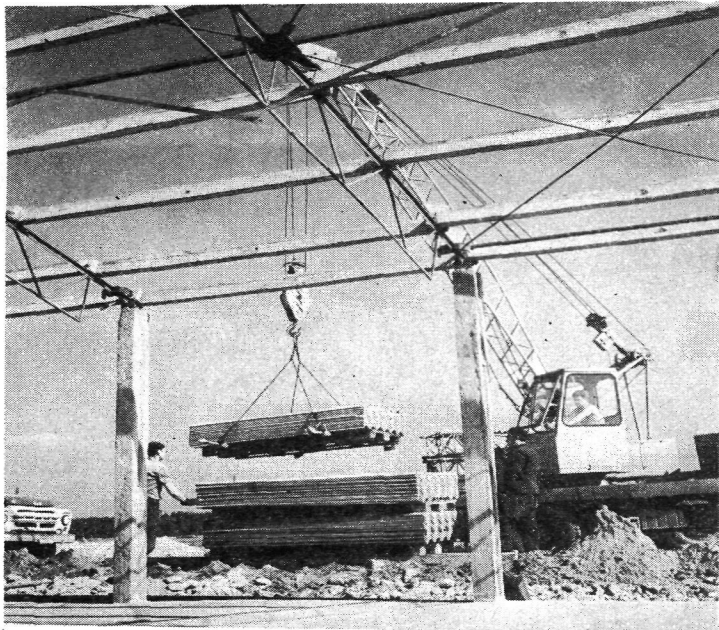
F.P. 2373



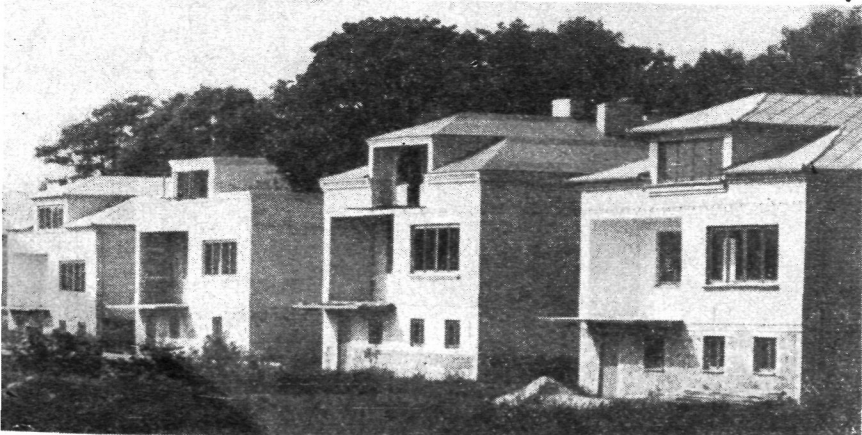
# ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆



Na Opolszczyźnie koło miejscowości Rozmierka rozpoczęto budowę największej w kraju cementowni, której wydajność oblicza się na 1.600 tys. ton rocznie. Obiekt ten będzie wyposażony w urządzenia pozwalające na pełną mechanizację i automatyzację procesu produkcyjnego. Obecnie trwają tam prace przygotowawcze, m. in. niwelacja terenu, budowa dróg i zaplecza technicznego

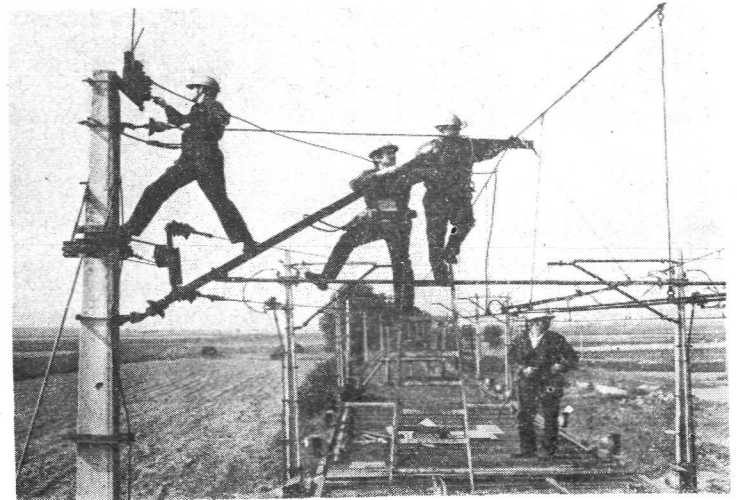


Wioska Jacentów (pow. Opatów, woj. kieleckie) z parterowej, drewnianej i miejscami jeszcze krytej słomianą strzechą przekształca się w murowaną i piętrową. Budowę tego prawie miejskiego osiedla domków jednorodzinnych zainicjował miejscowy Ośrodek Maszynowy dla swoich pracowników. Aby przyspieszyć roboty przyszli użytkownicy pomagają w budowie i wszystko wskazuje na to, że jeszcze przed zimą 30 rodzin Jacentowa (tyle na razie buduje się domków) otrzyma klucze do nowych mieszkań



Tydzień po tradycyjnym święcie francuskiego dziennika „L'Humanité” po raz pierwszy obchodziła swoje święto warszawska gazeta „Trybuna Ludu”. Dwa dni Warszawa żyła wielkim festynem. Przed Pałacem Kultury i Nauki, w Ogrodzie Saskim, na estradach nad Wisłą, na Starym Mieście i w innych punktach stolicy tłumy warszawiaków i gości z całego kraju oklaskiwały występy artystów, uczestniczyły w licznych turniejach, zawodach i setkach innych imprez. Ten pierwszy bardzo udany festyn ludowy „Trybuna Ludu” wzbogacił tegoroczny program Warszawskiego Września i będzie organizowany również w latach następnych

Zdjęcia: CAF



W katowickich restauracjach „Parkowa” i „Łania” odbył się ogólnopolski konkurs kucharzy. Brało w nim udział 40 „mistrzów patelni” z sześciu województw. Zdobywcy czołowych miejsc będą reprezentowali polską kuchnię na międzynarodowych konkursach kulinarnych w Pradze (Czechosłowacja) i Warnie (Bułgaria). Swoje „arcydzieła” prezentują członkowie ekipy krakowskiej, która zajęła II miejsce w konkursie: W. Zuzek z restauracji „Polonia” i Z. Kowalski z restauracji „Zdrowie”

Wśród wielu polskich wsi powiatu złotowskiego (woj. kozłowski), wchodzącego przed wojną w skład III Rzeszy, Zakrzewo wyróżniało się silnym przywiązaniem do Macierzy. Tu właśnie z inicjatywy działaczy polonijnych zbudowano w 1935 r. „Dom Polski”. W jego świetlicy mieszkanka tej ziemi Janina Kłopocka namalowała kilka scen rodzajowych przedstawiających życie polskiej wsi. W 1939 r. hitlerowcy pokryli je tynkiem i zamalowali. Niedawno, staraniem tych, którzy „Dom Polski” budowali, tynki usunięto i malowidła znowu zdobią ściany świetlicy. Ich odsłonięcie było okazją do miłej uroczystości, w czasie której Janina Kłopocka i inni dawni działacze polonijni opowiadali o swoich przeżyciach w hitlerowskich Niemczech

Dynamicznemu rozwojowi gospodarki kraju towarzyszy modernizacja komunikacji i transportu kolejowego. Ostatnio na terenie katowickiego Okręgu Kolei Państwowych zakończono dwie poważne inwestycje. Na odcinku Tychy Miasto — Bieruń Stary przekazano do eksploatacji nową zelektryfikowaną linię kolejową, którą wybudowano przede wszystkim z myślą o pracownikach dojeżdżających do wielu zakładów przemysłowych. Pierwszy pociąg przejechał także po zelektryfikowanej w całości trasie Kalety — Kluczbork — Oleśnica — Wrocław. Jest to już drugie z kolei połączenie trakcją elektryczną Śląska Górnego z Dolnym



**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będiesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąpić do

## SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème.

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).



# Z LUDŹMI DLA LUDZI



Spotkanie E. Gierka z pracownikami w Zakładach im. Nowotki w Warszawie

**P**OLSKA opinia publiczna przyzwyczaiła się już do systematycznych doniesień prasy oraz telewizji rozpoczynających się od pozornie stereotypowego zdania:

„Edward Gierek odwiedził w dniu wczorajszym załogę nowo budowanych zakładów na Śląsku...” Od dwóch lat, od pamiętnych przemian w życiu politycznym i gospodarczym Polski w grudniu 1970 roku, stało się praktyką, że czołowy działacz polityczny, I Sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek, poseł na Sejm, wizytuje i odwiedza pracowników wielkich zakładów przemysłowych. W samym tylko roku 1971 Edward Gierek w towarzystwie ministrów spotkał się z ponad sześćdziesięcioma załogami fabrycznymi, delegatami rolników i pracowników zespołów naukowych.

Od pierwszych spotkań ze stoczniovcami: Gdańska, Gdyni i Szczecina, Edward Gierek i inni działacze polityczni, premier, wicepremierzy, ministrowie, stale spotykają się z robotnikami i inżynierami. Nie chodzi tu o towarzyskie czy okolicznościowe wizyty. Edward Gierek, sam inżynier z wykształcenia, górnik z zawodu, doświadczony, wieloletni kierownik życia politycznego w najbardziej uprzemysłowionej części Polski, na Śląsku, wytworzył taki styl pracy, że kierownicy gospodarki muszą spotykać się z załogami bezpośrednio, w miejscu ich pracy. Nie wystarczy bowiem doskonale planować i wydawać najtrafniejsze polecenia. Chodzi o to, aby znać dokładnie opinię pracujących, ich zdanie o przebiegu produkcji i warunkach pracy.

Widzieliśmy więc Edwarda Gierka w wielkim kombinacie metalurgicznym Nowa Huta pod Krakowem i wielkich zakładach mo-

toryzacyjnych Żerań w Warszawie. Edward Gierek spotkał się i dyskutował z robotnikami Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Rozmawiał z górnikami Zagłębia Miedziowego w Głogowie, pilnie dowiadując się o warunki socjalne ludzi pracujących ciężko pod ziemią. Oglądaliśmy I Sekretarza KC PZPR w kombinacie budowy domów, dostarczającym całe prefabrykowane mieszkania i na polach rolników w czasie najgorętszych żniw w Polsce roku 1972. Polska telewizja relacjonująca takie spotkania zawsze notuje typowe dla Edwarda Gierka pytanie: „Co tam u was dobrego...?”

W czasie takich spotkań, jak na przykład z włókniami w Łodzi czy z pracownikami naukowymi, albo na budowie wielkiej trasy komunikacyjnej, zwanej „Łazienkowską” w Warszawie, padają informacje o osiągnięciach w pracy, ale również ze strony robotników propozycje zmian w produkcji, niekiedy słowa krytyki i uwagi, dotyczące administracji czy spraw socjalnych. Ta wymiana opinii ludzi pracy z kierownikiem życia politycznego w Polsce służy jednemu: aby lepiej w Polsce rządzić, lepiej pracować i lepiej żyć.

Edward Gierek jest popularny i szanowany w polskim społeczeństwie. Popularność i szacunek zdobył nie tylko przez swe zasługi w ruchu robotniczym w czasie wojny, kiedy jako działacz ruchu oporu walczył w Belgii. Stworzył styl kierowania życiem publicznym i gospodarczym, w którym wszystko odbywa się z ludźmi, przez ludzi i dla ludzi. Robotnik w fabryce, naukowcy w pracowni, rolnik na polu czują, że ten przywódca polityczny jest jednym z nich.

E. B.



Edward Gierek oraz Piotr Jaroszewicz w otoczeniu górników podczas zwiedzania kopalni Lubin



W lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych

Edward Gierek wśród harcerzy we Fromborku



Wizyta u maluchów w przedszkolu PGR w Zydowie

Powitanie I sekretarza KC PZPR chlebem i solą





# POLSKA i ŚWIAT

**P**O raz pierwszy od chwili utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, polski dyplomata, wiceminister spraw zagranicznych, Stanisław Trepczyński, przewodniczący plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, zwanego często „parlamentem świata”. Wiceminister Trepczyński ma 48 lat i należy do najmłodszych dyplomatów, którzy do tej pory pełnili odpowiedzialne obowiązki przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego. W głosowaniu na kandydata polskiego padło 128 głosów na ogólną liczbę — 132. Można więc powiedzieć, że jest to wybór niemal jednogłówny. Społeczeństwo w Kraju i Polonia z zadowoleniem powitały ten niewątpliwie sukces Polski na arenie międzynarodowej.

Polska od samego początku działalności ONZ przywiązywała ogromną wagę i znaczenie do tej organizacji utworzonej dla utrzymania pokoju na świecie. Polska, jako państwo szczególnie dotknięte przez wojnę przez cały okres okupacji, dokłada starań, by nie tylko zniweczyć faszyzm, ale i tak zorganizować świat powojenny, by następne pokolenia nie zaznały już więcej nieszczęść, jakie niesie za sobą wojna. W tym celu właśnie założono ONZ. Francja odgrywa w tej organizacji rolę czołową. Przedstawiciel Francji jest stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa. Polska należy do grupy 26 państw, które podpisały Deklarację Narodów Zjednoczonych w 1942 roku, w samym środku okupacyjnej nocy. Polska także jako jedno z pierwszych państw podpisała w 1945 r. Kartę Narodów Zjednoczonych. W tym miesiącu mija 15 rocznica przedłożenia Zgromadzeniu Ogólnemu NZ polskiego projektu utworzenia w Europie środkowej strefy bezatomowej. Tak więc ta rocznica i obecnie wybór Polaka na przewodniczącego sesji Zgromadzenia Ogólnego jest okazją do podsumowania wkładu Polski w prace ONZ.

Rzecz jasna nie sposób pisać o wszystkich polskich inicjatywach pokojowych, które przedstawiciele Kraju złożyli na forum ONZ. Wymieńmy tylko najważniejsze:

**1964 rok** — propozycja zwołania konferencji bezpieczeństwa europejskiego

**1966 rok** — projekt deklaracji o bezwarunkowym zakazie stosowania przemocy, siły i groźby oraz o prawie narodów do samostanowienia

**1967 rok** — projekt rezolucji potępiającej nazizm oraz ideologie oparte na terrorze i nietolerancji

**1969 rok** — opracowanie wspólnie z innymi krajami Deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego

**1972 rok** — projekt deklaracji o zasadach racjonalnej eksploatacji flory i fauny oceanicznej.

**P**RZEDSTAWICIELE Kraju w ONZ nie ograniczają się jedynie do składania propozycji, ale także biorą codzienny żmudny udział w pracach licznych organów ONZ. I tak przedstawiciel Kraju pełni funkcję zastępcy sekretarza generalnego ONZ do spraw obsługi zebrań i konferencji. Polski delegat stale pracuje w Komisji Praw Człowieka oraz w Komitecie Pokojowego Wykorzystania Dna Morskiego i Oceanów. Przedstawiciel Kraju zasiada także w specjalnym Komitecie ONZ dla spraw kodyfikacji zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami. Dodajmy do tej listy, która bynajmniej nie obejmuje wszystkich organów ONZ, w których pracują Polacy, że ponadto pracują oni aż w dziewięciu organizacjach wyspecjalizowanych działających przy ONZ.

Polska jest — jak wiadomo — średnim państwem europejskim. Nie ma wygórowanych ani nierealnych ambicji. Stara się jednak wykorzystać na arenie międzynarodowej wszystkie możliwości, aby sprawę pokoju i współpracy między narodami uczynić naczelną zasadą postępowania wszystkich państw. Od czasu objęcia przez Edwarda Gierka pierwszego miejsca w kierownictwie państwowym Kraju aktywność polityczna i ekonomiczna Polski na świecie znacznie wzrosła. W tym roku w Warszawie przebywał sekretarz generalny ONZ i prezydent Nixon. Z kolei polscy dyplomaci przebywali w wielu państwach europejskich i nie tylko europejskich. Ze zrozumiałych względów wizyta Edwarda Gierka w Paryżu wymieniana jest na pierwszym miejscu w poczynaniach polskiej dyplomacji.

**W**SZYSCY Polacy i ludzie przynajmniej się do polskiego pochodzenia powinni z uwagą obserwować polskie akcje dyplomatyczne. Obok solidnej pracy w fabryce, urzędzie, na roli, autorytet Polski i znaczenie Kraju umacnia się także działalnością na zewnątrz. Kraj ma dziś kierownictwo, które działa konkretnie, rzeczowo i bardzo pracowicie. Wszyscy dziś mogą pomóc Krajowi, nie tylko Polacy żyjący nad Wisłą i Odrą. Także i ci nad Sekwaną, nad Tamizą i za oceanem. Imię Polski, jej autorytet zależy tylko od nas. Nie popełni błąd, jeśli przypomnę, że prawdziwy patriotyzm polega na tym, by służyć Polsce wszędzie i zawsze. Polska istnieje już od przeszło tysiąca lat. Wszystkie pokolenia, wszystkich rodaków łączyła i łączyć winna świadoma, żywa, ofiarna praca dla Kraju, z którego pochodzimy. Polega ona przede wszystkim na podnoszeniu autorytetu Kraju i na budowaniu serdecznych, dobrych, korzystnych kontaktów między Krajem, skąd się wywodzą przodkowie, a państwami, gdzie dziś żyją i pracują ludzie polskiego pochodzenia. Jest to tak samo ważna działalność jak dyplomatów w ONZ.

HENRYK KAWKA

## AGENCE TRANSTOURS

Kier. J. ZUWAL-DEMBOWSKI — 59000 LILLE  
ZAWIADAMIA KLIENTÓW I SYMPATYKÓW, że z dniem  
1-go października 1972 r.

zmieniła adres na

4, Place des Patiniers — przedłużenie rue des Arts  
o 20 m. (obok jubilera  
A. Monnot) LILLE

LILLE

Tel. pozostaje ten sam: 55-18-66

Równocześnie przypominamy, że już przyjmujemy zapisy na wyjazd do Polski  
w dniu 20 grudnia 1972 (Gwiazdka i Nowy Rok)

## MIĘDZYNARODOWE DNI

### KOMBATANTÓW ALIANCKICH W EUROPIE

## KONGRES w HALLUIN

**W**Halluin (Nord) odbywać się będą w dniach 21 i 22 października 1972 Międzynarodowe Dni Kombatantów Alianckich w Europie. W ramach Dni przewidziany jest kongres Federacji Kombatantów Alianckich w Europie oraz walne zebranie Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu. Uroczystościom patronować będą ministrowie byłych kombatantów i spraw zagranicznych, generał Daniel-Zdrojewski, generał Circolin Gubbins, wiele innych wysokich osobistości cywilnych i wojskowych krajów alianckich, mer miasta Halluin p. Albert Houte wraz z całą radą miejską.

Uroczystości będą się odbywały w Halluin (Nord), Foyer de la Paix, 36, rue Emile Zola.

W sobotę 21 października nastąpi o godz. 15,30 rozpoczęcie kongresu i powitanie uczestników. Kolejno obradować będą: Federacja Kombatantów Alianckich w Europie (godz. 16) i Związek Polskiego Ruchu Oporu (ZUPRO) (godz. 18). Na godz. 18 przewidziane jest przedstawienie do aprobaty kongresistów statutu Akademii IMOS-France. Wieczór zakończy się rodzinną kolacją oraz zabawą taneczną z udziałem orkiestry Claude Gilly's Band. Dochód z zabawy przeznaczony jest na fundusz samopomocy b. kombatantów, członków Ruchu Oporu i wdów po żołnierzach.

W niedzielę 22 października zbiórka nastąpi o godz. 10; zaproszeni są na nią uczestnicy kongresu, stowarzyszenia patriotyczne, poczty sztandarowe. O godz. 10,30 wyruszy pochód pod Pomnik Poległych następującymi ulicami: Emile Zola, G. Desmettre, Libération, Casanove, Jean-Jaurès,, Marthe Nollet, Lille. Po uroczystości przy Pomniku Poległych (godz. 11), na którą złoży się składanie wieńców, minuta ciszy i odegranie hymnów narodowych, przewidziane jest przyjęcie na ratuszu (godz. 11,30). Podczas tego przyjęcia gen. Daniel-Zdrojewski dokona dekoracji miasta Halluin Medalem Polskiego Ruchu Oporu we Francji.

Kongres zakończy się przyjęciem, lampką wina w Salle Municipale du Manège (godz. 12,30) i

wreszcie — o godz. 14,00 — bankietem.

W skład Comité d'Accueil et de Réception wchodzi: pp. Poziemski — przewodniczący F.C.A.E.E., Morel — przewodniczący Akademii IMOS, Fertein, Gerekens, Strobbe, Munier, Lambert. Komitet zaprasza serdecznie Polonię do wzięcia udziału w tej imprezie. Ewentualną korespondencję w sprawach kongresu kierować należy pod adresem: M. Henry Joncquiert — chef de protocole, 70, rue G. Desmettre, 59250-HALLUIN, telefon: 78.41.84. Konto: CCP-LILLE 206233.

Dojazd do Halluin autobusem z Gare Routière z Lille (obok dworca SNCF). Miasto Halluin znajduje się na granicy francusko-belgijskiej: — Halluin — Menn.

List do redakcji

## TELEWIZJA POLSKA w TROYES

W „Tygodniku Polskim” z dnia 25 czerwca br. na str. 21 ukazała się wzmianka na temat pobytu Telewizji Polskiej w Troyes. Autor opisuje, że Telewizja Polska odwiedziła fabrykę T.E.O., gdzie pracuje wielu Rodaków, złożyła wizytę byłemu merowi Troyes p. Terré i była na cmentarzu na grobie p. Zofii Prochowej. Pragnę jeszcze dodać, że Telewizja Polska była również pod pomnikiem polskim, gdzie co roku 1 listopada miejscowa Polonia składa wieńce, przy grobie ks. Sobieskiego oraz działaczy polonijnych pani Hyżkowej, p. Swierka i p. Czesława Wiczorka.

EDWARD MAJ  
Pont Sainte Marie





J.P &amp; F SKWARA présentent

# LE BALLET NATIONAL DE POLOGNE „MAZOWSZE”

exclusivité **NOTOEO**

## „MAZOWSZE”

## EN FRANCE

### DU 29 SEPT. AU 5 NOV. 1972

<b>ANZIN</b>	VENDREDI 29 Sept. 20H 30	„THEATRE D'ANZIN” 189 Av. A. France, Tél. 46.94.06	Location ouverte le 15 Sept.	Prix des places: 25 F, 20 F, 15 F
<b>LENS</b>	SAMEDI 30 Sept. 20H 30	„APOLLO” Place de la Gare. Tél. 28.40.07	Location ouverte le 1 Sept.	Prix des places: 25 F, 20 F, 15 F, 12 F
<b>ROUEN</b>	DIMANCHE 1 Oct. 16H 30			
<b>PARIS</b>	MARDI 3 Oct. 20H 30	„OMNIA GAUMONT” Rue de la République	Location ouverte le 15 Sept.	Prix des places: 30 F, 25 F, 20 F
<b>HAYANGE</b>	SAMEDI 7 Oct. 20H 30	„SALLE PLEYEL” 13 Rue P. Lelong, Tél. 236.80.32; 252 Fg St. Honoré	Location ouverte le 15 Sept.	Prix des places: 30 F, 25 F, 20 F, 15 F
	LUNDI 9 Oct. 20H 30	„THEATRE LE MOLITOR” Tél. 84.23.60	Location ouverte le 22 Sept.	Prix des places: 30 F, 20 F

**BELGIQUE—LUXEMBOURG: BRUXELLES—LUXEMBOURG—GENT—MONS—LIEGE—CHARLEROI** DU 20 SEPT. AU 28 SEPT. 1972

**FRANCE: CAEN - ORLEANS - AMIENS - METZ - THIONVILLE - REIMS - NANCY - LE MANS - ANGERS - TOURS  
POITIERS - PERIGUEUX - LIMOGES - BORDEAUX - PAU - BAYONNE - TOULOUSE - CARCASSONNE  
PERPIGNAN - MONTPELLIER - LYON - STRASBOURG**

EXCLUSIVITE **NOTOEO** PARIS 69, Place de la Réunion — Paris 20<sup>ème</sup> Tél. 366.18.96

### DANS „LITTERATURE POLONAISE”



## DEUX JEUNES OCTOGENAIRES: IWASZKIEWICZ ET WAŃKOWICZ

**P**OËTE, romancier, nouvelliste, dramaturge, essayiste et traducteur, Jarosław Iwaszkiewicz a bâti une oeuvre considérable, à la fois massive et variée, et excellent dans tous les genres. Bien qu'il soit aujourd'hui âgé de 78 ans, il est toujours sur la brèche. Dernièrement, il a publié aux éditions varsoviennes „Czytelnik” un épais (420 pages) recueil de nouvelles intitulé „Récits musicaux” („Opowiadania muzyczne”), dans lequel il a donné libre cours à son amour de la musique et prouvé que son abon-

dante veine ne s'était nullement tarie.

L'amour d'Iwaszkiewicz pour la musique date de son enfance. Pendant sa jeunesse, il rêva pendant plusieurs années de faire une brillante carrière musicale et s'essaya même à composer. Il n'a d'ailleurs jamais définitivement renoncé la musique. Témoin sa vie de Chopin, les ouvrages qu'il a consacrés à Bach et à Karol Szymanowski ainsi que, bien sûr, le dernier-né de ses livres, c'est-à-dire les „Récits musicaux”.

Ces récits font l'objet d'un

des articles qui composent le dernier numéro de la revue bilingue „Polish Literature — Littérature Polonaise”. L'auteur de cet article, Ryszard Matuszewski, signale entre autres que l'action de l'un des „Récits musicaux” — celui qu'Iwaszkiewicz a intitulé „Notre-Dame-la-Grande” — se passe en France, pays pour lequel l'écrivain a toujours ressenti une sympathie des plus vives, et que ces nouvelles plongent leurs racines dans la métaphysique.

Le même numéro de „Polish Literature — Littérature Polonaise” contient aussi un article consacré à un autre jeune octogénaire, l'invariablement vivace, prolifique, disert et truculent Melchior Wańkiewicz. Cet écrivain qui a roulé sa bosse dans 17 pays et sur qui la vieillesse semble ne pas avoir de prise est le créateur du reportage littéraire polonais. Tous ses livres se vendent comme des petits pains. Actuellement, il est en train de mettre la dernière main à un ouvrage d'environ mille pages consacré à la création littéraire et intitulé „La carafe de La Fontaine”.

Au sommaire du dernier numéro de „Polish Literature — Littérature Polonaise” figure aussi un article sur

„Mélodrame” („Melodramat”), le deuxième roman de Zyta Orszyn, une jeune femme qui a indéniablement les moyens de l'écriture et qui vient de renouveler le roman d'amour polonais.

Signalons pour mémoire que „Polish Literature — Littérature Polonaise” est une revue trimestrielle qui se propose de faire connaître les lettres polonaises contemporaines au public français et anglo-saxon et qu'elle est éditée à Varsovie par l'Agence des Auteurs.



## NASZ CEL

France gościła w tych dniach pierwszego obywatela Polski. Wizyta Edwarda Gierka w Paryżu przyczyni się niezawodnie do zacieśnienia więzów między Polską a Francją.

„Tygodnik Polski”, który w najbliższych numerach szczegółowo zrelacjonuje tę wizytę, stawia sobie właśnie za cel pogłębianie i wzmacnianie więzi łączącej naród polski z narodem francuskim.

„Tygodnik Polski” jest niezastąpionym informatorem polsko-francuskim, rodzajem cotygodniowego słownika przyjaźni polsko-francuskiej.

Czytajcie „Tygodnik Polski”.

Prenumerujcie „Tygodnik Polski”.

Przysparzajcie „Tygodnikowi Polskiemu” czytelników i sympatyków.



# DZIEŃ DZISIEJSZY POLSKIEJ NAUKI

## OD REAKTORÓW DO ELEKTROWNI JĄDROWEJ

**A**TOMISTYKA liczy w Polsce 17 lat. Prac w dziedzinie badań jądrowych nie rozpoczynaliśmy od zera. Były one prowadzone jeszcze przed oficjalnym niejako rozpoczęciem poszukiwań badawczych w atomistyce przez grupy uczonych, skupionych wokół profesorów: **Pieńkowskiego, Sołtana i Niewodniczańskiego**. Za datę przełomową należy uznać rok 1958, kiedy to w Świerku k/Warszawy uruchomiony został, zakupiony w Związku Radzieckim, reaktor EWA, a w listopadzie w Krakowie, również dostarczony przez ZSRR, cyklotron U-120. Te urządzenia, wysokiej jak na ówczesny poziom klasy oraz znaczne środki przeznaczone na rozwój atomistyki sprawiły, że nastąpił szybki rozwój badań jądrowych. Dotyczyło to przede wszystkim badań poznawczych, zorganizowano dobrze wyposażone laboratoria, wykształciła się kadra naukowców, którzy szybko zdobyli sobie duży autorytet na forum międzynarodowym.

Duży wkład do nauki światowej dały badania w zakresie cząstek elementarnych, fizyki wielkich i małych energii, chemii, analitycznej, radiacyjnej, radiobiologii. Zyskały one polskiej nauce wysokie uznanie nie tylko w Kraju, ale i za granicą oraz przyczyniły się do powstania doskonałej kadry naukowców, co w sumie stworzyło mocne podstawy do rozwoju badań stosowanych. Polscy naukowcy skonstruowali szereg reaktorów mocy zerowej oraz wykonali projekt i konstrukcję wysokostrumieniowego reaktora MARIA, który znajduje się w stadium zaawansowanej realizacji. Prace te dały dobre przygotowanie do budowy i eksploatacji reaktorów energetycznych, których budowa jest już w planie.

Wraz z rozwojem polskiej gospodarki zmieniają się zadania i zakres badań oraz techniki jądrowej. Największe perspektywy intensywnego rozwoju ma energetyka jądrowa. Decyzja budowy i uruchomienia w latach osiemdziesiątych pierwszej polskiej siłowni atomowej stanowi początek procesu poważnego rozwoju energetyki tego typu w przyszłości. Polscy eksperci opracowali dwa warianty budowy elektrowni atomowych w Kraju. Pierwszy zakłada zainstalowanie do 1990 r. 7500 MW, a do roku 2000 — 35 tys. MW, zaś wariant maksymalny przewiduje zainstalowanie do roku 1990 — 10 tys. MW i w 10 lat później — 45 tys. MW w siłowniach atomowych.

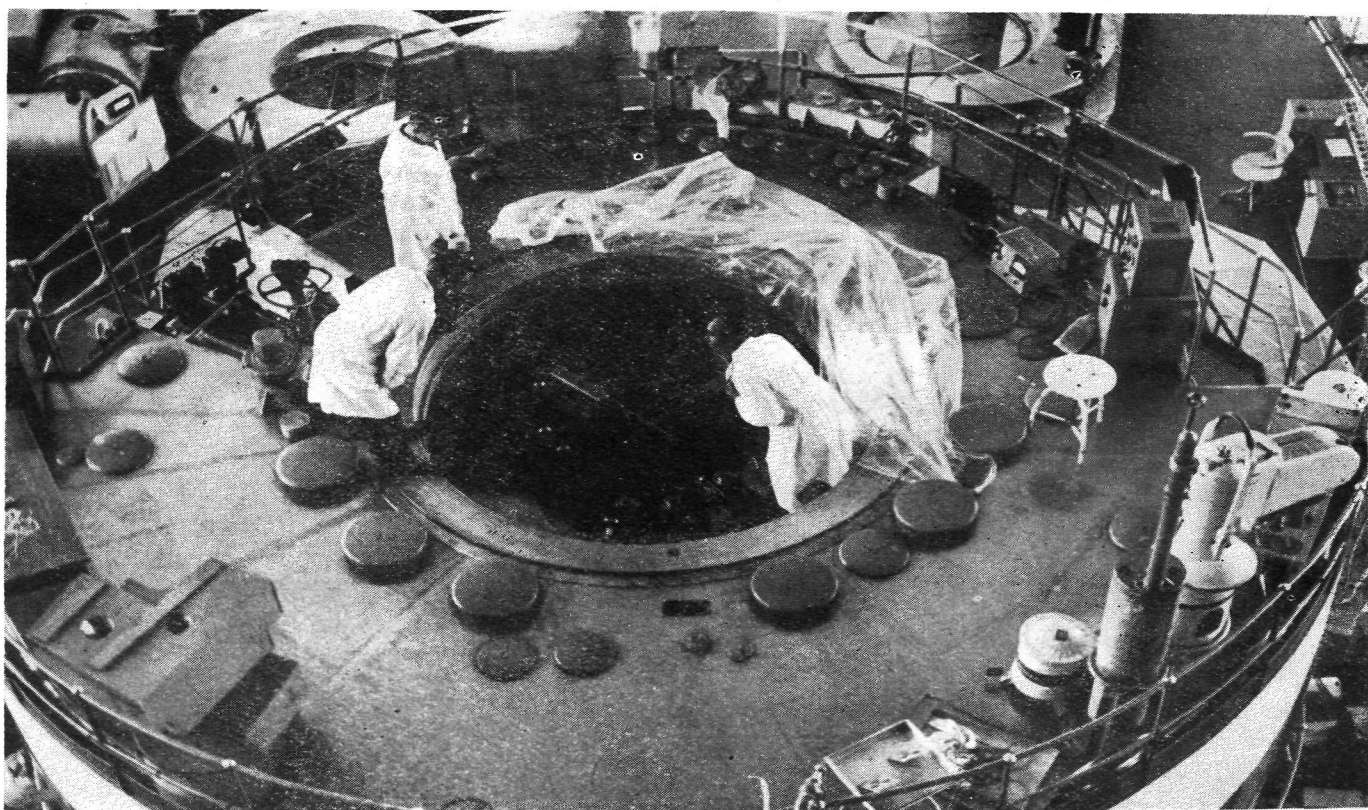
Warto jeszcze chyba dodać, że pierwsza polska elektrownia atomowa powstanie na Wybrzeżu.

Jest to temat tak obszerny, że można by nim wypełnić kilka numerów „Tygodnika Polskiego”. A gdyby rzecz ująć w maksymalnie skondensowanej formie i w telegraficznym skrócie odnotować najważniejsze osiągnięcia polskiej nauki — objętość takiego materiału byłaby i tak spora, a jego treść, niestety, statystycznie sucha.

Postanowiliśmy więc wybrać trzecią drogę. Pragniemy przedstawić niektóre osiągnięcia polskiej nauki lat ostatnich, zaprezentować dorobek z pewnych wybranych dziedzin. Pokazać niektóre ośrodki naukowo-badawcze i ludzi tworzących dzień dzisiejszy i jutro polskiej nauki.

☆

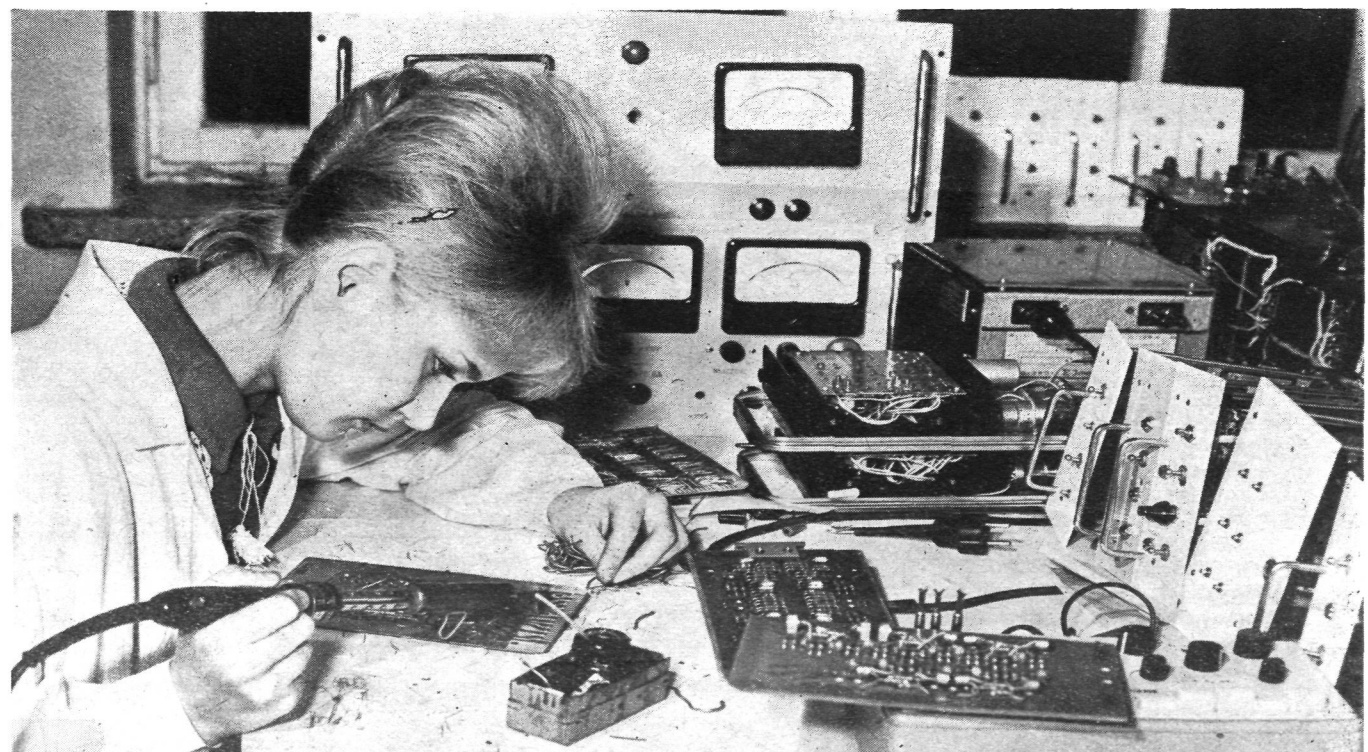
*Où en est aujourd'hui la science polonaise? L'ambition de „La Semaine Polonaise” n'est pas d'embrasser un sujet qui, à lui seul, pourrait remplir plusieurs numéros, nous nous contenterons de présenter quelques résultats en différents domaines de la science.*



● *La science nucléaire polonaise a 17 ans. Dans sa marche vers le progrès, 1958 marque une date importante. Un réacteur nucléaire EWA acheté en U.R.S.S., fut installé à Świerk, et à Cracovie un cyclotron U-120. Cela permit un développement rapide, et la formation de cadres qui donnèrent leur*

*apport à la science mondiale dans les domaines des particules élémentaires, de la physique des grandes et petites énergies, de la chimie analytique, radiative, de la radiobiologie. Plusieurs réacteurs nucléaires ont été construits dont le dernier MARIA, d'une forte émission de rayons est dans un stade*

*avancé. Puis est venu la décision de construire une centrale nucléaire. L'une, d'une force de 7 500 MW sera installée d'ici l'an 1990, la seconde de 35 000 MW d'ici l'an 2000. La première centrale nucléaire sera construite sur le littoral balte.*





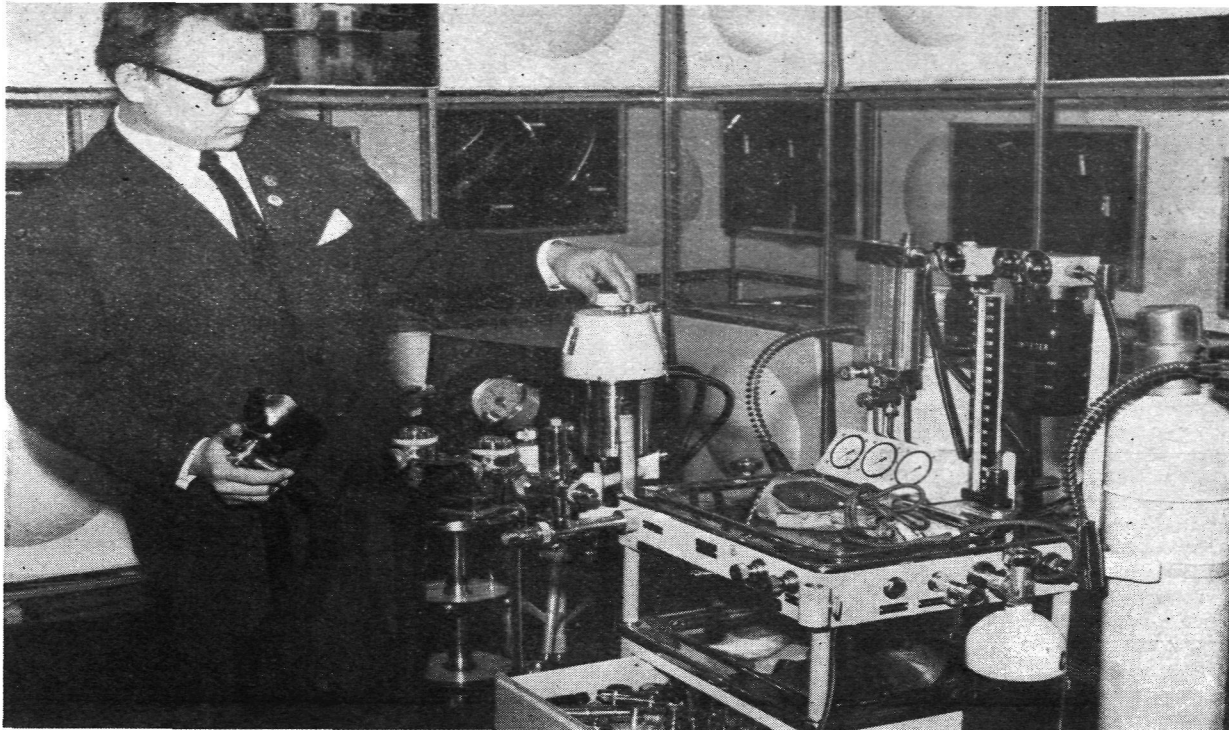
## OSIĄGNIĘCIA MEDYCyny

W Centrum Rehabilitacyjnym w Konstancinie pod Warszawą, pacjent, któremu dziś amputowano nogę, nazajutrz porusza się już z pomocą protezy. Ta pionierska metoda natychmiastowego protezowania jest oryginalnym rozwiązaniem polskich uczonych, z **prof. Marianem Weissem** na czele. Zyskała sobie rozgłos na całym świecie. Do Polski przyjeżdżają najwybitniejsi naukowcy z całego świata, aby naoznie przekonać się o jej zaletach i przejąć polskie doświadczenia.

Rehabilitacja nie jest jedyną dziedziną świadcząca o rosnącej randze polskiej medycyny w świecie. Odnosi ona sukcesy w wielu dyscyplinach. Wymieńmy niektóre z nich. Polska hematologia wslawiła się rozwojem badań naukowych nad chorobami krwi. Kieruje nimi Instytut Hematologii w Warszawie, zaliczany do przodujących w Europie. Między innymi polscy naukowcy opracowali nowe metody operacyjne chorych na hemofilię, a więc narażonych na ogromne ryzyko krwawienia. Prace w tej dziedzinie doprowadziły do tego, że światowa federacja do spraw hemofilii przyznała polskiemu instytutowi nominację na Międzynarodowy Ośrodek Leczenia Hemofilii — na świecie jest ich zaledwie 16.

Ostatnio Instytut Hematologii w Warszawie zanotował kolejne, wielkie osiągnięcie. Zespołowi naukowemu, kierowanemu przez **prof. Witolda Rudowskiego**, udało się opracować i wprowadzić do praktyki metodę konserwowania krwi mrożonej (w ciekłym azocie w temperaturze minus 196 stopni C). Ten sposób konserwowania krwi, umożliwia jej przechowywanie przez bardzo długi okres czasu, sięgający kilku lat — i co jest szczególnie ważne — zachowuje w pełni biologiczne właściwości i wartości.

pozycję polskiej medycyny ugruntowują również osiągnięcia poszczególnych centrów naukowo-klinicznych. Zagraniczni uczeni wykazują np. duże zainteresowanie osiągnięciami polskiej kardiologii. Przykładowo można wymienić ośrodek wrocławski **prof. Brossa**, czy ośrodek kierowany przez **prof. Mollę** w Łodzi. Zagranica interesuje się też zagadnieniami okulistyki, szczególnie katedrą prowadzoną przez **prof. Krwawicza** w Lublinie.



● A Konstancin, près de Varsovie, un patient qui a eu la jambe amputée la veille se déplace le lendemain grâce à une prothèse. L'adaptation d'une prothèse immédiate est une méthode révolutionnaire mise au point par les professeurs polonais. Des savants du monde entier se rendent à Konstancin pour étudier les acquisitions polonaises sur place.

● L'Institut d'Hématologie de Varsovie l'un des meilleurs d'Europe — a mis au point entre autres, une méthode qui permet l'opération des gens atteints d'hémophilie, cela a valu à l'Institut d'entrer dans le Centre International du Traitement de l'Hémophilie, ces centres sont tout juste seize dans le monde. Un autre bel acquis de cet institut: la conservation du sang à une température de 196° en dessous de zéro. Le sang peut être conservé plusieurs années en gardant toutes ses propriétés.

## KOMPUTERY ZNAD ODRY

ZACZEŁO się to w grudniu 1960 r. W kilka miesięcy po założeniu Wrocławskich Zakładów Elektronicznych ELWRO grupa wychowanków wrocławskiej uczelni podjęła się zmontowania modelu własnej maszyny cyfrowej. Model ten nazwano ODRA 1001 — na cześć rzeki Odry i Tysiąclecia Państwa Polskiego. Następna ODRA 1002 była już prototypem serii przemysłowej. Zmieniono jej konstrukcję, oparto się na elementach półprzewodnikowych polskiej produkcji. Od 1964 r. Polska stała się producentem elektronicznych maszyn cyfrowych — jako drugi po ZSRR, kraj obozu socjalistycznego. Powstawały nowe typy komputerów, zakłady ELWRO zaczęły je eksportować nie tylko do krajów RWPG, ale także i do strefy dolarowej.

W 1970 r. wrocławskie zakłady wypuściły ODRE 1304, maszynę cyfrową zaliczaną do tzw. trzeciej generacji komputerów. Kolejnym etapem osiągnięć naukowców z ELWRO stało się opracowanie, przy udziale Instytutu Maszyn Matematycznych w Warszawie — kolejnej maszyny cyfrowej ODRA 1305, opartej o technikę układów scalonych. Równocześnie, tj. w 1971 r. konstruktorzy z Wrocławia przedstawili nową maszynę — ODRA 1325, pracującą z szybkością 200 tys. operacji na sekundę, a przeznaczoną do sterowania procesami technologicznymi w przemyśle. Tu mała ciekawostka — jeden z polskich komputerów zakupionych przez Czechosłowację wykonywał obliczenia przy projektowaniu autostrady Bratysława — Praga.

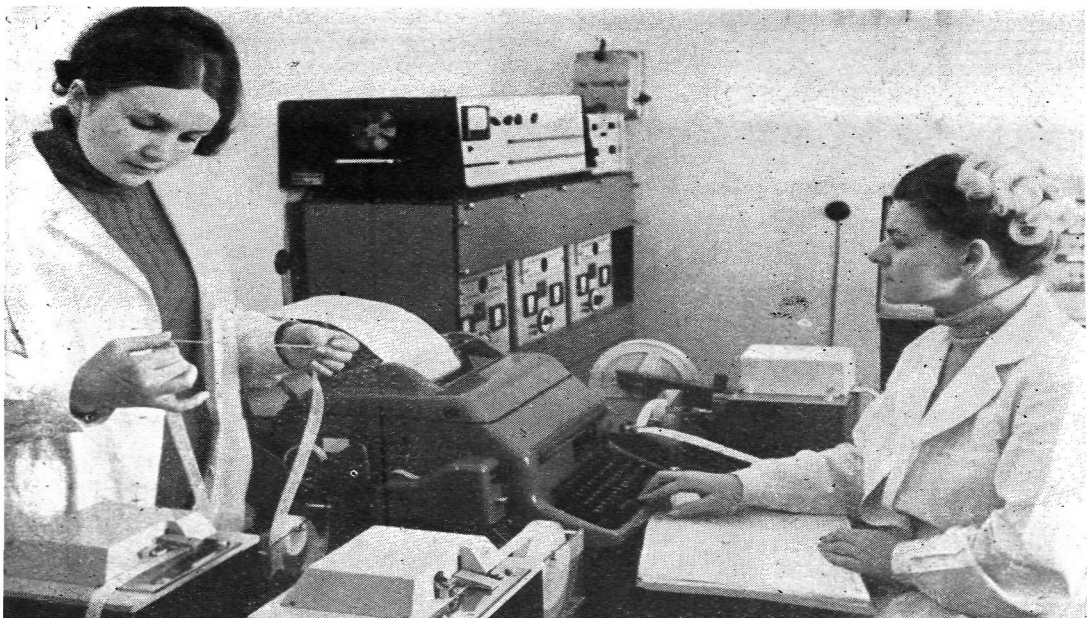
W bieżącym roku zakłady

ELWRO przystąpiły do produkcji komputerów jednolitego systemu, wspólnie z instytutem w Erywaniu. Chodzi tu o wspólną produkcję, oprogramowanie i wdrażanie. Będą to komputery systemu 1030, zaliczone do trzeciej generacji maszyn, przeznaczone do szerokiego stosowania we wszystkich dziedzinach gospodarki, przy czym zakres zastosowań obejmuje zarówno przetwarzanie danych, jak i obliczenia ekonomiczne i naukowo-techniczne.

Zapotrzebowanie na wrocławskie komputery jest ogromne, dotychczas zakłady wyprodukowały łącznie ponad 500 tego rodzaju urządzeń, drugie tyle wyprodukują do 1975 r.

☆

● Avec les ordinateurs, tout a commencé à Wrocław en 1960. Le premier modèle monté aux Entreprises Electroniques ELWRO était ODRA 1001. Dès 1964 la Pologne était le second producteur d'ordinateurs après l'URSS, du camp des pays socialistes. En 1970, ELWRO a lancé sur le marché l'ordinateur ODRA 1304 qui entre dans la troisième génération des ordinateurs. Puis ODRA 1305 qui repose sur la technique des circuits intégrés. En 1971, ODRA 1325 accomplit 200 000 opérations à la seconde. Actuellement est à l'étude le système 1030 qui sera destiné à une application dans tous les domaines de l'économie.



## LAMPA ALADYNA

TAK nazwano lasery, które stanowią ciągle jedną z najbardziej awangardowych dziedzin współczesnej nauki i techniki światowej. Warto więc poświęcić nieco miejsca programowi prac, jakie na tym polu realizują w bieżącym pięcioletniu polscy specjaliści.

Koordinatorem prac, w których uczestniczy wiele placówek badawczych, jest Instytut Elektroniki Kwantowej w Warszawie. Głównym celem tego programu — uznanego za program badawczy o szczególnie doniosłym znaczeniu gospodarczym — jest wykorzystanie techniki laserowej dla potrzeb przemysłu, medycyny i innych dziedzin. Do ciekawszych rozwiązań — powstających aktualnie w polskich placówkach badawczych, zajmujących się tą problematyką — można zaliczyć tzw. lasery meteorologiczne. Przeznaczeniem owych urządzeń będą precyzyjne pomiary, szczególnie przydatne zwłaszcza przy drążeniu różnego rodzaju tuneli i chodników górniczych. Inną dużą grupę laserów, nad którymi pracują polscy specjaliści, są precyzyjne urządzenia o przeznaczeniu technologicznym. Urządzenia te będą wykorzystywać technikę laserową do topienia, wiercenia i innego rodzaju obróbki

szczególnie trudnotopliwych materiałów, a także do kształtowania mikrominiatury układów elektronicznych.

Wzbogaci się też rodzina polskich laserów medycznych o nowe urządzenia dla potrzeb diagnostyki, terapii i chirurgii. Powstaną również precyzyjne narzędzia laserowe do badań w dziedzinie biologii, optyki, plazmy i innych.

Dzięki swemu dorobkowi polscy specjaliści stali się cenionymi partnerami do współpracy dla specjalistów z najbardziej zaawansowanych na tym polu ośrodków zagranicznych. Dość powiedzieć, że wspólnie z francuskimi kolegami polscy uczeni prowadzić będą prace nad wykorzystaniem technologii laserowej przy produkcji mikroelektronicznych układów scalonych.

☆

● L'Institut d'Electronique Quantique de Varsovie étudie la technique du laser pour les besoins de l'économie, la médecine etc... Un résultat intéressant est constitué par les lasers dits météorologiques, ils seront utilisés à la percée de tunnels ou de galeries de mine. Un autre groupe de lasers, actuellement à l'étude, aura une destination technologique. En médecine, des lasers serviront dans les diagnostics, la thérapie, la chirurgie. On les retrouvera dans la biologie, l'optique, les plasmas... Les savants polonais coopèrent actuellement avec leurs collègues français à la production de circuits intégrés microélectroniques par les lasers.

## NOTRE BUT

Invité par le Président de la République et le gouvernement français, M. Edouard Gierek a séjourné à Paris. La visite du premier dirigeant de la Pologne contribuera certainement au développement de la coopération dans tous les domaines entre la France et la Pologne.

„La Semaine Polonaise”, qui publiera sous peu un compte rendu détaillé de cette visite, se donne précisément pour but de travailler à la consolidation des liens qui unissent la France à la Pologne.

„La Semaine Polonaise” est un véritable et irremplaçable guide illustré de l'amitié franco-polonaise.

Lisez „La Semaine Polonaise”.

Faites lire „La Semaine Polonaise”.

Abonnez-vous.



## SZKOŁA MATEMATYCZNA

**P**OLSCY matematycy wypracowali sobie w nauce światowej bardzo silną pozycję. Z uznaniem mówi się o „polskiej szkole matematycznej”, a nazwiska takie jak **prof. Hugo Steinhaus** czy **prof. Waclaw Sierpiński** są powszechnie znane. Jednym z luminary polskiej matematyki jest także **prof. Karol Borsuk**. Żywotność i światowa ranga „polskiej szkoły matematycznej” cieszy tym bardziej, że matematyka jest dziedziną wiedzy przeżywającą we współczesnym świecie niebywały rozkwit. Mówi się, że jest królową nauk, a zasięg jej zastosowań praktycznych stale się rozszerza.

Podstawową cechą według której rozróżniamy i rozpoznajemy otaczającą nas rzeczywistość są kształty. Można je opisać matematycznie. Dziedzina matematyki, która zajmuje się kształtami jest topologia. Znaną dziś szeroko w świecie „polską szkołę topologii” stworzył właśnie **prof. Karol Borsuk**, kierownik Działu Topologii Instytutu Matematycznego PAN. Jest on autorem topologicznej teorii kształtu, która wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród matematyków całego świata a dowodem tego jest fakt, iż dotychczas ukazało się ponad 60 prac stanowiących rozwinięcie teorii prof. Borsuka.

Znakomity uczyony jest często zapraszany do prowadzenia wykładów na zagranicznych uczelniach. M. in. wykladał on w Stanach Zjednoczonych, Danii, Szwecji, Jugosławii. Jest trzykrotnym laureatem nagród państwowych. Jego działalność naukowa dowodzi intelektualnej prężności „polskiej szkoły matematycznej” i stanowi piękną kontynuację tradycji w tej dziedzinie nauki.

☆

● *L'école mathématique polonaise s'est taillée une place de choix dans le monde. Avec elle „l'école polonaise de topologie” due au prof. Karol Borsuk. Jusqu'à présent soixante études qui lui sont consacrées ont été publiées. Le prof. Borsuk est souvent invité à donner des cours dans les universités étrangères, entre autres, aux Etats-Unis, au Danemark, en Suède, en Yougoslavie.*



## ZE ZNAKIEM „POLFA”

**T**ARCHOMIŃSKIE Zakłady farmaceutyczne „Polfa” są największym producentem leków w Polsce. Ok. 80 proc. produkcji tego zakładu to antybiotyki. Są one eksportowane do 50 krajów świata. Jednym z największych sukcesów tej wytwórni stało się opracowanie i wdrożenie do produkcji leków psychotropowych, tj. takich, które działają uspakajająco, odprężająco, przeciwdziałających stressom i frustracjom.

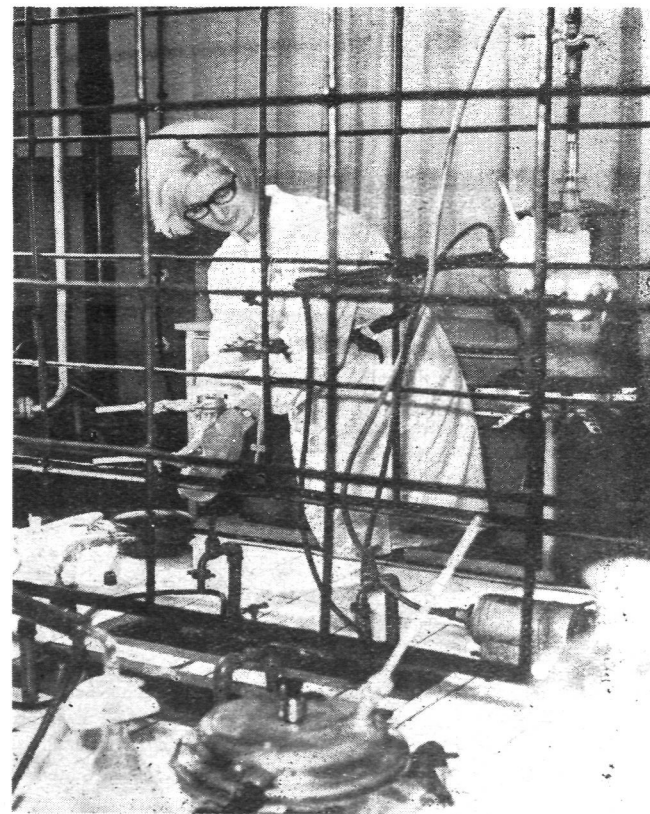
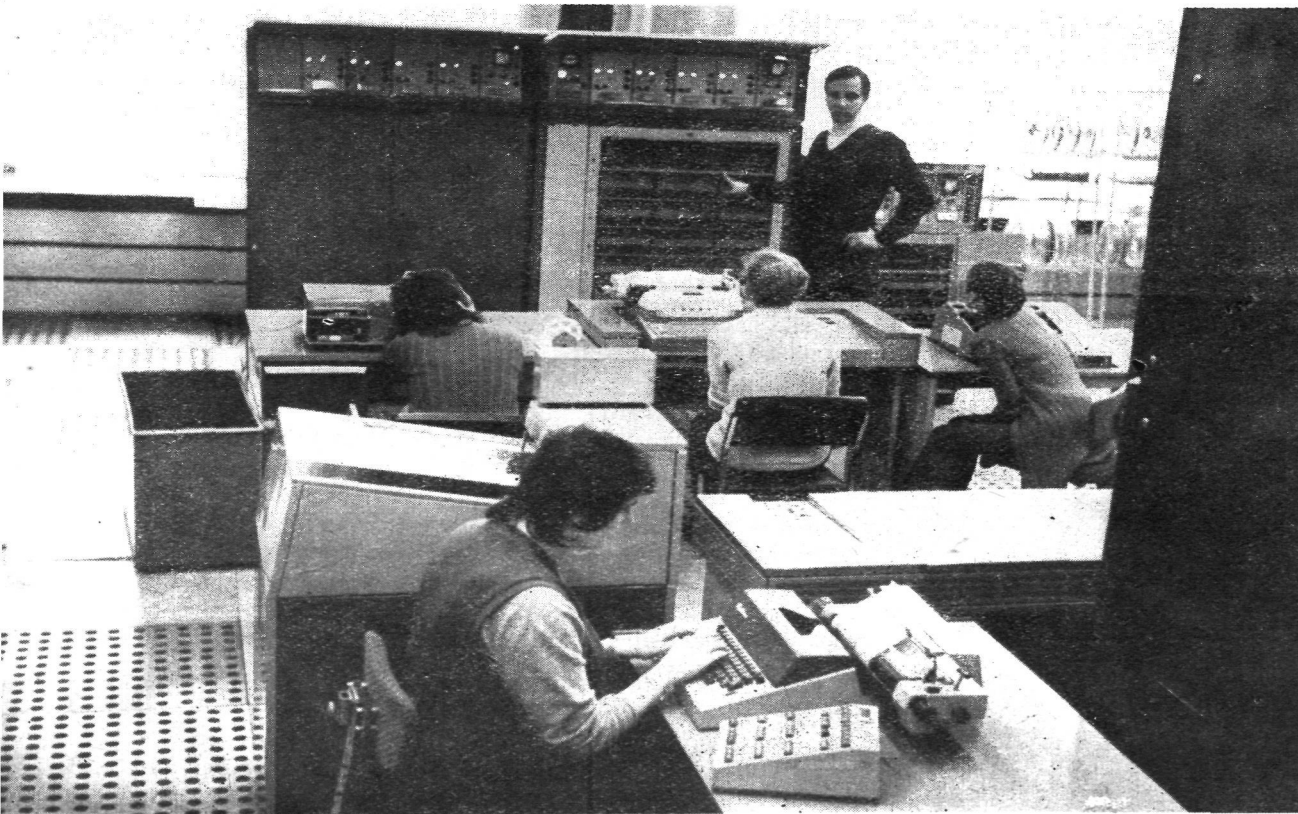
Kilkuosobowy zespół naukowców, pracujący pod kierunkiem **mgr inż. Bogdana Morawskiego** rozpoczął prace badawcze nad uzyskaniem leków psychotropowych na początku lat sześćdziesiątych. Owocem tych wysiłków było wyprodukowanie w 1964 r. pierwszego polskiego leku psychotropowego „Elenium”. Obecnie wytwarzają trzy tego rodzaju środki: „Elenium”, „Relanium” i „Oxazepam”. W przyszłym roku

planuje się podjęcie produkcji czwartego leku o nazwie „Signopam”, a za dwa lata, dwóch następnych związków.

Za opracowanie leków psychotropowych grupa naukowców otrzymała nagrodę państwową drugiego stopnia.

☆

● *Les produits pharmaceutiques „POLFA” sont les plus importants de Pologne. 80% de la production, sont les antibiotiques. Ils sont exportés en cinquante pays. Un des plus grands succès, les médicaments psychotropes, „Elenium”, „Relanium”, „Oxazepam”, bientôt „Signopam”.*





## HISTORIA JEDNEGO WYNAZKU

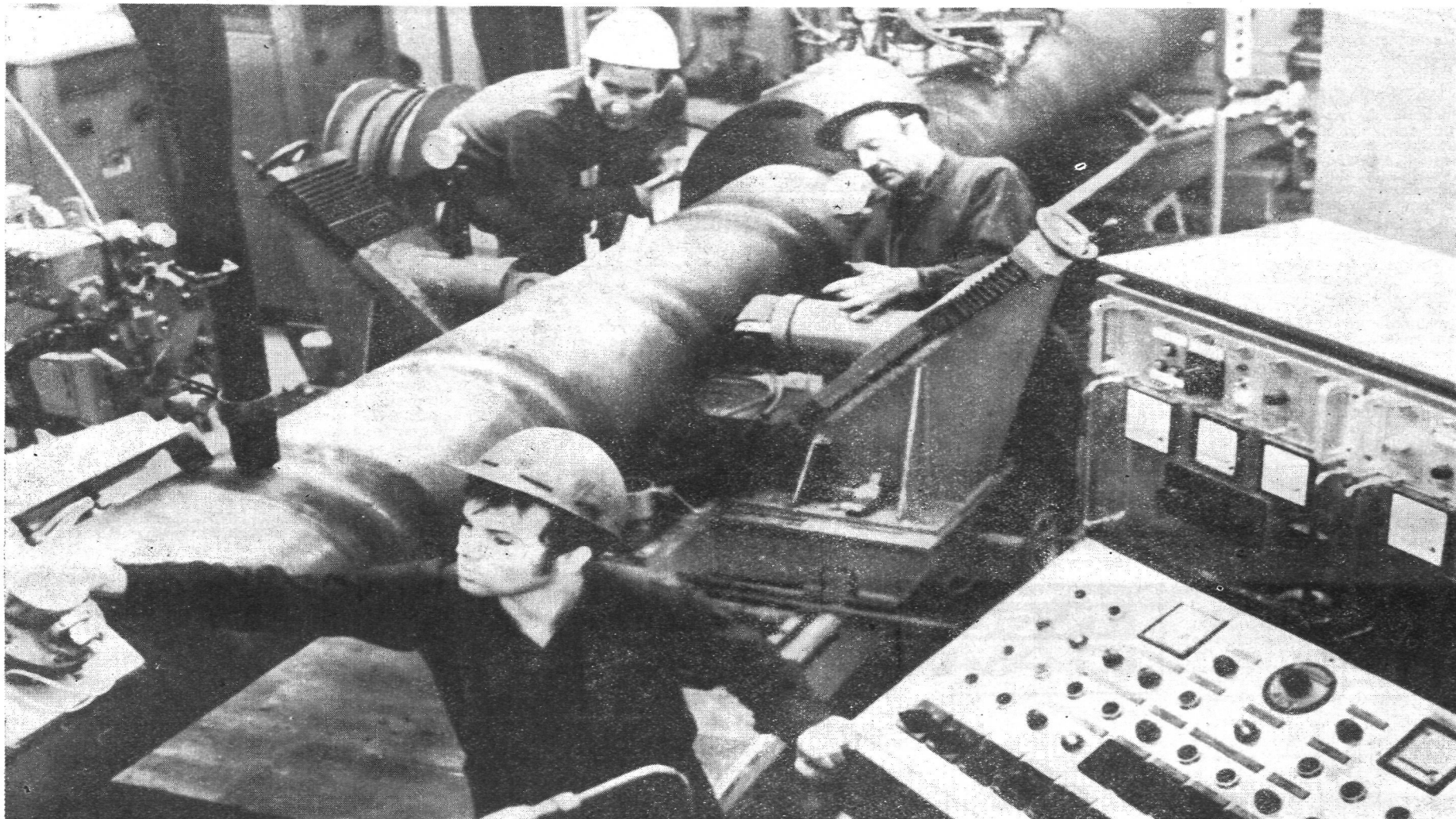
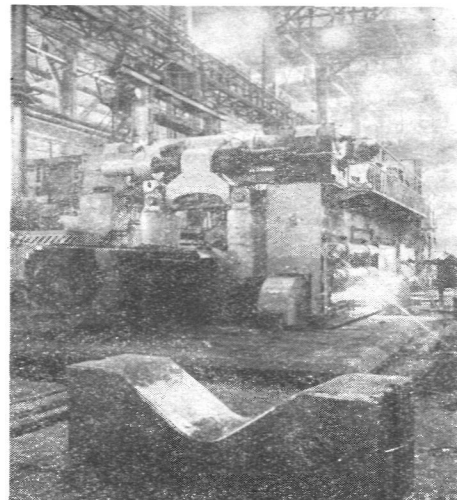
**P**RZED trzema laty prasa fachowa na świecie poinformowała o rewelacyjnym wynalazku inżynierów: **Stanisława Stramy i Zbigniewa Gawlikowskiego**. Dokonali oni rzeczy, która była przedmiotem studiów i badań sztabu naukowców największych koncernów stalowniczych: ominęli jeden z procesów produkcji wlewnic, dzięki czemu można je wytwarzać bezpośrednio z surowki wielkopiecowej, a to oznaczało potaniecie kosztów produkcji stali o ok. 10 proc. Nawiasem mówiąc huta im. Lenina w Krakowie po zastosowaniu tego wynalazku „zarobiła” w ciągu jednego roku 78 mln złotych.

Autorzy wynalazku nie spoczęli na laurach. Nawiązali ścisłą współpracę z Instytutem Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, polegającą na stałych konsultacjach i bezpośrednim wprowadzaniu do praktyki, wniosków naukowych. Ta właśnie współpraca przyniosła

niedawno kolejną rewelację. Udowodniono, że metodą inżynierów Stramy i Gawlikowskiego można produkować nie tylko wlewnice, ale wszystkie odlewy z maszynami włączając. Co to oznacza? Jest to rewolucja w odlewnictwie. Korzyści: znacznie lepsza jakość odlewów, znaczne skrócenie czasu jego produkcji, zmniejszenie się kosztów. Trudno obecnie wyliczyć efekty ekonomiczne, ale już dziś można stwierdzić, że nowa metoda przyniesie może miliardowe oszczędności w skali jednego roku.

☆

© Il y a trois ans, deux ingénieurs, Stanisław Stram et Zbigniew Gawlikowski ont fait une découverte sensationnelle: dans la production de l'acier, ils ont réussi à éliminer le processus de fabrication de la lingotière, on pouvait produire directement à partir de la fonte. Le coût de la production baissait de 10%. La fonderie Lénine de Cracovie gagna de ce fait 78 millions en une année. Les deux ingénieurs n'en restèrent pas là. Une nouvelle méthode prouve que l'on peut non seulement produire directement des lingotières mais tous les moules possibles. Les avantages: une meilleure qualité des moules, la réduction du temps de production, un abaissement des coûts. Cette méthode peut apporter des milliards d'économie à l'échelle nationale.



## REWELACYJNE PRASY

**P**RZEDSIĘBIORSTWO doświadczalne „Ponar-Hydomat” w Warszawie produkujące prasy hydrauliczne wzbudza podziw i zainteresowanie na całym świecie. Sukcesy tej placówki wiążą się nierozdzielnie z nazwiskiem **mgr inż. Edmunda Nowaka** — konstruktora a jednocześnie założyciela i dyrektora zakładu.

Ostatnio w zakładzie opracowano konstrukcję i wprowadzono do seryjnej produkcji wieloczynnościowe linie automatyczne „Hydomat”. Autor tego osiągnięcia, inż. Nowak otrzymał w tym roku nagrodę państwową pierwszego stopnia.

Ślawa „fabryki Nowaka” zaczęła się od automatycznej wieloczynnościowej prasy hydraulicznej PAWN-40 S. Idea tej prasy — oświadczył inż. Nowak narodziła się w listopadzie 1968 r. na trasie lotu Tokio — Warszawa. Wracając wtedy z wystawy w Osace. Po wylądowaniu w Warszawie, ze szkiców zrobionych w czasie podróży zrobiłem rysunek i jeszcze tego samego dnia konstrukcja poszła na deski kreślarskie. W 1970 r. fabrykę opuściła pierwsza seria 5 pras. Wszystkie prasy niemal natychmiast sprzedano do Japonii, NRF, Finlandii i NRD. Poza tym wpłynęło kilkaset zamówień z całego świata...

Zalety wieloczynnościowych automatów, opracowanych przez inż. Nowaka

są rzeczywiście niezwykle. W ciągu jednej godziny mogą one produkować ok. miliona elementów, w ciągu paru godzin potrafi np. wytworzyć ilość detali potrzebnych do całorocznej produkcji żarówek. Po zaspokoleniu przez maszynę całorocznego zapotrzebowania można ją przystosować do innych celów; tzw. przeprofilowanie prasy trwa zaledwie kilka godzin.

„Hydomaty” biorą udział w produkcji różnego sprzętu elektrotechnicznego, wytwarzają detale dla przemysłu motoryzacyjnego, części maszyn do pisania i liczenia, elementy zegarków. Po prostu potrafią szybko, tanio i niezawodnie produkować wielkie serie detali o rozmiarach od wskazówki do zegarka do 100 × 200 mm. Przewyższają one swoją nowoczesnością technikę niektórych firm światowych, specjalizujących się w produkcji pras. Są dziś poszukiwane na całym świecie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż cała produkcja do 1975 r. została już zamówiona, głównie przez kontrahentów zagranicznych.

☆

● Les presses hydrauliques „PONAR-HYDOMAT” intéressent le monde entier. Elles sont dues à l'ingénieur Edmund Nowak. En 1970, une première série de 5 presses; Toutes vendues aussitôt au Japon, en RFA, Finlande et RDA. S'ajoutent des centaines de commandes venues du monde entier. Ses avantages sont étonnants: en une heure on peut produire environ 1 million d'éléments nécessaires à la production annuelle d'ampoules électriques par exemple. Il suffit ensuite de quelques heures seulement pour rendre la presse apte à produire d'autres éléments pour les différents industries. Les „Hydomat” produisent des éléments pour l'électronique, pour l'industrie automobile, pour les machines à écrire, à compter, pour les montres! Le carnet de commandes est plein jusqu'à 1975, et le gros des commandes vient de l'étranger.

## NA ŚWIATOWYM POZIOMIE

**O**DNOTUJMY jeszcze kilka bardzo ciekawych osiągnięć naukowo-technicznych, reprezentujących poziom światowy:

**Prof. Władysław Dobrucki** opracował nową technologię produkcji rur bez szwu o długości 16 metrów. Dotychczas tego rodzaju rury mogły mieć długość najwyżej 10 m. Rozwiązanie prof. Dobruckiego zastosowała znana firma włoska „Innocenti”.

Zespół naukowców z zakładów Polimerów Polskiej Akademii Nauk w Zabrzu pracujący pod kierunkiem **dr Zbigniewa Jedlińskiego** uzyskał nowe tworzywo poliesterowe — a ściślej laminat zbrojony włóknem szklanym — odporne na alkohol i rozcieńczone kwasy oraz zachowujące odporność na podwyższone temperatury. Zdaniem ekspertów nowe tworzywo zwane „żywicą AN” przewyższa właściwościami technicznymi wszystkie znane dotychczas tworzywa tego rodzaju.

W Centralnym Ośrodku Chłodnictwa w Krakowie przeszła pomyślnie próba i uzyskała ocenę „najwyższego standardu światowego” nowa zamrażalka o wydajności 20 ton zamrożonego powietrza na dobę. Została ona zaprojektowana i zbudowana w „Klimorze” — zakładach, które są głównym dostawcą morskich urządzeń chłodniczych i klimatyzacyjnych dla przemysłu o-

krętowego. W tego rodzaju zamrażalki będą wyposażone statki rybackie.

Zjednoczone Zakłady Elektronicznej Aparatury Pomiarowej ELPO produkującej przyrządy cyfrowe opracowały serię przyrządów zbudowanych na układach scalonych i uruchomiły ich produkcję. Zakłady te eksportują znaczną część swych przyrządów do NRF, W. Brytanii, Francji i Szwecji, gdzie z powodzeniem konkurują z wyrobami najlepszych firm.

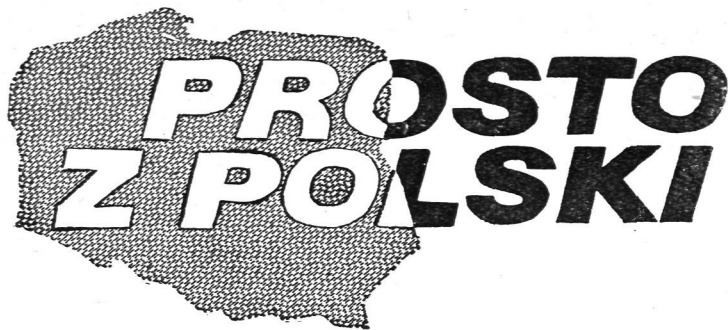
Tradycyjnym zwyczajem, co drugi rok, przyznawane są z okazji Święta Odrodzenia Polski nagrody państwowe za wybitne osiągnięcia naukowo-badawcze. Wśród 46 tegorocznych nagród znalazło się w dziedzinie nauki i techniki 15 nagród pierwszego stopnia i 20 drugiego stopnia. Tak wysoki udział dzieł i prac wyróżnionych w dziedzinach nauki i techniki dowodzi jak wielką wagę przywiązuje państwo do twórczego rozwijania tych dziedzin, jest również świadectwem prężnego rozwoju polskiej nauki i techniki.

Nagrody państwowe mają w Kraju wysoki rangę. Są wyrazem uznania dla polskiej myśli badawczej i osiągnięć technicznych, są dopingiem dla przyszłych prac podejmowanych w imię dobra nauki, gospodarki i człowieka.

☆

On pourrait encore beaucoup dire, toutefois ce regard rapide donne un aperçu de la science polonaise à l'heure actuelle.





## Dorośli w szkolnych ławkach

Plan na lata 1971—75 przewiduje objęcie na Białostoczczyźnie kształceniem w zakresie szkoły podstawowej około 24 tysięcy osób dorosłych w wieku od 17 do 40 lat, w tym około 7 tysięcy pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. W tym roku szkolnym, który otwiera dorosłych rozpoczęła z dniem 1 października, kształcenie obejmie w zakresie klas V—VII/VIII około 4 tysięcy osób w wieku 17—40 lat oraz około 1600 osób do lat 50 w zakresie nauczania początkowego.

Wykorzystuje się przy tym różne formy kształcenia. Około 700 osób uczyć się będzie w szkołach podstawowych dla pracujących. Jest ich w województwie białostockim siedem: trzy w Białymstoku i po jednej w Elku, Hajnówce, Suwałkach i Zambrowie. Natomiast ponad 3,5 tysiąca osób obejmą kursy z zakresu klas V—VII/VIII organizowane przy szkołach podstawowych i większych zakładach pracy. Nauczanie początkowe, a więc z zakresu klas I—IV, prowadzić się będzie dla ponad 100 osób korzystających z kursów oraz 61 słuchaczy w punktach nauczania indywidualnego. Są to założenia minimum, a jak praktyka wykazuje rokrocznie plany te są przekraczane.

Rekrutację prowadzi w zasadzie wydział oświaty i szkoły, ale nie ma rolę do spełnienia mają także zakłady pracy. Ważnym czynnikiem wpływającym na intensyfikację kształcenia są społeczne kontrole w zakładach pracy. Stanowią one doping do systematycznego prowadzenia kursów i mobilizowania pracowników bez wykształcenia

## Gospodarka

### Dziewięć krajów kupiło polską licencję

Już dziewięć krajów — Czechosłowacja, Hiszpania, Japonia, Jugosławia, NRD, NRF, Szwajcaria, Wielka Brytania i Włochy — kupiło nową metodę kucia wałów korbowych m. in. do silników okrętowych, opracowaną kilka lat temu przez dr inż. **Tadeusza Ruta** z Instytutu Obróbki Plastycznej w Poznaniu.

### Prasy

### dla „Polskiego Fiata 126”

W Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Poręba” koło Zawiercia trwają prace przygotowawcze do podjęcia produkcji specjalnych pras karoseryjnych dla przemysłu motoryzacyjnego. Urządzenia te o światowym poziomie technicznym przeznaczone będą w pierwszej kolejności dla powstającej w Bielsku-Białej Fabryki Samochodów Małolitrażowych.

### ZMARLI

W Warszawie zmarł w wieku 65 lat redaktor **STANISŁAW ZAKRZEWSKI**, publicysta sportowy, popularyzator sportu, autor wielu książek o tematyce sportowej, były redaktor naczelny czasopism „Kolo Sportowe” i „Sport dla Wszystkich”.

## Encyklopedia staropolska znów na półkach księgarskich

„Obce rzeczy dobrze wiedzieć jest — swoje, obowiązki” — głosi motto na czterotomowej encyklopedii staropolskiej, która po raz drugi po wojnie ukazała się na półkach księgarskich. „Wiedza Powszechna” wydała dzieło **Zygmunta Glogera** jako pozycję jubileuszową na zbliżające się 25-lecie wydawnictwa. Encyklopedia glogerowska nie potrzebuje rekomendacji. Sto lat mija od czasu, kiedy to na zebraniach badaczy przeszłości w Towarzystwie Naukowym Krakowskim autor wielokrotnie słyszał o braku słownika starożytności krajowych. Wówczas to — jak sam wspomina — opuściwszy Kraków i osiadłszy w rodzinnym zakątku na Podlasiu tykocińskim rozpoczął długoletni okres wędrówek naukowych po kraju. Po trzydziestu latach zmudnej pracy mógł przystąpić do rozpoczęcia druku swego dzie-

ła, które ukazywało się w latach 1900—1903.

Encyklopedia staropolska zawiera 3 tysiące haseł i tysiąc ilustracji obejmujących różne dziedziny życia polskiego do końca XIX wieku. Dziś bezcenna wartość mają zwłaszcza materiały zebrane z autopsji oraz oparte na źródłach, które nie zachowały się do naszych czasów. Barwny, epicki język sprawia, że dzieło Glogera jest także pasjonującą lekturą. Nowe wydanie encyklopedii staropolskiej ukazało się ze wstępem **prof. Juliana Krzyżanowskiego**. Nakład publikacji wynosi 30 tysięcy egzemplarzy.

**Jednym ZDANIEM**

● W Starej Pomarańczarni w warszawskich Łazienkach otwarto **Galerię Rzeźby Polskiej**, której zbiory obejmują obecnie ok. 2 tysięcy posągów, popiersi, masek pośmiertnych, medalionów.

● Nakładem wydawnictwa **Odeon** ukazały się w Czeskosłowacji nowe przekłady literatury polskiej: „Uczta Baltazara” **Tadeusza Brezy**, „Śmierć w starych dekoracjach” **Tadeusza Różewicza** oraz zbiory wierszy: **Jarosława Iwaszkiewicza** i **Adama Ważyka**.

● Z okazji 25-lecia pracy artystycznej wybitnego aktora, **Gustawa Holoubka**, otrzymał on z rąk **ministra Kultury i Sztuki, Stanisława Wrońskiego** odznakę **Zasłużonego Działacza Kultury**.

podstawowego do jego uzupełnienia. Dużo uwagi wymaga kształcenie mieszkańców wsi, zwłaszcza pracowników państwowych ośrodków maszynowych, państwowych gospodarstw rolnych, służby drogowej, leśnej itp. Pomoże w tym zaciężenie współpracowników z instytucjami zatrudniającymi tych ludzi oraz związkami zawodowymi poszczególnych branż.

## Mineralna fontanna pod Zgierzem

Fontanna dwudziestometrowej wysokości wystrzeliła przed kilkoma dniami koło Rogoźna, niedaleko Zgierza. Pierwszy raz ciepła woda wytrysnęła tam przed dziesięcioma laty podczas badań złóż węgla brunatnego. Zdaniem fachowców, z wywierconego w 1962 roku otworu wydobywa się woda termiczna o temperaturze 35 stopni Celsjusza, o składzie chemicznym chlorowo-siarczanowo-sodowo-wapniowym. Budowa okolicznych terenów sprawia, że przy odpowiednim doborze miejsc dla nowych wierceń można uzyskać wodę o wartościach solanek Ciecchocinka, Inowrocławia, Buska i Polczy-na razem wziętych! Rejon Ro-

goźna obfituje ponadto w bogate złoża borowinowe. Istnieją więc wprost idealne warunki do leczenia około dwudziestu schorzeń, m. in. nieżytych dróg oddechowych, chorób kobiecych, stanów pourazowych i chorób przewodu pokarmowego.

Przewiduje się w tym rejonie co najmniej trzyletnie obserwacje, które określa trwałność zasobów wody, zarówno pod względem ilości, jakości jak też składu chemicznego. Głównym celem Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, który zakupił tereny w Rogoźnie, jest bowiem zagospodarowanie „wodonosnych” obszarów i urządzenie uzdrowiska.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

- ◆ Ważne zebranie w Witowie
- ◆ Walka o „drugie Zakopane”
- ◆ Wrocławskie prowadzi

Godnie wchodzili do niedużej salki Gromadzkiej Rady Narodowej w Witowie: i ci z Kościeliska, i ci z Chochotowa, no i gospodarze, witowiaczy. Nazywano się to „aktyw” a w praktyce byli to przewodniczący i członkowie gromadzkiej rad, sekretarze partyjni, ludowcy, i ci, którzy na liście obecności w rubryce „funkcja” wpisywali słowo „obywatel”. Po krótkim czasie salka była pełna i trzeba było z sąsiednich chatup sprowadzać krzesła i ławy.

Na zebranie przybyli i z „miasta”. „Miasto” dla mieszkańców Kościeliska, Witowa i Chochotowa — to synonim Nowego Targu. Na dobrą sprawę nigdy nie przyjeźli ci górale do wiadomości, że Zakopane — to „miasto wydzielone”. Idę do miasta — to znaczy: do Nowego Targu; zamiast „idę do Zakopanego” mówi się „idę do tu”. Z miasta, które jest siedzibą Powiatowej Rady Narodowej, przybyli na zebranie sekretarz powiatowy partii i sekretarz Rady.

Wszyscy wiedzieli z góry, o co chodzi. W związku z zamierzonym nowym podziałem administracyjnym Kraju, nieoficjalnie mówiło się już od dawna o dwóch projektach. Jeden projekt, lansowany przez działaczy zakopiańskich, przewidywał przyłączenie do miasta Zakopanego wsi Kościelisko, Witów i Chochotów. Projekt ten napotkał na gwałtowny opór mieszkańców tych wsi. Przeciwno argumentowali, że Zakopane musi uzyskać nowe tereny, bo „się dusi” (trzy miliony turystów rocznie!), wysuwano dziesiątki kontrargumentów najroźniejszej natury: była tu i ochrona przyrody tego pięknego zakątka Polski, były i poważne dowodzenia ekonomiczne, były i ataki na administrację zakopiańską, która rzeczywiście nie cieszy się najlepszą sławą. No i był argument, że ludność tych wsi nie chce przyłączenia do Zakopanego. A vox populi, vox Dei.

Toteż, gdy przedstawiciele Nowego Targu wyszli na tym zebraniu z innym projektem, a mianowicie: Zakopane — sobie, a trzy gromady, Kościelisko, Witów i Chochotów — sobie, jako jedna duża ponad 7 tysięcy ludzi licząca gromada, czy też gmina (obojętnie, jak to będzie się nazywało) — projekt ten zyskał ogólną aprobatę. Było co prawda jeszcze trochę chandryczenia, gdzie ma być siedziba przyszłej rady, zwłaszcza chochołowanie chcieli by ją mieć u siebie, powołując się na dawne tradycje, ale

w końcu zwyciężył rozsądek, i zgodzono się na Witów, przede wszystkim ze względu na jego centralne położenie. Bo to jest tak: ci z Was, moi mili, którzy tam byli, uświadomił sobie. Jeżeli z Zakopanego jechać w stronę Doliny Chochołowskiej, to trasa prowadzi tak: Zakopane, Kościelisk, Witów, Chochotów. Do Witowa wszystkim najbliżej.

Delegacja trzech wsi pojechała do Warszawy przedstawić swoje racje, poparte przez powiat. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

A swoją drogą, Zakopane rzeczywiście się dusi. Moda na Zakopane nie tylko nie przechodzi, ale stała się już chroniczną dolegliwością, na którą zapadają nie tylko obywatele polscy, ale i cudzoziemcy, coraz częściej wita-jąc te strony. Z przerażeniem słuchałem opowieści o tym, jak w pogodny dni ciągną nieprzerwane sznury turystów na Giewont. Coraz głośniejsze i częstsze są wołania o „drugie Zakopane”. Popularna warszawska gazeta „Życie Warszawy” prowadzi w swym dodatku „Życie i Nowoczesność” od wielu miesięcy kampanię w tej sprawie. Chodzi o stworzenie w innym miejscu nowoczesnego, dobrze wyposażonego ośrodka wypoczynku i sportu, mogącego konkurować z Zakopanem nr 1 i odciążyć je znakomicie. Oczywiście, chcieli by dla siebie zdobyć „drugie Zakopane” przedstawiciele różnych województw: i Rzeszowa (bielszadzkie powiaty: ustrzycki i leski) i Białegostoku (powiat gołdapski) i Dolnego Śląska. Wydaje się, że najwięcej szans ma właśnie województwo wrocławskie, gdzie — jak twierdzą naukowcy — masyw Snieżnika posiada najlepsze warunki do stworzenia — jak to nazywają — „urlopowej rezydencji klasy robotniczej”. Konkurencja jest ostra, bo każdy chciałby te miliony i setki milionów, które zostaną zainwestowane w „nowe Zakopane” zdobyć dla swojego województwa. Dodajmy jeszcze, że w intencji projektodawców „drugiego Zakopanego”, ma ono powstać bynajmniej nie z dotacji państwowych, ale z funduszy wygospodarowanych na cele rekreacyjne przez zakłady pracy. Wiele z nich zgłosiło już swój udział, wynoszący dziesiątki milionów złotych.

Inicjatywa piękna. Trzeba wierzyć, że zostanie ziszczona. Drugie Zakopane uniknie błędów pierwszego, a będzie to z korzyścią dla wszystkich: dla Tatr i gór, dla wczasowiczów i dla gospodarzy przyszłego wielkiego ośrodka.

MARIAN

## Samolot „Mikołaj Kopernik” ma swego patrona

W sali Kopernikowskiej zamku olsztyńskiego odbyła się uroczystość objęcia — w imieniu społeczeństwa Warmii i Mazur — przez Stowarzyszenie Socjotekno-Kulturalne „Pojezierze” patronatu nad samolotem PLL „Lot” „Mikołaj Kopernik”. W ramach patronatu pasażerowie „Mikołaja Kopernika” — statku powietrznego Ił-62 — będą otrzymywać pamiątkowe upominki, związane z postacią wielkiego astronoma oraz regionem Warmii i Mazur. Załoga samolotu uzyskała honorowe członkostwo „Pojezierza”.

## 6 RND 68 - najnowsze dzieło „Cegielskiego”

W tych dniach pracownicy Fabryki Silników Okrętowych w Poznaniu wypróbowali pierwszy egzemplarz nowego silnika typu 6 RND 68. Jest to wprawdzie najmniejszy z rodziny silników RND, lecz reprezentuje on najwyższy poziom nowoczesności w technice budowy silników okrętowych głównego napędu. Podobne silniki budują dopiero od niedawna tacy producenci jak MAN w NRF czy duński Burmeister i Wain. Nowoczesność RND 68 kryje się przede wszystkim w większej prostocie konstrukcji, co podnosi niezawodność mechanizmów i zmniejsza wagę silnika. Jednocześnie RND 68 wykazuje większą moc (około 1660 koni mechanicznych z jednego cylindra) oraz mniejsze zużycie paliwa.

## Muzea fabryczne w Toruniu

W trzech dużych fabrykach Torunia — Zakładach Włókien Sztucznych „Elana”, Przedsiębiorstwie Czesankowej „Merinotex” i Zakładach Przemysłu Nieorganicznego „Polchem” przystąpiono do organizacji muzeów zakładowych. Zgromadzone w nich zostaną eksponaty dotyczące historii, dorobku i perspektyw rozwojowych fabryk. Na stałe ekspozycje złożą się m. in. serwisy fotograficzne, monografie, próbki i modele produktów itp.

Muzea mają przybliżyć — przede wszystkim młodemu — tradycje zakładów, ukazać rolę macierzystej fabryki w gospodarce kraju.

## NASZ KALENDARZ

### NIEDZ., 8 PAŹDZIERNIKA

**Brygidy, Pelagii**  
1942 — W nocy z 7 na 8 października oddziały dywersyjne AK przeprowadziły akcję „Wieniec”, niszcząc tory kolejowe na wszystkich liniach wychodzących z Warszawy.

### PONIEDZ., 9 PAŹDZIERNIKA

**Ludwika, Dionizego**  
1966 — Po trzydniowych obradach zakończył się I Kongres Kultury Polskiej w Warszawie.

### WTOREK, 10 PAŹDZIERNIKA

**Pauliny, Franciszka**  
1955 — Rozpoczęło działalność Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

### SRODA, 11 PAŹDZIERNIKA

**Emila, Aldony**  
1968 — Pierwszy lot załogowy statku kosmicznego „Apollo 7”.

### CZWART., 12 PAŹDZIERNIKA

**Eustachego, Maksymiliana**  
1943 — Bitwa pod Lenino. Dzień ten obchodzony jest jako święto Wojska Polskiego.

### PIĄTEK, 13 PAŹDZIERNIKA

**Teofila, Edwarda**  
**SOBOTA, 14 PAŹDZIERNIKA**  
**Bernarda, Kaliksta**  
1773 — Powstała Komisja Edukacji Narodowej.



Na trasie Polska — Francja

# POZNAŃ SALUE SAINT-CLÉMENTIN



Podczas wakacji dzieci z Saint-Clémentin oczekiwały gości z Polski



Hotel państwa Poignant stał się prawdziwym sztabem kierowniczym eksperymentu letniego w Saint-Clémentin. Zdjęcie z prawej: dwa tygodnie trwała wspólna praca artystyczna dzieci z Poznania, Paryża i miejscowych. Pani Claude Silvestre pokazuje chłopcom z Saint-Clémentin, jak odbijać linoryty



## DO

końca nie było pewne, czy przyjadą do Saint-Clémentin dzieci z Polski, czy też nie. Niemniej dzieci z Saint-Clémentin już przed wakacjami po raz pierwszy w życiu usłyszały tę dziwną dla ich uszu nazwę miasta: Poznań. Przywiozła ją do Saint-Clémentin pani Germaine Chalhoub, ciepło i serdecznie tu witana przez wszystkich, a przede wszystkim przez dzieci. Znały i pamiętały ją z ubiegłych wakacji, kiedy to przyjechała do Saint-Clémentin z grupą paryskich dzieci z pracowni „Art et Culture” prowadzonej przez nią w trzynastej dzielnicy Paryża\*). Wspólnie dzieci z Paryża i z Saint-Clémentin rysowały i rzeźbiły pod jej kierownictwem, ucząc się patrzeć na otaczający ich świat i w plastyce wyrażać swe odczucia. Doświadczenia i spostrzeżenia z tego wspólnego pobytu dzieci miejskich i wiejskich przedstawiła pani Germaine Chalhoub na Międzynarodowym Kongresie Wychowania Artystycznego, prezentując równocześnie zbiór prac dzieci z Saint-Clémentin, wykonanych w 1960 roku podczas jej pierwszego pobytu tutaj.

I tak zaczęła się wielka przygoda dzieci z Saint-Clémentin, która w tym roku przyniosła w ich strony daleki Poznań. Na prezentację swojej wsi przez dzieci z Saint-Clémentin odpowiedzieli uczniowie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych z Poznania. I za pośrednictwem pani Germaine Chalhoub przysłali do Saint-Clémentin zbiór prac, przedstawiających ich miasto — Poznań.

## Najbardziej podobał się poznański ratusz

Jak zawsze, pani Germaine Chalhoub zatrzymała się podczas swego pobytu tuż przed wakacjami w Saint Clémentin w hotelu państwa Poignant. W



Przed wejściem do merostwa w Saint-Clémentin umocowano napis: „Exposition”



A oto pamiątkowe zdjęcie grupy uczniów z Poznania ze „starszakami” z Saint-Clémentin, z panią Chalhoub (z tyłu od prawej) oraz panią Silvestre (z tyłu od lewej)  
Fot. Urszula KOZIEROWSKA

1960 roku ich syn Jacques, obecnie już ojciec dwojga dzieci, jako młody chłopiec rysował pod kierownictwem pani Chalhoub. Państwo Poignant są więc wielkimi entuzjastami eksperymentu pani Chalhoub, mają wiele uznania i uczucia wdzięczności dla pani Germaine Chalhoub za jej trud i bezinteresowną pracę w Saint-Clémentin.

Wkrótce już mała jadalnia hotelu zappełniła się dziećmi. Rozbłysły zaciekawieniem i entuzjazmem ich oczy i raz po raz padały pytania:

— Przyjedzie Pani w tym roku znowu do nas z dziećmi z Paryża? Przyjadą Amalia, Nathalie, Isabelle, Olivier? — wspominały swych ubiegłorocznych przyjaciół. — Bardzo chcemy znowu razem rysować...

— O ile wasi rodzice się zgodzą, przyjedziemy — odpowiadała cierpliwie pani Chalhoub. — A zanim przyjedziemy w tym roku, zapraszamy dzieci z Saint-Clémentin na kilka dni do nas, do Paryża. Pójdziemy razem do Luvru i będziemy razem rysować katedrę Nôtre-Dame. Zobaczymy, jak narysujecie wy, a jak dzieci z Paryża. Co o tym sądzicie? — wypytywała pani Chalhoub, ciekawa, jak zawsze, żywej reakcji dzieci. — A poza tym może do Saint-Clémentin przyjadą dzieci z Polski, z Poznania, które odpowiedziały na Waszą prezentację Saint-Clémentin...

Pytaniom i okrzykom radości nie było końca. To dopiero zapowiadają się piękne dwa tygodnie wakacji!

I oto rozpakowano przesyłkę z Poznania. „Poznań salue Saint-Clémentin” — zatyłowali zbiór swych prac, prezentujących ich miasto uczniowie z Poznania.

„Chers amis de Saint-Clémentin — pisali poznańscy uczniowie. — Nous avons lu et nous avons regardé vos travaux qui présentaient vous et votre joli village. Ils sont très intéressants et ils nous plaisent beaucoup. Maintenant nous pouvons nous imaginer Saint-Clémentin. Nous sommes élèves de I-e et II-e classes du Lycée des Arts Plastiques. De notre part nous voudrions vous présenter notre ville — Poznań. Si vous voulez, écrivez, comment cela vous plaît et qu'est-ce que vous en pensez. Nous attendons votre réponse. Bien amicalement. — Les élèves de I-e et II-e classe”.

Potem obejrzano wszystkie prace poznańskich uczniów — akwarele, linoryty, rysunki, przedstawiające poznański ratusz, herb miasta, stare uliczki, fontannę przed ratuszem, widoki nad Wartą, targ, dzielnicę robotniczą... Zachwyтом nie było końca. Najwyższym ocenom również. Najbardziej jednak podobał się poznański ratusz.

— Gdzie leży ten Poznań? Gdzie leży Polska? — pytały dzieci z Saint-Clémentin.

## Wystawa w merostwie

Już wkrótce po tej krótkiej wizycie przygotowawczej w Saint-Clémentin

Dokończenie na str. 14





## Yves MILHOUD — [Paris

— Delegacja nasza wyraża szczególne zadowolenie z możliwości odbycia tej wizyty. Byliśmy z każdym dniem bardziej oczarowani tym wszystkim, co nam tu pokazywano. Zwiedzenie Warszawy, Krakowa i województwa warszawskiego dało nam pojęcie o tym, czym jest polska myśl w dziedzinie gospodarczej (urbanistycznej w szczególności), w dziedzinie naukowej, technicznej i kulturalnej. Znakomita organizacja tego pobytu pozwoliła nam w stosunkowo krótkim czasie poznać zabytki, a także najnowsze inwestycje waszego Kraju oraz odbyć szereg rozmów, ułatwiających zrozumienie przemian zachodzących w Polsce.

Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wysiłku, jaki został włożony w odbudowę i rozbudowę Warszawy. Potrafiłście nie tylko odtworzyć zabytki, ale także nakreślić

i realizować plany nadające Warszawie kształt nowoczesnego miasta, stolicy Kraju, centrum politycznego i kulturalnego.

To co mnie osobiście najbardziej uderzyło, to dążenie Polaków do stałego wzmocnienia potencjału gospodarczego, rozwoju społecznego, podnoszenia stopy życiowej. Doceniamy ogromny wysiłek, jaki został już dokonany, wzięwszy pod uwagę zniszczenia wojenne; fakt, że przemysł trzeba było budować niemal od podstaw; to co mnie jednak szczególnie uderza, to właśnie owo pragnienie stałego marszu naprzód, wznoszenia się na coraz wyższy poziom we wszystkich dziedzinach życia.

Pragnę podziękować w imieniu wszystkich kolegów władzom miasta Warszawy za gorące przyjęcie i świetną organizację. Wiele dała nam ta wizyta i mamy nadzieję, że posłuży sprawie dalszych kontaktów i umacniania przyjaźni między Polską i Francją.

## Robert FREGOSSY — Blanc Mesnil

— Mamy regularne kontakty z jedną ze szkół warszawskich — liceum Słowackiego na Ochocie i tak gościliśmy w naszym mieście w zeszłym roku grupę młodzieży z tego liceum, a w tym roku młodzież z Blanc Mesnil bawiła na wakacjach w Polsce. Pragniemy te kontakty zachować i rozwijać, aby się nawzajem poznawać i wymieniać doświadczenia. Jest to zresztą już trzecia moja wizyta w Polsce na przestrzeni ostatnich sześciu lat i osobiście widzę, zresztą wszyscy możemy to stwierdzić, że następuje systematyczna poprawa warunków życia ludzi w Polsce. Sądzę więc, że macie wszelkie dane, aby patrzeć w przyszłość z optymizmem.

## François CARPENTIER — Arronanches

— W dzieciństwie mówiono mi często o Polsce, Polsce bohaterskiej, pełnej galanterii i wdzięku. Bałem się, że znajdę co innego, niż wymarzyłem. Znalazłem wspaniałe przyjęcie, urodę i wdzięk, przyjechałem do Polski dziecięcymi marzeniami.

Reprezentuję miasto sławne, choć niewielkie, miasto, które niedawno miało zaszczyt przyjmować Polaków — bohaterów ostatniej wojny. Pragnąłem również złożyć im wizytę, spotkać generała Skibińskiego, którego gościliśmy w Normandii. Powiem tylko, że na

gmachu naszego ratusza, powiewa stale polski sztandar.

Jako architekt z zawodu, nie mogę się nie cieszyć z decyzji, jaką podjęły po wojnie władze Warszawy, aby odbudować to miasto, rekonstruując centrum historyczne — zwierniadam tradycji i kultury, dając tym samym odpowiedź ideologii hitlerowskiej; odtworzyliście w Warszawie to, co wam było najdroższe. Podejmując tę decyzję, władze miasta obawiały się, że je to naraża na krytykę z punktu widzenia wymogów współczesnej architektury. (Mówili nam o tym w czasie spotkania). Uważam osobiście, że postanowili słusznie, ponieważ równocześnie, obok historycznej, wytyczyli kształty nowoczesnego miasta, ze swobodą działania, o jaką trudno w gęsto zabudowanych miastach Europy. Skorzystali z tej szansy i Warszawa jest w tej chwili miastem wspaniałym, pełnym zieleni, o szerokich arteriach, świetnie wytyczonych. Zwiedziliśmy na przykład dzielnicę projektowaną przez panią Skibniewską. Fasady domów są skromne, wykonane z materiałów raczej tanich, ale dzięki wino, które je porasta, dodaje im życia i wdzięku. Tak sobie zawsze wyobrażałem Polskę i wyjeżdżam z pięknym wspomnieniem, mówiąc sobie, że kiedyś tu wrócę, odnawiając ten nastrój dziecięcych marzeń.

# FRANCUSCY MEROWIE Z WIZYTA W POLSCE

*Une délégation de maires de France conduite par M. Yves Milhoud, vice-président du Conseil de Paris, a séjourné récemment en Pologne, sur l'invitation des Conseils du Peuple de la ville et de la voïvodie de Varsovie. Pendant 5 jours passés dans notre pays, les maires des villes françaises ont visité Varsovie, Cracovie et les mines de sel de Wieliczka, la ville et le combinat pétrochimique de Plock, ainsi que le château de Nieborów et la maison natale de Frédéric Chopin à Żelazowa Wola où ils ont assisté à un concert. Les hôtes français ont eu en outre de très nombreuses rencontres et conversations avec les représentants de la vie administrative, économique et culturelle de notre pays. A l'issue de leur visite en Pologne, ils ont bien voulu nous faire part de leurs impressions.*

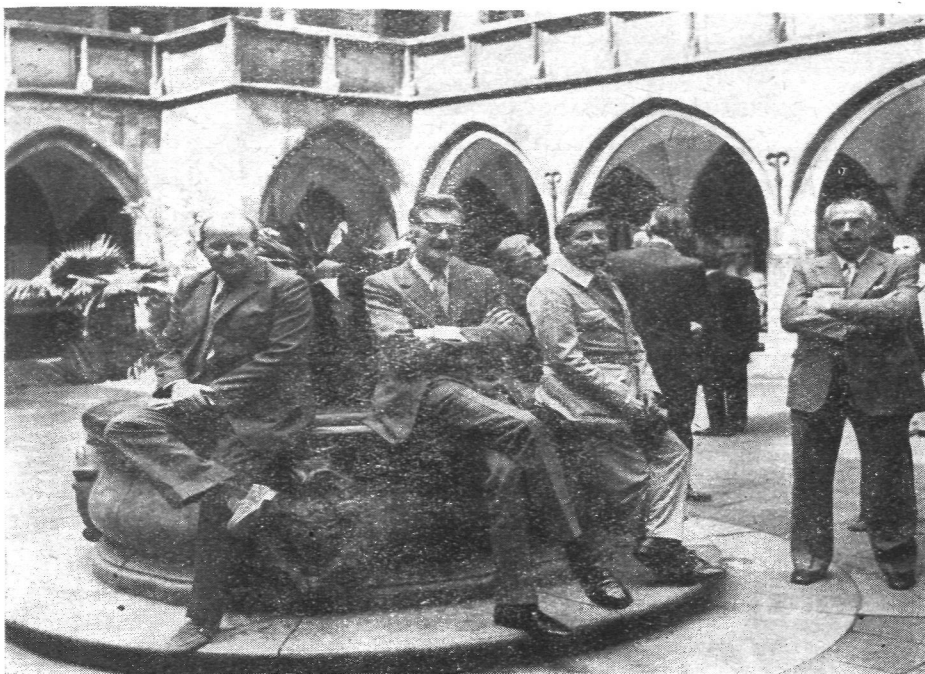
☆

W Polsce gościła niedawno delegacja merów miast francuskich, pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Paryża, Yves Milhoud. Goście francuscy przyjmowani byli przez Prezydium Stołecznej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. W czasie pięciodniowej wizyty zwiedzili Warszawę, Kraków, Płock — miasto i kombinat petrochemiczny oraz pałac w Nieborowie i Żelazową Wolę, gdzie wysłuchali koncertu. Ponadto odbyli szereg rozmów z przedstawicielami administracji oraz życia gospodarczego i kulturalnego naszego Kraju. Pod koniec pobytu w Polsce, opowiedzieli nam o swoich wrażeniach.

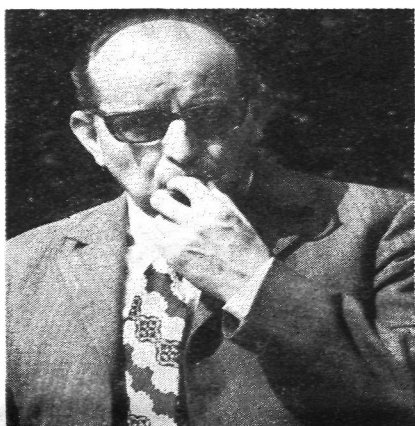
*Tym razem muzyka. Koncert w Żelazowej Woli. Naturalnie Chopin...*







Sukiennice — fontanna — krótki wypoczynek francuskich gości, którzy bawili także w Krakowie, zachwycając się zabytkami i urodą wiecznie młodego miasta



### Marcel BOUTELOUP-St Vallier

— Od czasu mojej ostatniej wizyty w Polsce, w 1969 roku, zaobserwowałem wiele zmian. Ludzie pracy w Polsce żyją coraz lepiej, coraz szerzej korzystają ze zdobyczy socjalnych, z czego się bardzo cieszą. W St. Vallier mieszka wielu Francuzów polskiego pochodzenia, pracujących głównie w kopalniach rud żelaza i muszę powiedzieć, że bardzo pieczołowicie kultuwają polskie tradycje.

Obecna wizyta jest nie tylko bardzo interesująca, ale także bardzo pożyteczna. We Francji często szuka się porównań między Polską współczesną a Francją współczesną, podczas gdy najślusniejsze porównanie to: Polska tuż po wojnie i Polska dzisiejsza. Ono pozwala najlepiej zrozumieć, co nowy ustrój przyniesi Polakom.



Sylwetka Nike już na trwałe stopiła się ze stolicą Polski przyciągając wzrok także i gości zagranicznych, stanowiąc dla nich nieraz okazję do pamiątkowego zdjęcia

### André WANAUŁ — Troyes

— Spędziłem w waszym kraju kilka pracowitych dni. Jestem tu po raz pierwszy i trudno mi w tej chwili dać jakąś syntezę swoich wrażeń, zbyt wiele mieliśmy różnorodnych wizyt i rozmów. Musi minąć trochę czasu.

Osobiście interesowałem się szczególnie sprawami nauczania w Polsce. Zresztą, kontakty z Polakami już miałem, kiedy to przyjechali do nas, do Troyes, przedstawiciele Zielonej Góry, miasta, z którym związani jesteśmy bliźniaczą umową. Już wtedy zostawili mi broszurę o polskim szkolnictwie, którą naturalnie przestudiowałem, ale przecież nic nie zastąpi kontaktu osobistego. I dlatego jako dawny nauczyciel a obecnie zastępca mera Troyes, odpowiedzialny za sprawy kształcenia na naszym terenie, począwszy od przedszkola, aż do uniwersytetu, poprosiłem o spotkanie z polskimi nauczycielami. Wybrałem przedszkole, ponieważ w całym świecie jest to problem podstawowy. Mówi się o równości szans, o równym starcie wszystkich dzieci. Chociaż wizyta i rozmowa z pedagogami była krótka, stwierdziłem, że polskie przedszkole nie ma czego zazdrościć francuskiemu. Trochę inne są warunki rekrutacji i pracy pedagogów, ale sam budynek, wyposażenie i metody pracy z dziećmi są bardzo podobne. Zresztą same dzieci różnią się być może kolorem włosów i oczu, ale reagują, bawią się i uczą podobnie.

### René BROSSEAU — Potigny

— Jest to moja pierwsza wizyta w Polsce. Najbardziej uderza mnie wysiłek, jaki wasz Kraj wkłada w budowę socjalizmu, który jest celem ludzi pracy w Polsce podobnie jak wielu ludzi pracy we Francji. Wizyta w kombinacie petrochemicznym w Płocku stała się dla mnie wielkim przeżyciem, nigdy nie zapomnę tego, co tam widziałem: w tym ogromnym zakładzie przemysłowym można na każdym kroku dostrzec dużą troskę o robotnika, aby mu się lepiej i łatwiej pracowało.

Francuzi polskiego pochodzenia, którzy stanowią około 60% mieszkańców Potigny, opowiedali mi wiele o Polsce i bardzo się cieszą, że mogłem w końcu przyjechać do kraju, z którego pochodzi większość mieszkańców mojego miasta.

### Victor DUPOUY — Argenteuil

— To co na mnie osobiście zrobiło największe wrażenie, to rozwój kultury. Spektakl w Teatrze Wielkim, zwiedzanie Wawelu, wizyta w pałacu w Nieborowie, czy koncert w Żelazowej Woli — wszędzie tłumy ludzi, tłumy młodzieży. Widać autentyczne zainteresowanie kulturą. A z drugiej strony widać starania władz, aby tę kulturę jak najszerszemu ogółowi udostępnić. Uważam, że jest to rzecz, o której za mało się mówi, za mało się pokazuje jak wielką troską w kraju socjalistycznym otacza się dobra kulturalne.





# WIELKI FRANCUSKI POETA - PO POLSKU

**J**ULES LAFORGUE zmarł niespodziewanie na gruźlicę, w 1887 roku, mając zaledwie 27 lat. Mimo to — przeżył wiele. Francuz z południowej, podpirenejskiej, części kraju (choć matka pochodziła z Normandii), urodził się aż w Urugwaju, gdzie ojciec jego, po porzuceniu kariery nauczycielskiej, próbował robić interesy. Jules miał liczne rodzeństwo, matka umarła tuż po poronieniu kolejnego dziecka. Z powodu ogromnej nerwowości biedny chłopak trzykrotnie, bez powodzenia, zdawał maturę. Raz udało mu się nawet przebrnąć przez egzamin pisemny, obciął się jednak przy ustnym, i to w obecności zrozpaczonego tym ojca. Może nawet owa obecność jeszcze zagmatwała sytuację.

Ojciec zostawił go własnemu losowi. 20-letni Jules włóczył się ulicami paryskiego Quartier Latin, przymierając głodem. Na szczęście zaopiekowało się nim kilku przyjaciół (m. in. sławny powieściopisarz, Bourget). Samouk, intensywnie nadrabiający braki szkolnego wykształcenia, zdobył Laforgue w 1881 roku dzięki protekcji owych przyjaciół, iukratywną posadę lektora cesarskiej Niemiec.

Dzięki wysokiej pensji, bezpłatnemu utrzymaniu i mieszkaniu, mógł nie tylko prosperować pięć lat, ale i wydać w Paryżu tomiki swych wierszy. Na dworze berlińskim pełen uroku Laforgue, uwodził jakąś młodą damę, o której można przypuszczać, że była Angielką. Kilka lat później, już pod koniec życia i w ostatnich latach swego pobytu nad Sprewą, zakochuje się w wątlutkiej i subtelnej nauczycielce angielskiego języka, miss Leah Lee (zapewne pochodzenia irlandzkiego). Chce uciekać przed tą miłością, ale oświadcza się i zostaje natychmiast przyjęty.

Zafascynowanie angielskością, szczególnie Szekspirem było u Laforgue'a równie mocne jak poprzednie zainteresowanie się filozofią niemiecką, Schopenhauerem i Hartmannem. Ale wśród przyjaciół Laforgue'a znalazł się i Polak z pochodzenia, Teodor de Wyzewa (Wyżewski). Ciekawa to osobistość. Jeszcze przed 1914 rokiem wspominał we Francji Norwida. Szerzyła się legenda wśród entuzjastów Laforgue'a, że to właśnie Wyzewie przekazać miał umierający poeta nie wydaną część swych wierszy. Kompetentny znawca Laforgue'a, jego staranny wydawca, Pascal Pia, zaprzecza stanowczo tej legendzie. Okazuje się, że Wyzewa w owej chwili znajdował się w Krakowie i nie jest prawdopodobne, by właśnie jemu poeta spuściznę swoją powierzył.

Dziś Laforgue w inny sposób wkroczył w nasze życie. Wybitny poeta, esejista i tłumacz, Bogdan Ostromecki, przygotował dla wydawnictwa PIW pierwszy w naszym języku wybór poezji Laforgue'a. Dobrał sobie sztab dobrych poetyckich tłumaczy, sam przełożył z niemałym kunsztem i znawstwem sporą grupę owych wierszy, całość poprzedził wstępem, gdzie dał zarówno zarys biografii francuskiego poety, jak i charakterystykę jego znaczenia w dziejach światowej i francuskiej liryki, oraz faz rozwojowych przez które zdążyła przejść owa poezja w krótkim życiu swego twórcy. Dość powiedzieć, że na parantele z Jules Laforgue mogli się powoływać surrealiści, że drogi był Apollinaire'owi, że za mistrza uznali go wybitni poeci angielscy, jak Elliot. U nas w okresie międzywojennym sporadycznie tłumaczyli tego poetę: Czesław Jastrzębiec-Kozłowski i zamęczony w Oświęcimiu, wielbiciel Prusa i starej Warszawy, Stefan Godlewski.

Ostromecki przenikliwie uwydatnia trzy fazy w poetyckim rozwoju Jules Laforgue'a. Pierwszy okres, młodzieńczy, gdy tworzył swe wiersze „kosmiczne”, którym dał tytuł „Sanglot de la Terre”. Jest wśród nich znakomity poemat, gdzie niepokój i groza, śmiałość metafor i wizyjność łączy się z humorem. To „Marche funèbre pour la mort de la terre”, z podtytułem charakterystycznym a ironicznym: „Billet de faire part”. Poeta wyobraża tu sobie śmierć naszej planety oraz jej pompatyczny pogrzeb. Za trumną Ziemi kroczą inne gwiazdy:

**O uroczysty orszaku słońce wspaniałych  
w żalobie  
Splataj, rozplataj korowód złotych brył  
nieskończony  
Przy dźwiękach muzyk posepnych cicho  
płyn — i łagodnie.  
Prowadź powoli kondukt ich siostry w  
śnie pogrążonej.**

Drugi okres twórczości Laforgue'a był inny. Autor posługiwał się formą ludowej ballady, zazwyczaj zawodzącej i pełnej skarg, stąd nazwa „Complaintes”. Nieraz jednak owe „lamentacje” miały charakter na wpół zabawowy, przemieniały się w igraszkę, stanowiąc może zapowiedź piosenek Montmartre'u. Może najciekawszy i najbardziej typowy jest „Lament znieważonego małżonka”, misternie przełożony dla tego wyboru przez świetnego tłumacza, Zbigniewa Stolaraka. Misterność poetyckiej igraszki i dowcipu polega tu na połączeniu mowy potocznej, ludowej z muzycznością i rytmicznością frazy.

Wreszcie — okres trzeci. Wiersze ostatnie, najczęściej miłosne (np. z cyklu „Fleurs de la bonne volonté”) lub związane z „mitem” księżycowym, marzeniem o srebrnym globie i jego życiu. Myślę, że owe „lunarne” wiersze dobrze były znane Albertowi Camusowi, gdy pisał, w 25 roku życia sztukę o Kaliguli (gdzie główny bohater marzy o objęciu księżycą w posiadanie fizyczne). Księżycowe wiersze Laforgue'a były może tematem ówczesnych rozmów Camusa z jego przyjacielem, Pascalem Pia, gdy tuż przed wojną wspólnie redagowali dziennik „Alger Republicain”.

Laforgue niewiele miał możliwości publikowania swych utworów, ale skrupulatnie przechowywał każdy autograf, a nawet bruliony kolejnych redakcji wiersza. Niektóre z owych, przez niedbalstwo spadkobierców rozproszonych, utworów odnaleziono dopiero w 1969 roku. Jest wśród nich utwór „W szczerzej trwodze”, który (w pięknym przekładzie Krystyny Rodowskiej) zamyka wybór, tak pieczołowicie przygotowany przez Bogdan Ostromeckiego.

WOJCIECH NATANSON

## RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne  
artykuły gospodarstwa domowego

**LENG-PICARD ET C-ie**

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

## la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup>

tél: 770-83-37

c.c.p. Paris 18-946-68

poleca w związku z rozpoczęciem roku szkolnego  
niżej wymienione podręczniki i słowniki niezbędne  
do nauki języka polskiego

Marian FALSKI — Elementarz	5,00
Irena SŁONSKA — Pierwsza czytanka	5,00
Janina DEMBOWSKA i Henryka MARTYNIAK — Apprenons le le polonais	10,00
Joseph-André TESLAR — Méthode pratique de polonais (2 tomes)	37,20
Antoni PLATKOW — Comment le dire en polonais	6,00
Ewa PRZYŁUBSKA, Feliks PRZYŁUBSKI — Język polski na co dzień	10,60
Mieczysław PĘCHERSKI — Język polski. Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni (klasa VI)	1,50
Mieczysław PĘCHERSKI — Język polski. Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni (klasa VII)	2,00
Henri GRAPPIN — Grammaire de la langue polonaise	28,00
Stanisław SZOBER — Gramatyka języka polskiego	25,50
Witold GAWDZIK (Profesor Przecinek) — Gramatyka na wesoło	15,85
Leon BIELAS — Słownik minimum francusko-polski i polsko- francuski	9,25
Bernard HAMEL — Dictionnaire français-polonais	22,00
Bernard HAMEL — Dictionnaire polonais-français	22,00
Jerzy TOMALAK — Słownik polsko-francuski 344 pages	10,00
Ludwik SZWYKOWSKI i Jerzy TOMALAK — Mały słownik fran- cusko-polski i polsko-francuski	27,80
Kazimierz KUPISZ; Bolesław KILESKI — Podręczny słownik pol- sko-francuski	33,75
Kazimierz KUPISZ; Bolesław KILESKI — Podręczny słownik fran- cusko-polski. Wydanie 1971	35,70
Mały słownik języka polskiego. 1034 stron. Wyd. PWN	99,90
Słownik wyrazów obcych. Wydanie PWN. 828 stron	99,90
Władysław KOPALIŃSKI — Słownik wyrazów obcych i zwrotów ob- cojęzycznych (z suplementem). Wyd. Wiedza Powszechna	28,45
Stanisław JODŁOWSKI i W. TASZYCKI — Słownik ortograficzny	14,00
Mówimy po polsku — A. Beginners' Course of Polish — Komplet 4 płyt i podręcznika. (objaśnienia w języku angielskim)	75,00

Do cen powyższych doliczamy koszt przesyłki pocztowej.  
Oprócz wymienionych posiadamy duży wybór słowników polsko-angielskich,  
angielsko-polskich oraz polsko-niemieckich i niemiecko-polskich.  
Posiadamy też duży wybór powieści dla młodzieży i dorosłych.

## POZNAŃ SALUE SAINT-CLEMENTIN

Dokończenie ze str. 11

pani Germaine Chalhoub rozpoczęły się wakacje. Tak, jak wspólnie ustalono, do Paryża pojechała grupka dzieci z Saint-Clémentin i niedługo już paryskie dzieci przyjechały z nimi do wsi. Uczniów z Poznania jeszcze nie było, ale oczekiwano ich. No i przyjechali. Anna Kominek, Jolanta Osoba i Krzysztof Nader wraz z młodą profesorką języka francuskiego p. Aleksandrą Knysz. Saint-Clémentin po raz pierwszy gościł kogoś z Polski i mieszkańcy podejmowali młodych Polaków serdecznie. Rozpoczęła się wspólna praca pod kierunkiem pani Chalhoub i jej stażystki pani Claude Silvestre, wycieczki, wieczornice przy ognisku z piosenkami francuskimi i polskimi, zabawy. Wszystko organizowane przez same dzieci i mieszkańców Saint-Clémentin pod kierownictwem pani Chalhoub. Miejscowy ksiądz użyczył salki parafialnej na pracownię, pan Renaud — miejscowy nauczyciel z małżonką

też pomagali gdzie mogli, mer oddał do dyspozycji pani Chalhoub salę merostwa, w której na zakończenie urządzono wystawę prac dzieci z Saint-Clémentin, Paryża i Poznania...

W ciągu dwóch tygodni Saint-Clémentin — malownicza, zagubiona wioska w departamencie Deux-Sèvres tętniła życiem młodych, którzy dzięki doświadczeniu i pracy wychowawczo-artystycznej pani Germaine Chalhoub z nimi, przyciągnęli do siebie daleki Poznań. Dzieci z Saint-Clémentin i z Paryża dowiedziały się o Polsce, nauczyły się kilku słów, a niektóre nawet zamarzyły o podróży do Poznania. Polscy goście poznali starą, malowniczą wieś francuską, leżącą z dala od uczęszczanych szlaków, przebywali we francuskich domach i zostali wciągnięci przez panią Chalhoub do jej porywającego eksperymentu pracy artystycznej z dziećmi, której nie hamuje ani bariera językowa, ani żadna granica.

Gdy odprowadzano panią Germaine Chalhoub wraz z jej podopiecznymi na dworzec w Bressiure, mieszkańcy Saint-Clémentin żegnali kogoś bliskiego i z przekonaniem mówili:

— Do widzenia, do widzenia...

W Saint-Clémentin bowiem powstał tego lata miejscowy komitet Międzynarodowego Stowarzyszenia „Art et Culture”, któremu przewodzi pani Germaine Chalhoub. Praca nad wychowaniem i rozwojem artystycznym dzieci będzie w Saint-Clémentin kontynuowana. A może nadal razem z Poznaniem?

URSZULA KOZIEROWSKA

\*) Patrz reportaż „Serdeczny gest francuskich dzieci”, zamieszczony w „Tygodniku Polskim” nr. 28 (768) z dnia 9 lipca 1972.



## EN COURANT... EN COURANT...

● Dans la première moitié de l'année en cours, la population de Varsovie s'est grossie de 11 500 personnes. D'après les données de l'Office municipal des Statistiques, les femmes sont plus nombreuses que les hommes, pour 100 hommes, il y a 116 femmes.

● Au XXVI<sup>e</sup> Congrès international de la Fédération des Jeunesses Musicales qui s'est tenu à Augsburg, le chef d'orchestre Witold Rowicki a remporté un grand succès en dirigeant l'orchestre

des Jeunesses Musicales qui ont donné entre autres „Livre pour orchestre” de Lutosławski.

● Un groupe de 19 personnes, savants et étudiants de biologie et de géologie de l'Université de Łódź, ont gagné la République Arabe Unie pour se livrer à des recherches scientifiques de pétrographie, géomorphologie et de météorologie. Dans la vallée du Nil des recherches ornithologiques seront faites ainsi que des observations sur le survol de l'Égypte par les oiseaux migrateurs.

● Depuis septembre Koszalin a une liaison régulière aérienne avec Rzeszów, Cracovie et Wrocław. Sous peu, une ligne Koszalin — Katowice sera ouverte. Par ailleurs, les travaux d'un nouvel aéroport sont en cours à Koszalin. Le réseau intérieur des lignes polonaises devient de plus en plus serré.

● Lors du VI<sup>e</sup> Festival de Piano qui s'est tenu à Słupsk, la première statue de Pologne du compositeur Karol Szymanowski a été dévoilée. Tout le festival s'est déroulé sous le signe de la musique de Szymanowski et son ballet „Harnasie” dont c'était le 90<sup>e</sup> anniversaire de la création, a été l'oeuvre maîtresse de cette manifestation musicale.

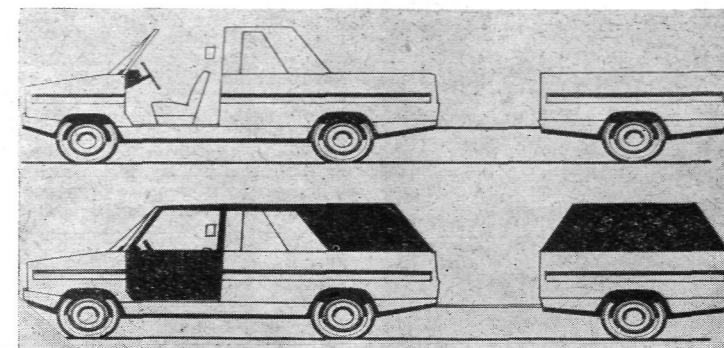
● 74 courts métrages ont été enregistrés pour la première revue nationale de films consacrés à l'homme et son environnement. Le festival qui bénéficiera d'une grande publicité, se tiendra à Katowice du 26 au 28 octobre. Parallèlement se tiendront des séminaires qui verront la participation de savants, de publicistes, médecins, pédagogues etc...

● En septembre dernier, une conférence du Conseil Scientifique International de l'Institut des Châteaux Historiques (IBI) s'est tenue en Pologne. Cette réunion de conservateurs et d'historiens comprenait la visite des principaux châteaux de Pologne. A Cracovie, le professeur italien Gazzoli a été nommé docteur honoris causa de l'École polytechnique de Cracovie.

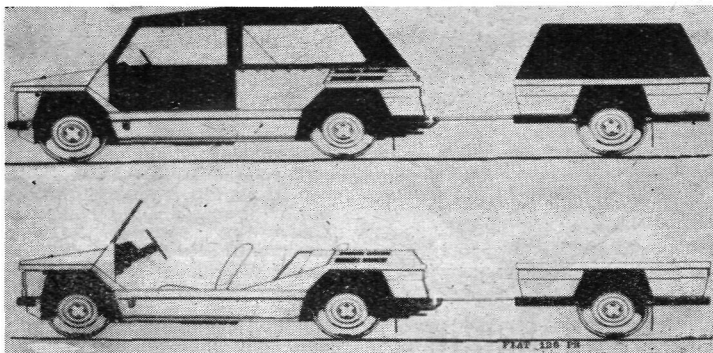
● Depuis sept ans, les mineurs les plus méritants reçoivent une épée. Ce sont les atelières „Nowotko” de Sosnowiec qui les fabriquent d'après un modèle inspiré de vieux croquis. Cette „arme” des mineurs est très belle dans sa ligne et on prétend qu'il d'Artagnan soi-même ne la dédaignerait pas.

## LES CENDRES DU PEINTRE BRANDEL A VARSOVIE

Les oeuvres de Konstanty Brandel se trouvent dans les plus grands musées du monde, entre autres au British Museum à Londres, au Neue Pinakothek à Munich, dans



Ci-dessus: les deux versions du modèle „Sahara” et ci-dessous, celles de la „Fiat 126 PR”.



## DES VEHICULES POUR LES RURAUX

A l'occasion de la fête de la Moisson qui s'est tenue à Bydgoszcz au début de septembre, une exposition des véhicules pour les ruraux a connu un grand succès. Tous les participants de cette vaste fête de la campagne étaient curieux de voir les prototypes des automobiles qui sillonneront bientôt les routes de Pologne.

Les paysans se sont arrêtés devant une version modifiée de la „Syrena” appelée R-20 „Bosto”, la „Warta-2”, la fourgonnette „Zuk” qui permet également le transport des bestiaux. Puis encore la „Fiat-125 P” break et toutes sortes de remorques.

Le modèle „Sahara” que nous présentons, est conçu à partir du sous-ensemble de la „Warszawa”. La première version est entièrement découverte, la seconde est couverte (le toit est amovible). La paroi arrière est coulissante. Ce véhicule peut emporter six passagers plus le chauffeur ou bien 800 kg de marchandises. Sa remorque supporte 400 kg.

La „Fiat 126 PR” est, elle aussi, plus particulièrement destinée à la campagne. Elle présente également une version découverte et une version couverte d'une bache avec portière adaptée. Sa remorque supporte 300 kg.

Maintenant on s'interroge. Laquelle de toutes ces propositions fera-t-elle preuve du maximum d'endurance à l'usage? Toutes ont des qualités communes et des qualités propres. Le choix reste aux ruraux.

## COPERNIC A LA BIBLIOTHEQUE NATIONALE

La date est arrêtée. Le 19 février, date de naissance de l'astronome, une exposition sera ouverte à la Bibliothèque Nationale à Paris, elle sera intitulée „Nicolas Copernic et son temps”.

Dernièrement M. Edouard Pognon, directeur-adjoint de la Bibliothèque Nationale, a séjourné en Pologne sur l'invitation du Ministère de la Culture et des Arts et du Comité pour la célébration du 500<sup>e</sup> anniversaire de la naissance de Copernic. A Cracovie, M. Pognon a fait un premier choix des objets qu'il aimerait avoir pour l'exposition. Il s'est rendu également à Gdańsk, Frombork, Olsztyn et Toruń dans le même but.

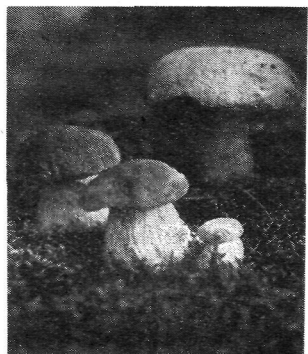
L'exposition parisienne est due à l'initiative du Comité français aux Affaires de l'Unesco. M. Pognon a souligné son désir de donner également à cette exposition une image de la Pologne d'aujourd'hui, c'est-à-dire de la culture de la Renaissance.

## L'air du temps

L'air de la saison est rempli de l'arôme des champignons. Parti des sous-bois, il a gagné les conversations, occupé des dimanches entiers. En Pologne, la cueillette des champignons est un sport national qui est joué avec acharnement, passion. Ecoutez:

Dès que le vent est porteur d'odeur de mousse et de feuilles relevé d'un rien de cep, les amateurs hument avec délices ce souffle enchanteur et se préparent. Dès la fin de la semaine ils réunissent paniers et sacs (de taille convenable de préférence) et, aux aubes, ils prennent le chemin des bois. Il n'y a pas de rhumatismes qui tiennent. Des heures durant, le couteau à la main et le sac au côté, ils avancent en tâtonnant, gardant une position du corps avachie, autrement dit le nez à flairer le champignon et le regard scrutateur pour découvrir ce même champignon. Ils procèdent individuellement ou en groupe, animés d'une endurance à toute épreuve. Parfois ils se croisent, un regard furtif vers le bombé du sac ou le contenu du panier, simple curiosité de confrère. Le plus étonnant est qu'ils ne reviennent pas bredouilles ces passionnés du cep! Le lundi, ils racontent leurs exploits en se tenant les reins, à un auditoire bouche-bée. D'ailleurs savez-vous qu'il existe une manifestation annuelle dont le succès est constant? Elle consiste à désigner le roi (ou la reine) du champignon. Il ne s'agit pas d'une revue de mode où les chapeaux et toilettes sont rouges à pois blancs. Nullement. Le „chasseur”, détenteur du plus gros cep, reçoit la couronne et il conserve les insignes du pouvoir jusqu'au prochain automne.

N'allez point penser que le présent billet se veuille détracteur de l'art de la cueillette du (bon) champignon. Loin de votre serviteur de pareilles suppositions! Lui-même est bien trop amateur de ceps marinés qu'il déguste, par pots entiers chez les amis. Au contraire, on ne peut rêver meilleur supporter et c'est avec enthousiasme qu'il s'écrit: „Vive les chasseurs de champignons”!



## Vers la percée d'un canal de l'Odra au Danube?

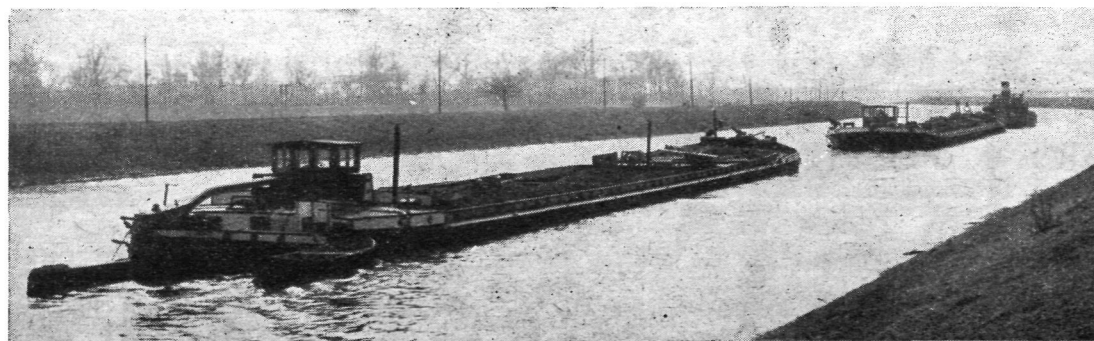
Depuis près d'un siècle on en parle. Un canal de l'Odra au Danube aurait une immense importance pour l'économie des pays de l'Europe centrale. Est-ce qu'un tel projet verra le jour? Un premier pas est accompli. A Racibórz, un symposium réunissant des représentants de plusieurs pays a été consacré à cet important problème. Etaient présents des délégués gouvernementaux de la R.D.A., la Tchécoslovaquie, la Hongrie, la Bulgarie et la Pologne. C'est à la Pologne que revient l'initiative de cette rencontre.

Les discussions dépassèrent largement le seul rôle du canal en tant que moyen de transport, c'est aussi des problèmes de toute une complexe d'économie fluviale dont il fut question. Une économie utile à l'industrie, à l'économie communale, à l'agriculture, à

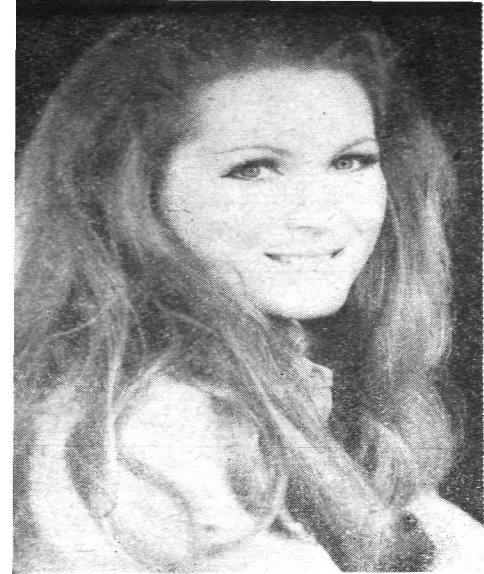
l'énergétique... La percée d'un tel canal est dans l'intérêt de tous les pays riverains des deux fleuves. Tous les participants sont tombés d'accord pour donner un nouvel élan aux travaux d'étude d'un tel projet.

Le tronçon polonais du canal, soit de Kędzierzyn jusqu'à la frontière tchécoslovaque (46 km) entraînerait une dépense d'environ 4 à 5 milliards de zlotys.

L'importance politique de la percée de ce canal n'est pas des moindres. Par cette voie fluviale l'Europe du nord, du sud, de l'est et de l'ouest se trouverait unie plus étroitement, aussi il ne fait pas de doute que le problème du canal de l'Odra au Danube figurera à l'ordre du jour de la future conférence européenne. Du coup la mer Baltique se trouverait reliée à la Mer Noire par une voie d'eau.







Irena Santor

Czy wierzy Pani w szczęście? W jakim stopniu lut szczęścia — oczywiście obok talentu i pracy — zaważył na Pani karierze?

O tak, wierzę w szczęśliwe zbiegi okoliczności. Sprawdziło się to w moim życiu wielokrotnie. Jako dziewczynka trochę śpiewałam i wszyscy mówili mi, że powinienam dostać się do nowego zespołu — do „Mazowsza”. Ale przecież takich dziewcząt było wtedy w Polsce co najmniej 100 tysięcy! Tak się jednak szczęśliwie złożyło, że do Polanicy, w której mieszkałam, przyjechał znakomity dyrygent Zdzisław Górzyński. Cudowny zbieg okoliczności — dyr. Górzyński znał prof. Sygietyńskiego, do którego dał mi list polecający... Potem, po latach znowu kolejny przypadek — Stefan Rachon zaprosił mnie na przesłuchanie do radia i tak rozpoczął się nowy etap w moim życiu.

Jaka piosenka debiutowała Pani na estradzie?

W radiu nagrałam melodię z przedwojennego filmu „Wrzos”, natomiast na „szersze wody” wypłynęłam piosenką „Małeńki znak” Wiehlera. Od tej pory mam ogromny sentyment do tej piosenki, zaliczam ją do ulubionych.

Wyobrażam sobie, że przed laty decyzja odejścia z „Mazowsza” i rozpoczęcia samodzielnej kariery wymagała od Pani wiele odwagi.

Na pewno, ale odchodząc z „Mazowsza” nie myślałam

w ogóle o samodzielnej pracy. Nie wierzyłam w swoje siły i nie przypuszczałam, że będę dalej śpiewać. Rozstałam się z „Mazowszem” po 9 latach występów. Śpiewałam w ciągu tych lat piosenkę „Ej przeleciał ptaszek” i właśnie tej piosence, a nie jakimś własnym walorom, przypisywałam powodzenie. W zespole ciągle mówiło się o nas „młodzież”, „młodzi”, a ja chciałam stać się dorosłym człowiekiem. I dlatego odeszłam. Oczywiście praca w „Mazowszu” wiele mi dała, miałam okazję przez parę lat pracować z prof. Sygietyńskim, który nauczył nas przede wszystkim — to bardzo ważne — szacunku dla pracy. W „Mazowszu” skończyłam także szkołę muzyczną.

Występowała Pani we wszystkich niemal krajach Europy, w Ameryce Południowej i Północnej, w Azji. Który z koncertów najbardziej Pani utkwił w pamięci?

Wiele było takich koncertów, ale niezapomniany był i pozostanie na zawsze pożegnalny koncert „Mazowsza” w Londynie w 1957 r. Tego co się wówczas działo na widowni nie sposób opisać. Chciałabym jeszcze coś takiego przeżyć. Wtedy zrozumiałam co znaczy dla artysty prawdziwa satysfakcja, która wynagradza wszelkie przykrości i smutne chwile.

Jakie ma Pani talenty pozamuzyczne?

Chyba żadnych... Kiedyś widziałam Panią za kulisami sprawnie szydełkującą suknie. To chyba także wymaga talentu...

Rzeczywiście bardzo lubię tego typu robotki. Sama sobie robię suknie, bluzki, swetry, szale. Ta praca bardzo mnie uspokaja i poświęcam jej wiele czasu, zwłaszcza kiedy siedzę w hotelu, gdy nie ma pogody, pada deszcz...

A jeśli jest pogoda? Biorę wódkę i jadę nad wodę. Duża zabawa, a gdy jeszcze trafi się jakaś rybka, wtedy pełnia szczęścia.



Polskie stewardessy podbijają serca...

Obsługę pasażerów na pokładach samolotów Polskich Linii Lotniczych LOT pełni 160 pięknych dziewcząt. Uśmiechnięte stewardessy w błękitnych, granatowych i fioletowych mundurkach cieszą się ogromną sympatią pasażerów. Świadczą o tym setki listów napływających do „Lotu”



od tysięcy pasażerów, którzy dziękują za serdeczność, za miłą atmosferę na pokładach polskich samolotów. Opinia o Polkach jest zgodnie jak najlepsza.

Nierzadko przypadkowe spotkania w czasie lotu uwieńczone zostają małżeństwem. Polskie stewardessy wzbudziły uczucia w sercach: profesorów, dyptomatów, marynarzy, ale przede wszystkim — kolegów pilotów.

Pani Elżbieta Kortus wykonuje zawód stewardessy już pięć lat. Przed rokiem poznała swego męża — marynarza Polskich Linii Oceanicznych na pokładzie samolotu. Mąż pływają na liniach do zachodniej Afryki. „Spotykamy się raz na trzy miesiące” — mówi P. Elżbieta. „W domu mam mapę i przesuwałam chorągiewką, śledząc trasę małżonka. On natomiast studiuje codziennie rozkład lotów”.

Inna stewardessa, pani Joanna Rozubirska-Krasowska pracuje w swoim zawodzie już siódmy rok. Jej mąż jest pilotem. „Poznał się przed siedmiu laty. Mąż był wtedy na kursie pilotów, a ja na kursie stewardess. W ciągu tych lat zdarzyło nam się tylko trzykrotnie odbyć wspólny lot”.

Jest to więc zawód, dzięki któremu poznaje się nowych ludzi, nowe kraje. Niemniej — ma też swoje złe strony: rzadko bowiem można spotkać się z własnym mężem, trudno zaplanować wypad do kina czy teatru. I zapewne m. in. dlatego, mimo corocznych rekrutacji, dziewczęta niezbyt entuzjastycznie garną się do tego atrakcyjnego zawodu.



Mężczyzna wart uwagi pań

Bogdan Czyżewski — z duetu piosenkarzkiego „Rinn-Czyżewski” — to jeden z popularniejszych wykonawców lekkiej muzy. Występuje w duecie, ale i sam, wówczas preferuje program piosenek żołnierskich. Jest więc ulubieńcem dziewcząt, które mają właśnie chłopców w wojsku.

GIEKAWOSTKI

Galowe przedstawienie „Straszego Dworu”

Przedstawieniem „Straszego Dworu” uczcił Teatr Wielki w Warszawie przypadającą w br. 100 rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki. W przedstawieniu gorąco oklaskiwanym przez publiczność wzięły udział czołowe solistki Teatru Wielkiego jak Krystyna Szostek-Radkowa, Pola Lipińska i Urszula Trawińska-Moroz.

Matki lotników na niecodziennym spotkaniu

Przedstawiciele Dowództwa Wojsk Lotniczych spotkali się

z grupą matek mających więcej niż dwóch synów w służbie zawodowej polskiego lotnictwa. Matki zapoznały się z warunkami życia i pracy w jednostce wojskowej, obejrzały sprzęt i wyposażenie, urządzenia szkoleniowe i sportowe, socjalne i kulturalne. Na dziedzińcu jednostki odbył się specjalny pokaz musztry reprezentacyjnej orkiestry wojsk lotniczych.

W czasie spotkania wszystkie matki udekorowane zostały medalami wojskowymi. Wśród odznaczonych znajdowała się Anna Kosarzycka, matka pięciu synów-oficerów.



„Mężczyźni potrafią nagle któregoś ranka rzucić palenie tak samo, jak przestają kochać żonę lub kochankę. Kobiety nie są do tego zdolne.”

Magdalena Samozwanec

„Najbardziej rozczarowane małżeństwem są zawsze te kobiety, które wyszły za mąż, by nie pracować.”

Marlena Dietrich

„Kobieta spoglądająca często w lustro daje dowód nie tyle próżności co odwagi.”

Mark Twain

AU FUMET SAVOUREUX



La soupe au poisson

Certaines soupes au poisson ont leurs particularités propres et font partie de l'art populaire culinaire. C'est le cas, par exemple, de la bouillabaisse, mets exquis provençal. Nous vous proposons aujourd'hui une soupe au poisson excellente au goût et que vous pouvez obtenir avec n'importe quel poisson, même avec des tranches surgelées (que vous ne dégelez pas à l'avance surtout).

Pendant 1/2 h environ faites cuire dans de l'eau carottes, céleris, poireaux, navets et un bouquet de thym, de fenouil, persil, une feuille de laurier, sel, poivre. Au bout d'1/2 h jetez le poisson, ajoutez 2-3 gousses d'ail et laissez cuire environ 25 mn. 15 mn avant la fin de la cuisson, ajoutez la valeur d'une boîte de sauce tomate fraîche ou bien des tomates fraîches coupées en morceaux. Suivant le goût, vous pouvez ajouter du poivre de Cayenne ou de la paprika, et

aussi 2 petites cuillers d'huile d'olive.

Retirez le poisson en fin de cuisson. Passez le potage avec les légumes ou bien seulement avec les tomates. Au fond de chaque assiette mettez un bon morceau de poisson et versez la soupe dessus. Vous pouvez éventuellement donner des petites pâtes à potage ou bien une tranche fine de pain grillé.

Ernestine DODUE



Naj nowszym kinem w Łodzi jest powstałe ostatnio kolejne kino studyjne poświęcone wyłącznie premierom polskich filmów dziecięcych.

Naj gęściej zaludnioną miejscowością w Polsce są Świętochłowice — 4.393 osoby na 1 km kwadratowy.

Naj mniej zaludnionym natomiast jest powiat sejnostockim, gdzie na kilometr kwadratowy przypada 27 osób.

„MISS COUTURE”

A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86 Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

Ceny niskie Na żądanie wysyłamy próbki





## JAK POWSTAŁA POLSKA

**J**UŻ nastala jesień. Po francusku JESIEN to AUTOMNE, a ŻÓŁKNĄC to JAUNIR. Bo jesienią trawa i liście na drzewach żółkną i cała przyroda robi się smutna. Po francusku PRZYRODA to LA NATURE, a CHŁODNY to FRAIS. Bo jesienią noce są chłodne i dni stają się krótsze. Lasy są puste, większość ptaków odleciała do cieplejszych krajów. Ale za to jest w lasach dużo grzybów, a dziadus mówi, że jesienne grzyby są najlepsze. My wszyscy bardzo lubimy grzyby, i dlatego w zeszłą niedzielę wybraliśmy się na grzybobranie.

Podczas zbierania grzybów mój dziadus opowiedział nam piękną legendę. Powiedział nam, że bardzo, bardzo dawno temu było trzech braci: Lech, Czech i Rus. Lech, Czech i Rus wędrowali po świecie i szukali ziemi, na której mogliby się osiedlić. Pewnego dnia rozłączyli się. Po francusku ROZŁĄCZYĆ SIĘ to SE SÉPARER, a POŁUDNIE to SUD. Bo Czech ruszył na południe, Rus ku wschodowi, a Lech został sam ze swoją drużyną. Wkrótce puścił się i on w dalszą drogę. Przejechał przez olbrzymie bory, przeprował się przez wielkie rzeki, które toczyły się ku morzu, i okrążył liczne jeziora. Jego towarzysze byli już zmęczeni i zaczęli narzekać. Ale Lech nie zwracał uwagi na ich szemrania. Szedł wciąż naprzód. A przecież w okolicach i krainach, przez które wędrował było pełno zwierzyny. W rzekach

przepływających przez te okolice i krainy było pełno ryb. Więc dlaczego Lech nie chciał zatrzymać się w którejs z tych krain? Jego towarzysze nie mogli tego zrozumieć.

Pewnego dnia zaszli w pagórkowatą okolicę między dwoma jeziorami. To miejsce było bardzo uroczne. Wreszcie dotarli do skraju obszernej polany. Po francusku POLANA to CLAIRIÈRE, a ORZEŁ to AIGLE. Bo pośrodku tej polany stał wielki, rozłożysty dąb, a na tym dębie znajdowało się orle gniazdo. Obok gniazda siedział na gałęzi ogromny orzeł. Przez chwilę patrzył na przybyszów, a potem rozwinął skrzydła do lotu, wznosił się w górę i zaczął krążyć nad polaną. W słońcu jego skrzydła wydawały się białe jak śnieg.

Wtedy Lech rzekł do swoich towarzyszy: „Tu zatrzymamy się. Nie tylko na spoczynek. Osiedlimy się tutaj na zawsze. Jestem pewien, że ten biały orzeł przyniesie nam szczęście. Uczynimy go naszym godłem.”

Po francusku GODŁO to EMBLÈME, a ZAKŁADAC to FONDER. Bo na tym miejscu, gdzie znajdowało się orle gniazdo, potomkowie Lecha założyli miasto, które było pierwszą stolicą Polski i któremu nadali nazwę przypominającą słowo „gniazdo”: Gniezno.

Tak — powiedział nam na grzybobranie mój dziadus — tak powstała Polska.

JÉRÔME

## COMMENT EST NÉE LA POLOGNE

**C'**EST l'automne. En Polonais L'AUTOMNE c'est JESIEN, et JAUNIR c'est ŻÓŁKNĄC. Parce que l'automne jaunit l'herbe et les feuilles et rend la nature toute triste. En polonais NATURE c'est PRZYRODA, et FRAIS c'est CHŁODNY. Parce qu'en automne les nuits sont fraîches et les jours raccourcissent. Les bois sont vides, car la plupart des oiseaux sont partis dans les pays chauds. Jérôme dit que les marchands de glace sont peut-être aussi partis dans les pays chauds, car on n'en voit plus beaucoup. Et le grand-père de Jérôme dit que les champignons d'automne sont les meilleurs. Comme nous aimons tous les champignons, dimanche dernier, nous sommes allés en cueillir.

Pendant que nous ramassions des champignons, le grand-père de mon cousin nous a raconté une très belle légende. Il nous a dit qu'il a très, très longtemps, il y avait trois frères qui s'appelaient Lech, Czech et Rus et qui parcouraient le monde, car ils cherchaient un endroit où s'établir. Un jour, ils se séparèrent. En polonais SE SÉPARER c'est ROZŁĄCZYĆ SIĘ, et le SUD c'est POŁUDNIE. Parce que Czech se dirigea vers le sud, Rus alla dans la direction de l'est et Lech se retrouva seul avec sa suite. Il ne tarda pas à se remettre en route. Il franchit d'immenses forêts, passa de larges fleuves qui roulaient leurs flots vers la mer et contourna de nombreux lacs. Ses com-

pagnons commençaient à être las du voyage et grognaient contre leur chef. Mais Lech ne prêtait aucune attention à leurs ronchonnements. Il poursuivait son chemin.

Un jour, ils arrivèrent dans une contrée montueuse située entre deux lacs. Cet endroit ne manquait pas de charme. Ils avancèrent encore un peu et se trouvèrent dans une clairière. En polonais CLAIRIÈRE c'est POLANA, et un AIGLE c'est ORZEŁ. Parce qu'au milieu de cette clairière, il y avait un grand chêne branchu, et au haut du chêne, il y avait un nid d'aigle. Un aigle immense était perché à proximité du nid. Pendant un moment, il observa les arrivants, puis il prit son essor et se mit à survoler la clairière. Le soleil faisait paraître ses ailes blanches comme la neige.

Alors Lech dit à ses compagnons: „Nous allons faire halte. Pas seulement pour nous reposer. Nous allons nous installer ici à demeure. Je suis sûr que cet aigle blanc nous portera bonheur. Nous allons en faire notre emblème.”

En polonais EMBLÈME c'est GODŁO, et FONDER c'est ZAKŁADAC. Parce qu'à l'endroit où se trouvait le nid d'aigle, les descendants de Lech fondèrent une ville qui devint la première capitale de la Pologne et à laquelle ils donnèrent un nom qui ressemblait au mot „nid”. Ils l'appellèrent Gniezno. Parce qu'en polonais NID c'est GNIAZDO.

C'est ainsi — nous a dit le grand-père de Jérôme — c'est ainsi qu'est née la Pologne.

SYLVIE

**P** 23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin

**BANK**

**K** POLSKA KASA OPIEKI S.A.

**O**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniędzy za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KAŻDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 1000 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**WANDA GUZIANEK** — Poznań, ul. Nowowiejskiego 3/7 — pisze do redakcji: „Czytając „Tygodnik Polski” z przyjemnością zauważyłam pożyteczną rubrykę „Wymieniamy korespondencje”. Chciałabym i ja nawiązać kontakt z młodzieżą polonijną we Francji i Belgii. Ciekawi mnie jak uczy się, pracuje i spędza wolny czas oraz czym się interesuje młodzież tych krajów. Ja mam 20 lat. Interesuje mnie sztuka, literatura, geografia, historia, turystyka i muzyka. Będę bardzo wdzięczna za opublikowanie mojego nazwiska”.

**JERZY BREM** — Zabrze 9 — Pawłów, ul. Gen. Sikorskiego 89 — 16-letni uczeń szkoły kolejowej marzy o nawiązaniu koleżeńskich kontaktów z młodzieżą polonijną we Francji i Belgii. Jak większość młodych ludzi posiada wszechstronne zainteresowania. Chciałby także wymienić czasopisma oraz płyty. Oczekuje na propozycje.

**BARBARA WAWSZCZYK** — Olsztyn, ul. Wojska Polskiego 7/13 — uczennica 2 klasy licealnej. Interesuje się kulturą i obyczajami Francuzów. Obecnie uczy się języka francuskiego. Poza tym interesuje się modą, muzyką, tańcem, sportem. Odpowie na każdy list.

**URSZULA STAWICKA** — Grójec k/Warszawy, ul. Wilczogórska 10 — pragnie korespondować z młodzieżą z Francji, Belgii i Holandii. Zna język francuski, niemiecki, rosyjski i polski. Może pisać na różne tematy a m. in. na temat filmu, literatury, geografii oraz życia młodzieży. Kolekcjonuje płyty i widokówki.

**IRENA JANICZEK** — Stolarzowice, ul. Armii Czerwonej 46, powiat Tarnowski Góry, woj. katowickie — nauczycielka, lat 24. Interesuje się literaturą, poezją, muzyką, geografią, lubi podróżować, zbiera widokówki i kartki okolicznościowe. Chciałaby nawiązać przyjacielski kontakt z Polakami z zagranicy.

**RYSZARD KRAWCZYK** — Kamienski Wrocławski, ul. Wrocławska 71, powiat i woj. wrocławskie — chciałby korespondować oraz wymienić proszki i widokówki kolorowe z młodzieżą francuską.

**BOŻENA WIERZBOWICZ** — Hajnówka, ul. 1-go Maja 1, woj. białostockie — ma 21 lat, uczy się i pracuje. Oprócz zainteresowań jak: film, taniec, muzyka i turystyka, zbiera czasopisma i widokówki. Bardzo chciałaby korespondować na tematy młodzieżowe.

**LUCJA KALUŻNA** — Tarnowski Góry, ul. Piastowska 19, woj. katowickie — pragnie korespondować z Rodakami z Francji i Belgii na różne tematy. Odpowie na każdy list.

**KAZIMIERA JAKUBOWSKA** — Wołczyn, ul. Młyńska 9, powiat Kluczbork, woj. opolskie — byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby ktoś z młodych z Francji do niej napisał. Zbiera widokówki, fotosy aktorów i zespołów młodzieżowych.

**STEFAN FRYDRYCHOWICZ** — Bydgoszcz 13, ul. Czerkaska 25/18 — nous écrit: „J'ai 18 ans, suis étudiant et aimerais correspondre avec des jeunes connaissant le polonais ou le français. J'aime le tourisme et je pourrais faire une échange de séjour”.

WYTNINI

Nazwisko (Nom) ..... Imię (Prénom) .....

Adres (Adresse) .....

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI



# ODSZUKAC

## BETA-„12”

Krystyn Ziemiński

(3)

Patkowski urodził się na obczyźnie. W Stanach ukończył wyższe studia z zakresu mikrobiologii. Wiele podróżował. Osiadł wreszcie na stałe w jednej ze stolic europejskich, gdzie pracował w specjalistycznym instytucie naukowym. Do Polski przyjechał zaproszony na odbywający się przed paru miesiącami kongres mikrobiologów. Po kongresie zwrócił się do władz polskich z prośbą o prawo stałego pobytu. Otrzymał zgodę. Podjął pracę w instytucie mikrobiologii. Przydzielono mu mieszkanie w domu przy ulicy Zaułek 18. Ba, dostał też zezwolenie na posiadanie przywiezionej z zagranicy broni. — Cholera co z tym jego pistoletem — podrapał się w głowę.

Zeznania Patkowskiego, że krytycznego dnia koło północy powrócił do domu taksówką, potwierdził odnaleziony przez wywiadowców jej właściciel, który zapamiętał nocnego gościa, bo dał mu hojny napiwek. Nie było wątpliwości, że chodzi o profesora. Taksówkarz podkreślał obcy akcent klienta.

Wywiadowcy odnaleźli też taksówkarza, który przywiózł Zborowskiego na Zoliborz. Rozpoznał go na zdjęciu. Pamiętał, że kurs był z Mokotowa. Ze gość płacił nocną taryfę. Godziny przyjazdu obu gości zaden z taksówkarzy nie potrafił dokładnie określić. Mógł więc na dobrą sprawę Patkowski przyjechać i przed Zborowskim, zacząć się na niego z pistoletem, zastrzelić go w windzie, ukryć pistolet i dopiero potem zawiadomić milicję. Mogło być inaczej. Ale jeden szczegół zdawał się potwierdzać tę hipotezę.

Zborowski — jak się okazało — został zastrzelony z pistoletu kaliber dziewięć — ocenili niemal od ręki fachowcy wysłane do ekspertyzy pociski. Na ekspertyzę ustalającą czy broń, z której oddano mordercze strzały, figuruje w ewidencji Zakładu Kryminalistyki trzeba było jeszcze poczekać. Ale ta pierwsza informacja brzmiała interesująco. Dziewiątka. Patkowski miał „Berette” tego samego kalibru. „Berette”, która nagle zginęła, mimo braku widocznych śladów włamania. Ten zbieg okoliczności wiele dawał do myślenia.

Tylko ten motyw. Jaki cel miałby profesor, mikrobiolog, zabijając rzemieślnika? Nie mogła to być stara znajomość, stare parochunki. Profesor od niedawna był w kraju, a denat — wiedział Korda — za granicę nie wyjeżdżał. Rabunek nie wchodził w ogóle w rachubę. Przy denacie znaleziono gotówkę. Patkowski był człowiekiem bogatym. Miał swoje konto w PKO a na nim kilka tysięcy dolarów. Jaka mogła być w ogóle płaszczyzna tej znajomości, jeśli założyć nawet, że się znali?

— Za mało wiem — ocenił Korda krytycznie swoje hipotezy. — Trzeba się przyrzeć bliżej Patkowskiemu — postanowił. — Dziwna sprawa.

### ROZDZIAŁ III

**N**AZAJUTRZ z rana Korda zgłosił się w sekretariacie Bogdana Rudzińskiego, dyrektora instytutu mikrobiologii, w którym pracował Patkowski.

— Prowadzę śledztwo w sprawie morderstwa — wyjaśnił na wstępie wysokiemu, szpakowatemu mężczyźnie, który uprzejmym gestem wskazał mu fotel.

Uniesione wysoko brwi: — A cóż my z tym? U nas, o ile wiem — w głosie leciutka ironia — nic się takiego nie zdarzyło. Wszyscy są cali i zdrowi.

Kordę speszył ton i sposób przyjęcia. — Nie chodzi o instytut — wyjaśnił. — W domu, w którym mieszka wasz pracownik, Patkowski, popełniono morderstwo.

Znów ten ironiczny ton. — Tak, mówię o profesorze Patkowskim — poprawił się lekko zmieszany. — On znalazł zwłoki i nas zawiadomił.

— No to o co chodzi? Zrobił wszystko co do niego należało. Czyba go pan nie podejrzewa? — dyrektor zawiesił głos.

Jako żywo podejrzewał. Ale jak tu w takiej sytuacji mówić o zainteresowanym, wypytywać...

— Chciałbym się czegoś bliższego dowiedzieć o ludziach, którzy mogli znać denata — wybrnął z kłopotliwej sytuacji.

— Profesor go znał? — padło nieoczekiwane pytanie.

Musiał zaprzeczyć. — Profesorowi zginął tego dnia pistolet — zaczął nieśmiało.

— Chciałby pan z tej racji porozmawiać o profesorze, czy z profesorem?

— I jedno i drugie. Był już zniecierpliwiony.

— Profesor jest znakomitością — stwierdził sucho dyrektor Rudziński. — Jego prace są ściśle związane z obronnością kraju. Tym samym są objęte tajemnicą. Nie mam prawa bez zgody władz wojskowych rozmawiać na ten temat nawet z milicją. Jeśli życzy sobie pan spotkania z profesorem — mogę go na chwilę poprosić. Profesor jest bardzo zajęty. Jego czas nader cenny.

Korda zzieleniał. — Masz ci los. Rozmowa w obecności dyrektora. Ale nie mógł się już wycofać.

— Jeśli pan dyrektor tak łaskaw — skłonił się uprzejmie.

W chwilę potem przystojny mężczyzna zasiadł w fotelu, naprzeciw niego. — Znamy się — stwierdził swobodnie, ściskając rękę Kordy. — Znalazł pan mój pistolet? — spytał z nadzieją w głosie. — Ma pan dla mnie jakieś wiadomości w tej sprawie?

Korda rozłożył ręce.

— Nie, panie profesorze. Na razie chodzi mi o to morderstwo. Może był pan łaskaw przypomnieć sobie jakiś nowy szczegół. Czy nikogo znajomego nie spotkał pan wchodząc do domu?

Pokręcił głową przecząco. — Na dole nie spotkałem żywego ducha. Winda stała na dole. Otworzyłem drzwi i — on się na mnie zwał — po twarzy profesora przebiegł cień. — Okropna sprawa.

— Nikt obcy nie kręcił się wtedy koło domu?

Patkowski rozłożył ręce. — Nie zwróciłem uwagi. Pod bramą wysiadłem z taksówki. Spieszyłem się do domu — byłem zmęczony. Zasiadliśmy się w instytucie, na naradzie — pamięta pan, dyrektorze? — zwrócił się do Rudzińskiego.

Ten skinął głową.

— Wyszliśmy razem. Zaraz za rogiem zatrzymałem taksówkę. Było chyba koło wpół do dwunastej, jak się rozstaliśmy?

— Tak — potwierdził znów dyrektor. — Pamiętam. Ja poszedłem do domu piechotą. Po takim dniu trzeba trochę rozprostować kości. Zacerpnąć świeżego powietrza. — Czy pan ma jeszcze coś do nas? — zawiesił głos. — U nas się ceni czas.

To było wymowne. Korda pożegnał się szybko. — Niewypał — ocenił tę rozmowę.

Zaszedł jeszcze do kadr. Kierowniczka, Janina Siwiec, okazała się nadspodziewanie rozmowna. — Wie pan, oni tu wszyscy z tym profesorem jak z jajkiem — mówiła konspiracyjnym szeptem. — Uważają go za ósmego cud świata. Jakby u nas w kraju nie

było dosyć znanych naukowców. Forują go. Kosztem naszych ludzi. Podporządkowali mu pracownię profesora Maka. Profesor Maka to świetny specjalista. A musiał mu ustąpić miejsca.

— Któż tak lansuje Patkowskiego? — ciągnął ją za język.

— Pierwszy dyrektor Rudziński. Niektórzy mówią, że pewnie nie za darmo. Może mu tamten pobyt za granicą obiecał załatwić. A może i o co innego chodzi. Kto tam wie. Ale żeby odsuwać swego dla obcego... i to podejrzanego faceta.

— Dlaczego sądzi pani, że go podejrzewam?

— Inaczej by pan nie pytał o niego. Jak milicja się kimś interesuje — to znaczy, że coś w tym jest.

Nie miał ochoty wdawać się w objaśnienia. Ale że Janina Siwiec mogła być kopalnią informacji i miejscowych plotek, rozstał się z nią serdecznie, zapraszając na kawę i dłuższą pogawędkę. Tak miło się z panią rozmawia — podkreślił.

Zaproszenie przyjęła entuzjastycznie. Korda był przystojnym mężczyzną. Zawsze z takim przyjemnie się pokazać. Jeśli ona pomoże w wykryciu sprawcy morderstwa, dopiero stanie się sławna. Już niemal widział swoje nazwisko wydrukowane grubą czcionką w gazetach codziennych. Wtedy i ci wielcy naukowcy — myślała o nich z przekąsem — musieliby zacząć inaczej ją traktować...

Patrzyła przez okno, jak Korda odjeżdżał.

— Do dyrekcji „Desy” — polecił kierowcy. — Tylko szybko. Już się spóźniłem. Mogą nie czekać.

Czekali. Dyrektor przyjął go z honorami. Wizyta milicji oznaczała tutaj z reguły — kłopoty.

Toteż w dyrektorskim gabinecie czekała na niego świeżo zaparzona kawa. Dyrektor z czeluści biurka wyciągał butelkę koniaku z czterema gwiazdkami. — Czym możemy służyć? My zawsze chętnie pomagamy milicji — deklarował się wylewnie.

Korda zauważył, że składającemu te deklaracje z lekka drżały ręce.

— Chciałbym zasięgnąć bliższych informacji o pracowniczce „Desy” — Zofii Kobuz.

Cień na twarzy tamtego. — Cóż to się stało? Czyżby moja pracownica weszła w konflikt z prawem?!

— Nie ma o tym mowy — odparł szybko. — W miejscu zamieszkania pani Kobuzowej zamordowano człowieka. Sam pan rozumie, w takiej sytuacji zasięga się informacji o wszystkich mieszkańcach i od wszystkich mieszkańców.

Dyrektor jakby odetchnął. — Pani Zofia — oświadczył z emfazą — to doskonała pracownica. Wysoko kwalifikowany specjalista, historyk sztuki, m. in. zajmuję się oceną przynoszonych do „Desy” obrazów. Pracuje znakomicie. Przy tym to reprezentacyjna kobieta. Piękna.

— Nie znam jej. Jak dotąd rozmawiałem tylko z jej mężem.

— Zaraz ją tu poproszę. Jeśli panu wygodniej porozmawiać w cztery oczy, zostawię państwa samych tu w gabinecie.

— Proszę prosić do mnie panią Kobuzową — rzucił przez telefon sekretarce.

W chwilę później Zofia Kobuz weszła do gabinetu. Dyrektor nie przesadził — przemknęło przez myśl Kordzie na widok smukłej blondynki, o klasycznych rysach twarzy.

— Pani Zosiu — dyrektor ucałował rękę przybyłej — pan porucznik chciał z panią parę słów zamienić. Ja państwu nie będę przeszkadzał. Zaraz każę podać pani kawę.

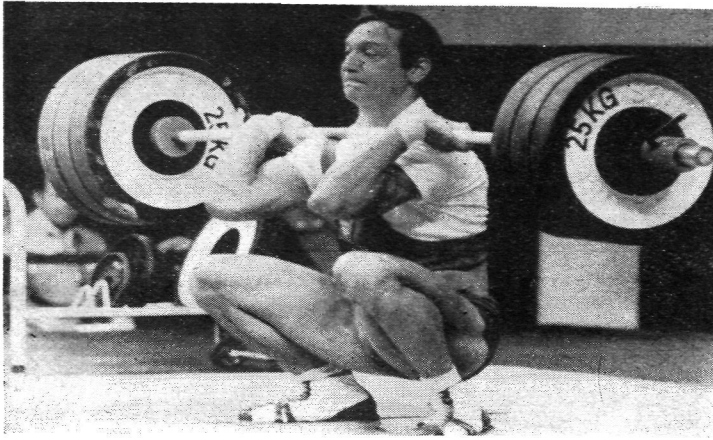
Korda zarejestrował coś jak błysk niepokoju w czarnych oczach. Zaraz jednak Kobuzowa obdarzyła go zniewalającym uśmiechem. — Służę panu — zabrzmiał melodyjny głos. — W czym mogę być pomocna?

— Chodzi o to morderstwo. Byłem wczoraj u państwa w tej sprawie, ale nie zastałem pani. Nie miałem szczęścia. Rozmawiałem tylko z mężem. Czy pani zna tego człowieka? — wyciągnął z portfela fotografię denata.

Ciąg dalszy nastąpi



# POLACY NA OLIMPIJSKIM PODIUM



**NORBERT OZIMEK**

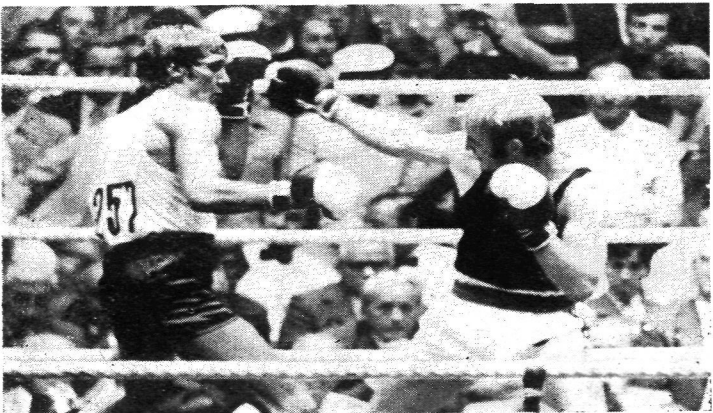
Gdy w roku 1960 do sekcji ciężarowej warszawskiego AZS zgłosił się chudy, wysoki chłopaczek, nikt by nie dał złamanego grosza, że wyrośnie z niego sławny atleta. Ale doświadczone oko trenera Augustyna Dziedzica dostrzegło w 15-letnim wówczas Norbertie Ozimku talent. Po 3 latach systematycznego treningu chudzielec zmężniał, stał się ładnie zbudowanym atletą. Zaczął też odnosić pierwsze sukcesy w kategorii juniorów, aż 14 razy ustanawiał rekordy świata.

W roku 1965 podczas mistrzostw świata w Teheranie Ozimek, dotąd zupełnie nie znany na arenie międzynarodowej, stał się największą rewelacją zawodów. Zdobył tytuł mistrza świata wagi półciężkiej, ustanowił rekord świata w rwaniu — 148 kg, został uznany najlepszym ciężarowcem mistrzostw. Ten olbrzymi sukces był dla 20-letniego zawodnika jednak zbyt wielkim obciążeniem psychicznym. Nastąpił potem lata chude, porażki, brak postępów w wynikach.

Norbert Ozimek nie załamał się przejściowymi niepowodzeniami. Nadal intensywnie trenował, podjął przerwaną niegdyś naukę w szkole i

zdał maturę. Potem wstąpił do Akademii Wychowania Fizycznego i właśnie na kilka miesięcy przed monachijską olimpiadą ukończył studia. Kto wie, czy nie jest to większy sukces niż rekord życiowy, medal...

Ale przecież i w tym trudnym dla niego okresie miał sporo sukcesów, o jakich marzy wielu sportowców. Pięciokrotnie zdobywa tytuł mistrza Polski, wywalczył 2 srebrne i dwa brązowe medale na mistrzostwach Europy. Na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku niespodziewanie zdobył medal brązowy, w dwa lata później wicemistrzostwo świata w Columbus (USA). Już, już wydawało się, że zrobi dalsze postępy, kiedy na półtora roku przed Monachium nabawił się ciężkiej kontuzji kregostupa. Mimo 5-miesięcznej przerwy w treningach zdobył na Igrzyskach XX Olimpiady swój drugi medal, tym razem srebrny, świetnym wynikiem 497,5 kg (rekord Polski). Nikt na niego nie liczył, a on na przekór wszystkim zdobył się na fantastyczny zryw. Jak prawdziwy, wielkiej klasy sportowiec. Norbert Ozimek liczy obecnie 27 lat, jest żonaty, startuje w klubie Legia Warszawa. Wzrost 180 cm, waga 83 kg.



**WIESŁAW RUDKOWSKI**

Swoją karierę pięściarską zaczynał 10 lat temu w małym klubie RKS Ruda w Łodzi, mieście swego urodzenia. Już jako junior wyróżniał się talentem w ringu i wrócono mu dużą karierę. Faktycznie, przechodził kolejno wszystkie szczeble zaawansowania. Najpierw był mistrzem Polski juniorów, potem w kategorii młodzieży, wreszcie wywalczył prymat wśród seniorów i awans do narodowej reprezentacji. Po odbyciu służby wojskowej przeniósł się do Warszawy i występuje w wojskowym klubie Legia.

Wiesław Rudkowski, niepokonany w kraju, miał do tej pory wielkiego pecha na poważnych imprezach międzynarodowych. Zawsze był o

krok od medalu. Tak było na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku, na mistrzostwach Europy. Dopiero w ubiegłym sezonie wywalczył brązowy medal na mistrzostwach Europy w Madrycie.

W Monachium stoczył kilka pięknych walk zwyciężając m. in. świetnego boksera Kuby Garbeya. Ale w finale natknął się na reprezentanta gospodarzy Kottyscha. Stosunkiem głosów 3:2 został uznany za pokonanego, aczkolwiek werdykt ten mógłby być odwrotny. Srebrny medal w wadze lekkośredniej to jednak i tak wielki sukces Polaka.

Rudkowski jest żonaty, ma obecnie 26 lat, wzrost 180 cm, waga 72 kg.

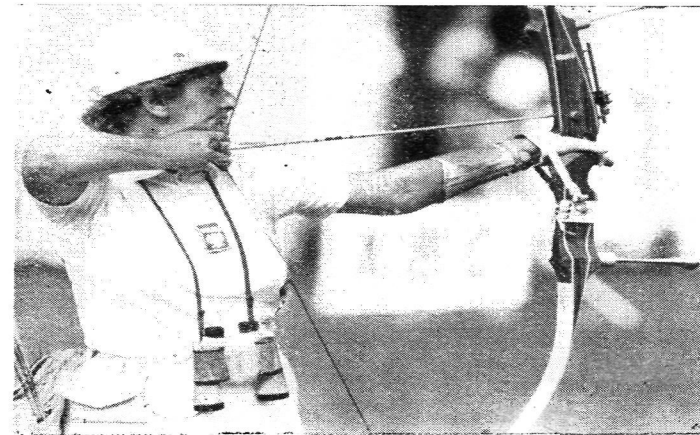
## IRENA SZYDŁOWSKA

Łuczniczstwo po raz pierwszy znalazło się w programie Igrzysk Olimpijskich w Monachium. Mając wielkie tradycje w tym pięknym sporcie Polska liczyła wprawdzie na dobre lokaty, ale srebrny medal zdobyty przez Irenę Szydłowską to naprawdę wielki sukces. W pokonanym polu znalazły się przede wszystkim zawodniczki ZSRR i wielu innych krajów. Zwyciężyła w wieloboju Amerykanka Wilber z przewagą zaledwie 17 pkt.

Irena Szydłowska urodziła się 28 stycznia 1928 roku we Lwowie, ale od

bardzo wielu lat zamieszkuje w Warszawie. Ma na swoim koncie już wiele sukcesów międzynarodowych. M. in. zdobyła brązowy medal na mistrzostwach świata w 1967 roku w Amerfort, kilkakrotnie poprawiała rekordy świata na różnych dystansach, zwyciężała w zawodach międzynarodowych. Srebrny medal olimpijski jest pięknym uwiecznieniem jej długiej kariery sportowej.

Pani Irena jest z zawodu technikiem budowlanym, występuje w barwach warszawskiego klubu Drukarz.



**ZBIGNIEW KACZMAREK**

Zainteresowanie sportem zaczęło się, jak to często bywa, od piłki nożnej. Zbigniew KACZMAREK, mieszkaniec małego miasta Tarnowskie Góry, marzył o karierze futbolisty, ale los sprawił inaczej. Pan Zbigniew znalazł się pewnego razu na sali podnoszenia ciężarów miejscowego klubu LZS. Popróbował, udało mu się podnieść więcej niż innym i... postanowił zostać atletą. Trzeba przyznać, że zamiar ten realizował i realizuje z żelazną konsekwencją. Po dwóch latach treningu przeniósł się do Siemianowic, gdzie do tej pory występuje w miejscowym klubie Górnik. Jako junior był bezkonkurencyjny w Kraju w wadze lekkiej, ustanowił nawet rekord świata w tej kategorii. Wydawało się, że jego kariera potoczy się błyskawicznie.

Lat 1966-68 Zbigniew Kaczmarek nie wspomina najlepiej. Mimo uciążliwych treningów nie mógł w tym czasie zrobić widocznych postępów, każde zawody przynosiły mu niepowodzenia. Dopiero na początku 1969 roku, podczas mistrzostw Polski, pokazał na co go stać. Drugie miejsce za sławnym Waldemarem Baszanowskim, wynik powyżej 400 kg, uitorowały mu miejsce w reprezentacji narodowej. Już

w kilka miesięcy później zadebiutował na mistrzostwach świata i zdobył brązowy medal wynikiem 340 kg w trójboju. Od tej pory jego nazwisko w światku atletów zaczęło być głośnie.

Mistrzostwa świata w roku 1970 odbywały się w Columbus (USA). Faworytem wagi lekkiej był oczywiście Waldemar Baszanowski. Ale jego kolega z drużyny, Zbigniew Kaczmarek dokonał wówczas wielkiego wyczynu. Poprawił swój rekord życiowy, podniósł w sumie 440 kg i został mistrzem świata. Po roku, tym razem w Limie, znów dokonał tej sztuki. Najlepszy na świecie nie potrafił jednak pokonać na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium Bułgara Kuczewa i Rosjanina Kirzinowa. Zdobył medal brązowy, ale jak na 26-letniego zawodnika i tak dokonał wielkiej sztuki. Jego znacznie sławniejszy kolega Waldemar Baszanowski zajął przecież dopiero IV miejsce.

Brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Monachium jest z zawodu cieślą górniczym, pracuje w kopalni Siemianowice. Żonaty, ma uroczą córeczkę i wielką ochotę na złoty medal na Igrzyskach w Montrealu.



**IRENA SZEWIŃSKA**

Trzeci medal olimpijski na 200 m, a szósty już w swojej karierze zdobyła w Monachium Irena Szewińska — jedna z najwspanialszych postaci kobiecej lekkoatletyki. Po sławie wystartowała mając zaledwie 18 lat. Nikomu nie znana zdobyła na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio dwa srebrne medale w skoku w dal i biegu na 200 m oraz złoty w sztafecie 4 x 100 m. W następnych latach biła rekordy świata na 100 i 200 m, zdobywała tytuły mistrzyni Europy, stała się gwiazdą nr 1 nie tylko polskiej lekkoatletyki.

Olimpiada w Meksyku, rok 1968. Brązowy medal w biegu na 100 m i złoty na 200 m. Po tym wspaniałym sukcesie zdecydowała się na macierzyństwo, ma obecnie uroczego synka. Ale wkrótce wróciła na bieżnię i powoli znów zaczęła się piąć do światowej czołówki. W Monachium na swoim koronnym dystansie przegrała wprawdzie ze znakomitą sprinterką NRD Stecher i Australijką Boyd, ale wywalczyła medal brązowy. Jako jedyna w Polsce może się więc pochwalić kolekcją 6 olimpijskich medali we wszystkich kolorach.

Irena Szewińska jest absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego (wydział ekonomii politycznej), mężatka, ma obecnie 26 lat. Od początku kariery występuje w klubie Polonia Warszawa.

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Zgasił znicz olimpijski, ale sportowcy nie wycupocząją. Zawody, mecze, turnieje odbywają się nadal, jedynie ich ranga nie jest olimpijska...

● W meczach I ligi piłkarskiej padły następujące wyniki: Legia Warszawa — Ruch Chorzów 0:0; Zagłębie Wałbrzych — Polonia Bytom 5:0; Lech Poznań — Zagłębie Sosnowiec 2:1; Pogoń Szczecin — Odra Opole 5:1; ROW Rybnik — Wisła Kraków 2:1; Stal Mielec — ŁKS Łódź 1:1; Górnik Zabrze — Gwardia Warszawa 0:0.

● Lekkoatleci nie próżnują. Bronisław Malinowski stał się jednym z bohaterów międzynarodowego mitingu w Malmoe. W biegu na 3 tys. m Polak wyprzedził najlepszych biegaczy skandynawskich, ulegając jedynie rekordzistom świata, Belgowi Puttemansowi. Czas Malinowskiego — 7:51,5 uzyskany w tym biegu jest nowym rekordem Polski. Podczas tych zawodów Henryk Szordykowski uplasował się na drugim miejscu w biegu na 1500 m, wyprzedzając na mecie m. in. doskonałych średniodystansowców amerykańskich.

● Mecz lekkoatletyczny juniorów Polska — NRF zakończył się zwycięstwem NRF w obu klasyfikacjach. Polscy juniorzy przegrali 93:107, a juniorki 63:72.

● Srebrna medalistka z Monachium Irena Szydłowska jest nadal w doskonałej formie. Podczas drużynowych mistrzostw Polski w łucznictwie ustanowiła nowy rekord Polski w strzelaniu na dystansie 70 m. Jej wynik — 299 p. — jest lepszy o 3 p. od dotychczasowego rekordu Marii Maczyńskiej.



**LISTY** Józefa Grzybka

# Przyjazd pana Edwarda Gierka

PANIE REDAKTORZE!

Telewizja jest bezsprzecznie wspa-  
niałym wynalazkiem, ale jest ona tak-  
że strasznym złodziejem czasu. W mo-  
mencie, kiedy włączamy telewizor, do  
naszego mieszkania wkracza złodziej,  
który na naszych oczach niemilosier-  
nie okrada nas z czasu, jaki mogli-  
byśmy przeznaczyć na lekturę. Ponie-  
waż podczas dokonywania kradzieży  
złodziej ten usidla nas korowodem ba-  
żecznie wprost zajmujących obrazów,  
chętnie przyzwalamy na to, aby nas  
tupił, i nawet jesteśmy mu za to gra-  
bienie naszego czasu wdzięczni. Prze-  
pędzenie tego czarującego rabusia na  
cztery wiatry kosztuje człowieka nie-  
mało. Jeśli idzie o mnie to zanim zdo-  
byłem się na to, aby pokazać mu  
drzwi, musiałem stoczyć ze samym so-  
bą zaciekle, prawdziwie homeryckie  
boje. Nie bez żalu przyszło mi go wy-  
gnać z chaty. On mnie przecież tak  
potrafił zabawić jak nikt. No ale mu-  
siałem z telewizją skończyć, bo ina-  
czej nie przeczytałbym już żadnej ksią-  
żki i dowcip zjechałby mi z kretesem.  
Zresztą tak całkiem to z nią jednak nie  
skończyłem. Kiedy telewizja nadaje  
jakieś ciekawe widowisko historyczne  
albo western, czyli film kowbojski,  
wówczas nie pokazuję szklanemu e-  
kranowi pleców. Ale nie gapię się już  
nań tak, jak w pierwszych miesiącach  
po nabyciu telewizora, nie wytrzesz-  
czam już nań gał całymi wieczorami.

Oglądam także codziennie dzienni-  
k telewizyjny. To mi już weszło w na-  
wyk. Ten dziennik to ci jest naprawdę  
zachwycająca rzecz. Dzięki temu  
dziennikowi każdy śmiertelnik, nawet  
taki szary człowiek jak ja, ma w swo-  
im domu coś na kształt ogromnego  
okna na świat. To magiczne, zachwy-  
cające okno wychodzi jednocześnie na  
półkulę zachodnią, i na półkulę  
wschodnią, i na waszyngtoński Biały  
Dom, i na moskiewski Plac Czerwony,  
i na tor wysigów konnych w Long-  
champs, i na Pałac Elizejski. 21 lipca  
1969 r., w momencie, gdy amerykań-  
scy astronauta Armstrong i Aldrin wy-  
lądownali na księżycu, wychodziło ono  
nawet na tego satelitę naszej planety.  
Dzięki temu cudownemu oknu nawet  
taki szerepetka, nawet taki człowiek  
z gminu, jak ja, może gościć u siebie  
gwiazdatorów filmowych i sławy nauko-  
we, wybitnych pisarzy i mistrzów o-  
limpijskich, a nawet i koronowane  
głowy i inne głowy państw. Dzięki te-  
mu cudownemu oknu nawet najbar-  
dziej zapadłe kąty nawiązały łączność  
z ośrodkami życia umysłowego i prze-  
stały być zaściankami.

Ale przystąpmy ureszcie do rzeczy.  
Ileż to w trakcie ostatnich lat jawiło  
się w tym cudownym oknie lotnisko  
Orly lub Le Bourget i Paryż, a na tle  
lotniska i nadsekwanskiej metropolii  
ukazywała się głowa któregoś z państw  
europejskich, ileż to spiker tłumaczył,  
że do Francji przyjechał z wizytą przy-  
wódca jakiegoś obcego kraju, tyleż to  
serce ścisnęło mi się z żalu. Żal ogar-  
niał mnie dlatego, że żadna z tych  
głów państw, jakie w ostatnich latach  
przyjechały do Francji w gościnę, nie  
była głową państwa polskiego. „Czy  
doczekam się wizyty we Francji przy-  
wódcy naszej Polski?” — myślałem w  
takich chwilach ze smutkiem.

No i doczekałem się. Los okazał się  
wspaniałomyślny. W początku bieżą-  
cego tygodnia na ekranie telewizyjnym  
ukazał się pierwszy obywatel Polski,  
pan Edward Gierek. Kiedy zobaczyłem  
pana Gierka na szklanym ekranie i  
kiedy spiker powiedział, że prezydent  
Pompidou i rząd francuski zaprosili  
polskiego przywódcę w gościnę do Pa-  
ryża, gardło ścisnęło mi się ze wzru-  
szenia. Byłem taki ucieszony, taki roz-  
radowany, że ledwie zdołałem po-  
wstrzymać się od pobiegnięcia do na-  
szych francuskich sąsiadów i zakrzyk-  
nięcia: „Wdzieliście? Styszeliście? Je-  
steśmy świadkami doniesłego wyda-  
rzenia! Pan Edward Gierek, sternik  
państwa polskiego, przyjechał w od-  
wiedzinę do Paryża! Ta wizyta nie-  
chybnie przyczyni się do wzmocnienia  
spójni między Polską a Francją!”

Tak, ta wizyta z pewnością przyczyni-  
ni się do wzmocnienia więzi przyjaźni  
i serdecznej współpracy, jaka łączy  
Polskę z Francją, i myślę, że wszyscy  
starzy emigranci i wszyscy Francuzi

pochodzenia polskiego są z tego ogrom-  
nie zadowoleni. Sądzę także, że wszy-  
scy emigranci i wszyscy Francuzi pol-  
skiego pochodzenia zachowują się o-  
becnie tak jak ja, tzn. kupują po kil-  
ka gazet dziennie, nie mogą dość na-  
cieszyć oczu widokiem wypisanego na  
stronach tychże gazet imienia Polski  
i czytają artykuły poświęcone poby-  
towi pana Gierka w Paryżu.

Pobyt ten wypełniony jest rozlicz-  
nymi rozmowami, konferencjami i spot-  
kaniem, a więc jest bardzo pracowity.  
Pan Gierek niewiele ma chyba w Pa-  
ryżu wolnego czasu. Ale przecież nie  
jest wykluczone, że w czasie swojego  
pobytu we Francji zechce on kiedyś z  
rana albo wieczorem przeglądnąć naj-  
nowszy numer „Tygodnika Polskiego”  
— naszego emigranckiego pisma, tzn.  
ten właśnie numer, który w tej chwili  
trzymacie w rękach, i przebiec wzro-  
kiem mój „List”. Ponieważ można  
przyjąć za prawdopodobne, że pan Gi-  
erek zaglądnie do naszego pisma, więc  
chciałbym teraz wydobyć z serca i pa-  
mięci najpiękniejsze, najserdeczniejsze  
ze wszystkich znanych mi słów i na-  
pisać o naszym przywiązaniu do Pol-  
ski. Chciałbym teraz przepalić niniej-  
szy „List” płomieniem owego ogrom-  
nego uczucia, jakim my, emigranci, da-  
rzmy stary nasz kraj. Chciałbym, aby  
pan Gierek wyczytał z tego mojego  
„Listu”, że choć już całe półwiecze mi-  
nęło od chwili, kiedy opuściliśmy Pol-  
skę, to jednak ani czas, ani oddalenie  
nie ostudziły naszej do niej miłości. I  
chciałbym także, aby pan Gierek wy-  
czytał z tego felietonu, że my, emi-  
granci, wiemy, że naród polski stara  
się pod jego przewodem posunąć Pol-  
skę naprzód, podnieść ją wznaję, aby  
możliwie szybko zajęła lepsze, korzyst-  
niejsze miejsce wśród narodów świata,  
i że my też, choć już od cichych pięć-  
dziesięciu lat żyjemy poza granicami  
Kraju — że my też mamy wzrost zna-  
czenia Polski w świecie i dobrobytu  
Polaków na sercu.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



DROGA PANI ANNO!

Jestem mężatką od pięciu lat, mam  
dwadzieścia pięć lat i dwoje dzieci,  
które bardzo kocham. Nie mam żadnej  
rodziny, przyjaciół bardzo mało, mie-  
szkamy sami. Życie różnie nam się u-  
kładało od ślubu, starałam się zawsze  
być dobrą i wierną żoną, przede  
wszystkim. Mimo to mąż dwa razy  
mnie opuścił. Bardzo cierpiałam przez  
ten czas i gdy już zaczęłam sobie życie  
układać, poszukałam pracy (a miałam  
jedno dziecko i z drugim w ciąży)  
wtedy mąż zaczął pisywać, błagać i  
prosić, abym pojechała do niego. On  
był u swojej matki i musiał odsłużyć  
wojsko. Pojechałam po to, aby dzieci  
miały ojca, 2 tys. km od Francji, tutaj  
wszystko straciłam. Pozostaliśmy tam  
przez dwa lata i teraz od roku jeste-  
my z powrotem we Francji. Mężowi  
wszystko przebaczyłam, ale nie zapo-  
mniałam, ile cierpiałam. Obecnie nie pra-  
cuję, zajmuję się domem i dziećmi.  
Myślę o pracy za rok lub dwa. Lecz  
nie to jest moim zmartwieniem. Otóż  
parę miesięcy temu zakochałam się w  
moim lekarzu. Przez parę miesięcy  
nikt o tym nie wiedział, ale teraz wie-  
dzą już prawie wszyscy, to znaczy  
pierwszy — mój mąż. Bo ja nigdy nie  
miałam żadnych tajemnic przed nim i  
spokojnie powiedziałam mu, że ko-  
cham innego. Ten lekarz też o tym  
wie. Co piętnaście dni muszę chodzić  
do niego na badania kontrolne i stan  
mojego zdrowia wymaga jeszcze tego  
przez rok lub dwa. Już parę razy my-

**PKO**

23. rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji oso-  
biście, telefonicznie i korespon-  
dencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI  
na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin  
i znajomych w Polsce. Dostawa towarów  
i wypłaty w gotówce są dokonywane  
w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla  
osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz  
załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki  
i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**

## \$\$ MECENAS RADZI \$\$

Pan Władysław ZATOMSKI,  
MONTREM (Dordogne)

Moja ciotka i jej mąż pracowali  
na roli w Niemczech Wschodnich  
od roku 1913 do roku 1918. Czy  
mają prawo do pensji za ten o-  
kres?

Jeżeli krewni Pana mieszkają  
we Francji, powinni zwrócić się  
w tej sprawie do Kasy francus-  
kiej, która już im wypłaca pensję  
starczą. Wydaje się jednak, że sta-  
rania o tę rentę pozostaną bez

skutku, gdyż Francja nie utrzy-  
muje dotychczas stosunków dy-  
plomatycznych z Niemiecką Re-  
publiką Demokratyczną, a zatem  
nie może być mowy o istnieniu  
jakiegokolwiek konwencji w ra-  
mach ubezpieczeń społecznych.  
Podobne umowy istnieją nato-  
miast z Niemiecką Republiką Fe-  
deralną. Jeżeli krewni mieszkają  
w Polsce, powinni zwrócić się do  
Biura Rent Zagranicznych w War-  
szawie, ul. Chopina 1, które jest  
właściwe do wypowiedzenia się w  
tej sprawie.

ślamał o zmianie lekarza, ale tutaj w  
poblizu takiego specjalisty nie ma, po-  
drugie on jest bardzo dobrym leka-  
rzem. Nawet mój mąż nie chce, żebym  
chodziła do innego, chociaż jest bardzo  
zazdrosny i codziennie mnie pyta czy  
jestem mu wierna nadal i nawet grozi  
często, że mnie zabije i tego lekarza  
też. Ja proszę o rozwód, ale on nie  
chce o tym słyszeć, chociaż mówi, że  
nie wie czy mnie kocha. Ten lekarz mi  
często powtarza, że darzy mnie dużą  
sympatią, ale niczego od niego nie wy-  
magam, bo wiem, że ma narzeczoną.  
Natomiast nie mogę o nim zapomnieć  
i bardzo cierpię. Pragnę żyć sama z  
dziećmi, pracować, mąż mi na to nie  
pozwala. Droga pani Anno, błagam o  
pomoc, radę i to szybko, bo bardzo się  
obawiam, żebym nie zażyła więcej ta-  
bletek niż potrzeba. Jeżeli jeszcze ja-  
koś żyję to dla dzieci, ale dlaczego nie  
mam prawa kochać?

NIESZCZĘŚLIWA

KOCHANA PANI!

Będę stanowcza w mojej odpowiedzi  
i proszę mi wybaczyć, jeśli to wyda-  
nie Pani niesprawiedliwe. Musi Pani  
zapomnieć o tym lekarzu, o tej miłości  
(w którą zresztą ja nie bardzo wierzę),  
musi Pani pamiętać o dzieciach i swo-  
ich obowiązkach wobec nich. Pani uc-  
zucie do lekarza nie ma żadnej przy-  
szłości. Sama Pani to przyznaje. Prze-  
cież, gdyby i on Panią kochał, zerwałby  
z narzeczoną i zaproponował jakies  
rozwiązanie. Jeśli tego nie czyni, wi-  
docznie poza sympatią nie do Pani nie  
czuje. I druga sprawa. Jak Pani sobie  
wyobraża to swoje samotne życie z  
dziećmi, biorąc pod uwagę swój stan  
zdrowia i konieczność, jak wynika z  
listu, przez rok czy dwa, intensywne-  
go leczenia? Czy w ogóle może Pani  
podjąć pracę? Skoro zdecydowała się  
Pani przed dwoma laty, gdy małżeń-  
stwo się prawie rozlatywało, wrócić do  
męża i zacząć na nowo z nim życie,  
nie należy teraz wszystkiego znowu

zmieniać. Niech się Pani nad tym za-  
stanowi, spokojnie, poważnie i z punk-  
tu widzenia własnej przyszłości i dzieci.  
ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Mój syn bardzo się na mnie obraził.  
Powiedziała mu szczerze, że bardzo  
nie podoba mi się dziewczyna, którą  
darzy sympatią. On ją traktuje poważ-  
nie. Ja o tym wiedziałam. Niemniej,  
ponieważ nasze stosunki były zawsze  
szczerze i dobre, uważałam, że nie za-  
szkodzi, gdy mu powiem prawdę. I te-  
raz jest okropnie. Między nami tak się  
wszystko popsuło, że w ogóle nie mogę  
z nim znaleźć wspólnego języka. Pra-  
wie ze mną nie rozmawia. Dziewczy-  
na przestała u nas bawić, syn spotyka  
się z nią poza domem, a do mnie ma  
o wszystkim pretensje. Nie wiem co ro-  
bić. Chciałam jak najlepiej, a popełni-  
łam widocznie poważny błąd. Jak teraz  
z tego wybrnąć?

MATKA

DROGA PANI!

Z pewnością popełniła Pani błąd, bo  
prawdopodobnie w sposób nietaktowny  
i nieprzemyślany wyraziła Pani swoją  
opinię o sympatii syna. Uraziła Pani  
jego uczucia, dumę, ambicję. Takie rze-  
czy należy przeprowadzać niezwykle  
delikatnie. Jedno słowo za dużo — i  
już wystarczy, żeby stało się tak, jak  
się stało. Młodzi ludzie są bardzo wra-  
żliwi, zwłaszcza na tym tle. Co teraz  
robić? Nie może Pani odwołać swojej  
opinii, w to nikt nie uwierzy. Musi  
więc Pani spróbować na nowo nawią-  
zać z synem kontakt. Trzeba zacząć od  
zupełnie błahych, codziennych spraw,  
a tamtej nie poruszać. Myślę, że po ja-  
kimś czasie on zrozumie, a może kto  
wie, i jemu przestanie się podobać  
tamtą dziewczyną i wtedy odzyska Pa-  
ni w pełni jego zaufanie. Proszę się nie  
martwić. To minie.

ANNA





L'ASSOCIATION ODER-NEISSE

ORGANISE UNE

**SOIREE DE GALA EXCEPTIONNELLE**

SALLE PLEYEL — PARIS

**Samedi 7 octobre — 20 h. 30**avec le **BALLET NATIONAL DE POLOGNE****M A Z O W S Z E**  
**M A Z O W S Z E**  
**M A Z O W S Z E****REPRESENTATION UNIQUE : 130 artistes - 1.600 costumes**  
RESERVATION DES PLACES A PARTIR DU 15 SEPTEMBRE— Au siège de l'Association — 13, rue Paul Lelong (Métro Bourse) - Tél. 236-80-32  
— Salle Pleyel — 252, Faubourg Saint-Honoré (Métro Ternes).**NA CELE SPOŁECZNE**

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich, ofiarowały zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa — **Somain:** Jocelyne Monchecourt — Ryszard Marcinkowski; **Calonne-Ricouart:** Jacqueline Jezierska — Bernard Sacleux, Nadine Jezierska — Claude Boursault; **Bruay-en-Artois:** Monika Trawińska — Jacques Urbaniak, Monika Rypińska — Roland Derathé, Patrycja Łagodka — Roland Hatas; **Béthune:** Danièle Paquet — Bernard Szumny, Francine Laignel — Jean-Bernard Łukaszczyk; **Lallaing:** Emilia Rutyna — Bronisław Baszyński, Christiane Rutkowska — Józef Lewandowski; **Dechy:** Janina Antczak — Alain Hainaut; **Liévin:** Teresa Rozmarynowicz — Jean-Claude Rose, Sylvie Rado — Bernard Sokołowski; **Bully-les-Mines:** Brigitte Kempnińska — Jacques Cleret; **Annequin:** Nadine Marciniak — Michel Maréchal; **Marles-les-Mines:** Annie Olszewska — Claude Heranval, Jadwiga Dutkiewicz — Guy Granier, Maryline Marquis — Franciszek Walkowiak, Monique Pikuła — Raymond Baran; **Hersin-Coupin:** Josiane Morvant — Henryk Ziolkowski, Annie Nowacka — Marcel Mercier; **Oignies:** Janine Buchet — Edward Kędzior, Jacqueline Wiechowska — Guy Lefebvre; **Sanvignes-les-Mines:** Anna Kipar — André Blanchard, Bernadette Smektała — Guy Michel Danthony, Christiane Makowska — Albert Barbier, Annie-Suzanne Maréchal — Alain Tomysz; **St. Vallier:** Jeannine Lafrate — Michał Czapliski; **Montigny-en-Ostrevent:** Josiane Havez — Roger Kopec.

**Z ŻAŁOBNEJ KARTY**  
**„TYGODNIKA POLSKIEGO”**

Ostatnio zmarli nasi wierni Czytelnicy i Przyjaciele **PANI CYBULSKA** z La Chapelle St. Blaise oraz **P. JÓZEF WIĄCEK** z St. Eloy-les-Mines.

Rodzinom naszych zmarłych Czytelników najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa redakcja „Tygodnika Polskiego”.

**ZASZCZYTNE WYROZNIENIE**

**DOUAI.** Na 28 wystawie rolniczej północnej Francji został odznaczony medalem za usługi rolniczej, przyznany przez Ministerstwo Rolnictwa **p. Dudziński**, który od lat dwudziestu prowadzi znane w północnej Francji laboratorium „Avipharmo”. Równocześnie służy on chętnie i bezinteresownie okolicznym rolnikom poradami i wskazówkami. Odznaczenia dokonał mer miasta, **p. Fenain**, w otoczeniu podprefekta i licznych osobistości z okręgu Douai.

**DYPLOMY ZAWODOWE**

**METZ.** Ostatnio otrzymali dyplomy na poziomie C.A.P. w zakresie prac handlowo-biurowych: **p. Linda Dezalak**, **p. Martine Guzek**, **p. Denise Jakumulska**, **p. Gisèle Kochańska**, **p. Danielle Kospaczewska**, **p. Christiane Maćkowiak**, **p. Maria Mieloszyńska-Wiśniewska**, **p. Liliane Pietrucka**, **p. Marie-Claude Polaszyk**, **p. Eliane Skutek** i **p. Sylvie Urbańska**; w zakresie ubezpieczeń — **p. Jacqueline Waszak**, **p. Jean-Claude Rulewski**, **p. Remi Muszyński**, **p. Andrzej Krysa**, **p. Patrycja Kiciak-Ruda** i **p. Christian Winiarczyk**.

**ARRAS.** Na podstawie egzaminów teoretycznych i praktycznych dyplomy CAP w zakresie fryzjerstwa uzyskali ostatnio: **p. Christine Coppik**, **p. Michèle Gestwa**, **p. Sylviane Jandoszyk**, **p. Karol Kaźmierczak**, **p. Nicole Kozłowska**, **p. Antoni Olejarz**, **p. Christine Opolczyński**, **p. Nicole Piotr**, **p. Dorothea Buszczak**, **p. Marie-Christine Rejek**, **p. Guislain Stupianek**, **p. Marie-France Stupianek**, **p. Annick Świtaj**, **p. Patrycja Szostak**, a brevet professionnel: **p. Françoise Lisowska**, **p. Helena Wasielewska-Horodnycka**, **p. Jean-Bernard Hyla**, **p. Denise Jagodzińska**, **p. Martine Janiszewska**, **p. Brigitte Komorowska**, **p. Chantal Kozłowska**, **p. Marie-Noëlle Moczyńska-Menis**, **p. Arlette Gorecka-Thomas**, **p. Marylène Budzik-Zalewska**, **p. Christian Nowak**, **p. Annie Oblednik-Sakowska**, **p. Blaise Wasielewska**, **p. Alain Hrybowczyk**.

**OGŁOSZENIE DROBNE**

Wdowa, lat 69, posiadająca własne mieszkanie, chętnie przyjmie do siebie starszego samotnego mężczyznę, dobrego charakteru, by wspólnie dotrzymać sobie towarzysztwa. Pisać do „Tygodnika Polskiego” — Ogłoszenia drobne nr. 370.

**SPOTKANIA TOWARZYSKIE — ROZMAITE KONKURSY**

**BRUAY-en-ARTOIS.** Zorganizowany w ramach święta lokalnego w Lilliers konkurs śpiewu dla dzieci wygrał **Valéry Kamiński**.

**WAZIERS.** Przeszło 90 zawodników stanęło do konkursu flesztetek w trafieniu do poruszających się celów, zorganizowanego przez stowarzyszenie „Maillots Blancs”. Drugim w tym konkursie byli m. in. **Jean-Marie Kwarta** i **p. Henryk Radkowski**. W konkursie 4-2-1 **p. René Włodarczyk** był 4.

**VERQUIGNEUL.** Doroczny konkurs grupowy w flesztkach inter-café wygrał zespół **p. Górskiego**. W konkursie uzupełniającym o nagrodę tutejszego merostwa zespół **p. Mariana Muślewskiego** zajął miejsce drugie.

**WAZIERS.** Na zakończenie sezonu letniego stowarzyszenie miłośników sportu strzałkowego „Les Maillots Jaunes” zorganizowało konkurs o puchar stowarzyszenia. Do konkursu stanęło przeszło 80 zawodników. Puchar stowarzyszenia zdobył **p. René Włodarczyk** z stowarzyszenia „Les Abatteux”.

**MONTCEAU-les-MINES.** W otwartym konkursie wędkarskim, zorganizowanym przez sekcję sportową Zjednoczenia Wodnego regionu Franche-Comté, **p. Wodziński** z Etamoc zajął miejsce 5, **p. Zuchowski** 15 i **p. Brzozowski** 19.

**N'AUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO W PUTEAUX...**

Lekcje języka polskiego w Puteaux odbywają się w każdy czwartek od godz. 17-tej do 19-tej w lokalu Szkoły dla chłopców, 8, rue Collin. Lekcje te są bezpłatne i dostępne dla wszystkich dzieci, tak chłopców, jak i dziewczynek w wieku szkolnym, których rodzice są pochodzenia polskiego, ewentualnie ojciec jest Francuzem, a matka Polką, lub ojciec Polakiem, a matka Francuzką.

**...I SAINT-DENIS**

Lekcje polskie odbywają się również jeden raz w tygodniu, w poniedziałek, od godziny 17-tej do 19-tej, w lokalu Szkoły dla chłopców, 6, rue Conroy w Saint-Denis. Na lekcje te mogą uczęszczać dzieci w wieku szkolnym od lat 6 do 16, tak jak wspomniano powyżej, zamieszkałe w tej miejscowości lub w okolicy, gdzie nie ma nauczania języka polskiego.

Informacji w sprawie powyższego nauczania udziela dyrektorzy szkół i Nauczyciel Polski.

**NASZA KRONIKA RODZINNA****NIECH ZDROWO ROSNĄ!**

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**HERSIN-COUPIGNY:** Laurence Szelaż. **ST. ETIENNE:** Waleria Kujawa. **SAVIGNEUX-EN-FORREZ:** Gregory Byczek. **ST. VENANT:** Olivier Turkowiak. **SANVIGNES-les-MINES:** Liliane Grzybowska. **DOUAI:** Sandrine Pawłowska, Emmanuel Czekala, Waleria Ghimiak, Katarzyna Wilczyńska, Michał Zubrzycki. **METZ:** Laurent Dudek. **LALLAING:** Fryderyk Baszyński. **BARLIN:** Anna Matuszczak. **BULLY-les-MINES:** Delminda Kwiatkowska. **HOUDAIN:** Jenny Lewandowicz. **MAISNIL-lez-RUINZ:** Sophie Ruzak. **GRANDE-SYNTHE:** Karine Wachowska. **BETHUNE:** Florence Lorek, Karine Cygan, Gregory Nowak, Fryderyk Kuszczak, Christophe Oleszak, Sabine Portka, Christelle Staszewska (Hersin). **LIEVIN:** Christelle Paterek, Dany Szems. **MERICOURT-sous-LENS:** Dawid Piotrowski. **LOOS-en-GOHELLE:** Zofia Zuberok. **LENS:** Michał Jankowski. **AUTUN:** Sylvie Trajkowska.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

**STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!**

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli:

**BETHUNE:** Danièle Paquet i Bernard Szumny, Francine Laignel i Jean-Bernard Łukaszczyk. **LALLAING:** Emilia Rutyna i Bronisław Baszyński, Christiane Rutkowska i Józef Lewandowski. **SANVIGNES-les-MINES:** Béatrice Anne Kipar i André Blanchard, Bernadette Smektała i Guy Danthony,

Madeleine Makowska i Albert Barbier. **ST. VALLIER:** Jeannine Lafrate i Michał Czapliski. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Josiane Havez i Roger Kopec. **OIGNIES:** Jacqueline Wiechowska i Guy Lefebvre, Janine Buchet i Edward Kędzior. **BRUAY-en-ARTOIS:** Monique Trawińska i Jacques Urbaniak, Monique Rypińska i Roland Derathé, Patrycja Łagodka i Roland Hatas. **SOMAIN:** Jocelyne Monchecourt i Ryszard Marcinkowski. **DECHY:** Janina Antczak i Alain Hainaut.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

**Z ŻAŁOBNEJ KARTY**

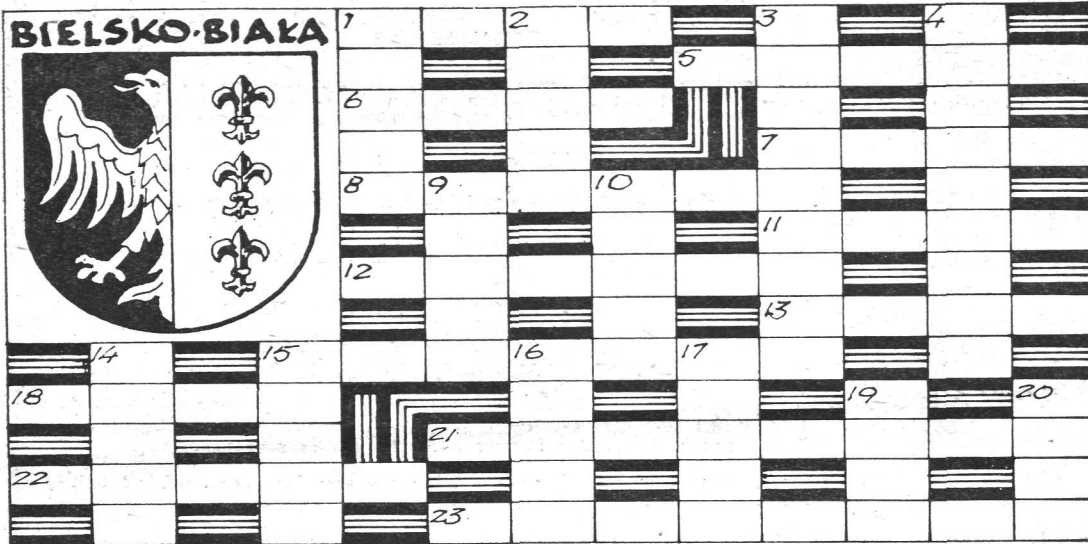
Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**BULLY-les-MINES:** Józef Duczmal, lat 62, Stanisław Kaźmierczak, lat 75. **DIVION:** Michał Kaspizak. **MARLES-les-MINES:** Wincenty Bereszyński, lat 94. **LENS:** Anastasia Czajkowska z domu Wojtas, lat 87. **FRAIS-MARAIS:** Marianna Kędziora z domu Jankowiak, lat 87. **BETHUNE:** Jan Stachowiak, lat 81. **GUESNAIN:** Felcja Maryniak z domu Browarczyk, lat 59. **ST. AVOLD:** Michał Górkiewicz, lat 63. **METZ-STRASBOURG:** Marie Olejniczak z domu François, lat 70. **SANVIGNES-les-MINES:** Marcin Włodarczyk, lat 55. **YUTZ:** Maria Masło z domu Müller, lat 84. **MARANGES-SILVANGE:** Józefina Kwachno, lat 79. **CLOUANGE:** Josette Suwała z domu Bourbot, lat 49. **BRUAY-en-ARTOIS:** Stanisław Kraj, Helena Kalinowska z domu Szczepaniak, lat 78.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



# Rozrywki umysłowe



## POLSKIE MIASTA

**POZIOMO:** 1) boczna przyczepka przy motocyklu dla pasażera, 5) muzeum mańska biblia, 6) krzewiasty gatunek wierzby, rośnie na mokradłach, 7) odcinek trasy wyścigu, 8) kolega, kamrat, kumpel, 11) osuszająca zasyпка naszkórka, 12) pajdka chleba, skibka, 13) miara ilości papieru, 20 libr, 15) oszczerstwo, kalumnia, 18) niezdolność, nuzająca jednostajność, monotonia, 21) zajadłe szczenie, 22) posłannictwo, 23) oszklona szafka wystawowa.

**PIONOWO:** 1) mocno zaciśnięta dłoń, pięść, 2) baśniowy skarbiec z nieprzebranymi bogactwami, 3) uwagi objaśniające jakiś wydarzenie, 4) katastrofa żywiołowa, klęska społeczna, 9) statek marynarki wojennej, 10) sikawka strażacka albo ulewny deszcz, 14) strop, pułap, powała, 15) silny gniew, furia albo namiętne zamiłowanie, 16) konflikt zbrojny między państwami, 17) szpadel, łopata, 19) rdzeń świecy, 20) określenie wartości pieniężnej.

## Rozwiązanie szyfrogramu z nr 38

Prawdziwym miłośnikiem muzyki jest ten mężczyzna, który słysząc, że w lazience śpiewa piękna dziewczyna, do dziurki od klucza przykłada ucho.  
**KLUCZ POMOCNICZY:** paw, wylom, dziś, mienie, rak, mit, uszy, kij, cement, mężczyzna, wtór, lyk, sąsiad, lzy, śnieżka, pęczek, lew, pieczywo, niezina, dzida, uroda, pucz, krzyk, iad, ucho.

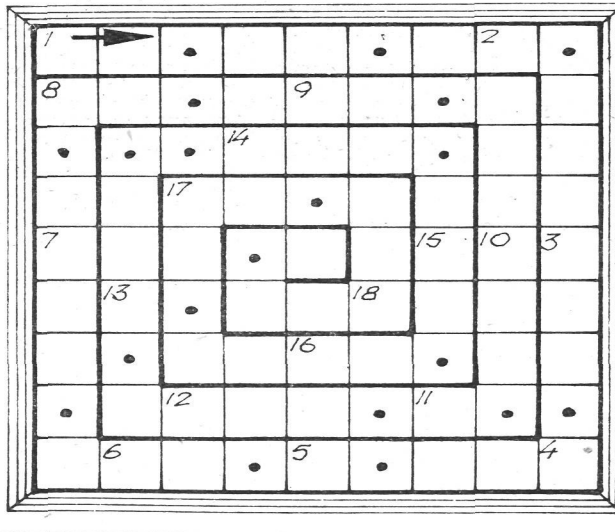
## Spirala z przystawiem

Rozpoczynając od lewego górnego rogu rysunku i posuwając się w kierunku strzałki, prosimy wpisać jednym ciągiem 18 wyrazów o podanych niżej znaczeniach, mając na uwadze że ostatnia litera jednego wyrazu jest jednocześnie pierwszą literą następnego wyrazu. Litery, które się znajdują w polach z kropkami, czytane w kierunku wpisywania dadzą rozwiązanie.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) jaskrawe przeciwieństwo, 2) zgłęb, gwałt, wrzawa, 3) stopień szybkości, 4) teren z drzewami owocowymi i warzywami, sad, 5) placetwo domowe, 6) materiał opatrunkowy, 7) dziki kot leśny, 8) plama atramentowa w zeszyście, 9) egoista, sobek, 10) hotel na biegunach, 11) pieczeń rzymska, 12) preria, 13) ogrodzenie, płot, 14) walkoń, len, 15) dróg strażacki z hakiem, 16) biuro fabryki, 17) odwet, odpłata pięknym za nadobrze, 18) dźwig portowy albo wiejska studnia.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

**NAGRODY KSIĄZKOWE**



## Kącik filatelisty

# MIKOŁAJ KOPERNIK

W przyszłym roku, z inicjatywy UNESCO, uroczyste obchodzone będzie 500-lecie urodzin wielkiego astronoma polskiego Mikołaja Kopernika.

Już od 1969 roku Poczta Polska wydaje co rok serię znaczków obrazujących postać i odkrycia jednego z największych geniuszów ludzkości.

Na 3 znaczkach w 1969 r. umieszczono 3 różne portrety Kopernika i obok symbolicznie przedstawiono jego działalność naukową. 3 znaczki z roku 1970 zawierają obok portretów widoki miast, w których przebywał Kopernik w czasie swych podróży za granicę — Bolonii, Padwy i Ferrary.

Wreszcie 4 znaczki ubiegłoroczne wiodą nas szlakiem Kopernika po Polsce: Toruń — dom, w którym się urodził; Kraków — Collegium Maius, gdzie studiował; Olsztyn — Zamek, którego bronił przed Zakonem Krzyżackim; Frombork — gdzie powstało „De revolutionibus” i gdzie zmarł.

Tegoroczna seria pn. „Mikołaj Kopernik — życie i działalność” składa się z 4 znaczków i bloczka. Rysunki znaczków przedstawiają symbolicznie Kopernika jako astronoma, ekonomistę, obywatela i humanistę. Blok ukazuje się jako zapowiedź przyszłorocznej światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska 73” w Poznaniu. Wystawa odbędzie się jako impreza towarzysząca obchodom kopernikowskim.

Nominał znaczków: 40 gr i 60 gr oraz 2.50 zł i 3.40 zł.

Nakłady dwóch pierwszych znaczków po 8 mln szt., a dwóch następnych po 3 mln szt. Nakład bloczka — 900 tys. szt. Drukowane będą techniką stalorytniczo-wklesztodrukową i rotograwiurówką w formacie 54 x 24 mm. Wymiary bloczka 51 x 62,5 mm. Projekty znaczków opracował art. grafik Waldemar Andrzejewski.



## TV DU 7 AU 13 OCTOBRE

### PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 24 HEURES SUR LA UNE — 19.45  
 24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
 MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)  
 VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi dimanche)  
 POUR LES PETITS — 18.50 (sauf le dimanche)  
 ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
 REPONS A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
 „PONT DORMANT” — feuilleton — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 7 OCTOBRE

17.00. Samedi loisirs  
 20.30. „Les chemins de fer” d'Eugène Labiche  
 22.00. Pour le cinéma  
 23.00. Ballet: „Jeux”

### DIMANCHE 8 OCTOBRE

9.10. Télé-Matin  
 12.02. La séquence du spectateur  
 12.30. Discorama  
 13.15. Mensie Renoir  
 14.00. Théâtre, Théâtres  
 14.30. „Un enfant nommé Michel” n° 7  
 15.00. Variétés — Sport  
 17.20. La France défigurée  
 17.50. Théâtre de la jeunesse: „Le chef-d'oeuvre de Vaucanson” d'Albert Husson  
 19.25. La semaine sur la une  
 20.40. Le film „Le Docteur Mabuse” — un film de Fritz LANG  
 22.20. Spécial Théâtre, Théâtres: „Le XXVI Festival d'Avignon”

### LUNDI 9 OCTOBRE

14.30. „Madame Bovary” — un film de Jean Renoir (Valentine Tessier, Pierre Renoir)  
 20.30. „L'Homme qui revient de loin” n° 4  
 21.25. Les femmes aussi — „Une femme dans la cité”  
 22.25. Catch

### MARDI 10 OCTOBRE

13.46. Je voudrais savoir  
 20.30. A armes égales  
 22.20. Un ton au-dessus

### MERCREDI 11 OCTOBRE

15.25. Emissions pour la jeunesse  
 20.30. La piste aux étoiles  
 21.30. Bonnes adresses du passé: „Buffalo Bil”  
 22.30. Variations: „La Californie” — une émission de Michèle Arnaud

### JEUDI 12 OCTOBRE

20.30. „Sam Cade” n° 3 — „Voleurs de chevaux”  
 21.20. Information  
 22.20. Cinéastes de notre temps: „J'aurais aimé Lola à Nantes”

### VENDREDI 13 OCTOBRE

20.30. P.N.C.  
 22.00. Le temps de lire — une émission de Pierre Dumayet

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
 I.N.F. 2 (C) — 20.00 Et à la fin du programme  
 AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
 „LES SAINTES CHERIES” (N) ou (C) — 15.10 (jeudi, vendredi et samedi)  
 ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
 COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
 DES CHIFFRES ET LETTRES — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)  
 „LA REVOLTE DES HAIDOUKS” — feuilleton (C) — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)

### SAMEDI 7 OCTOBRE

16.45. (C) Pop 2  
 20.30. (C) Variétés: Top à... Jean Poiret  
 21.30. (C) Série: „L'Orchestre Rouge” n° 2: „Kett appelle Directeur”  
 22.30. (C) Samedi soir

### DIMANCHE 8 OCTOBRE

15.15. (C) „Chanson païenne” — un film de Robert Alton  
 17.00. (C) On ne peut pas tout savoir  
 19.30. (C) Animaux du monde  
 20.30. (C) „Wozzeck” — Opéra d'Alban Berg  
 22.25. (C) Ciné-Club — Cycle Orson Welles: „Une histoire immortelle” — un film adapté d'après Karen Blixen et réalisé par Orson Welles (avec Orson Welles, Jeanne Moreau)

### LUNDI 9 OCTOBRE

20.30. (C) „Sept secondes en enfer” — un film de John Sturges  
 22.10. (C) Alain Dacaux raconte: „L'Affaire Victor Noir”  
 23.05. (C) On en parle

### MARDI 10 OCTOBRE

15.10. (C) „Un milliard dans un billard” — un film de Nicolas Gessner  
 20.30. (C) Cadet Rousselle  
 21.40. (C) „Amicalement vôtre” n° 2 „L'enlèvement de Liza Zorakin”  
 22.30. (C) Match sur la deux

### MERCREDI 11 OCTOBRE

20.30. (C) Les dossiers de l'écran: „Le Troisième Age” (N) „Umberto D” — un film de Vittorio de Sica  
 (C) Débat

### JEUDI 12 OCTOBRE

20.30. (C) „La famille Boussardel” n° 2 „Les Noces de Bronze”  
 22.45. (C) Italiques — émission littéraire

### VENDREDI 13 OCTOBRE

20.30. (C) Entrez sans frapper  
 21.30. (C) Actuel 2  
 22.30. (C) „Presto” — une émis. de Pierre Petit  
 23.25. (C) On en parle

## B. DOWOINA-BIENAIME

TLUMACZKA  
 PRZYŚĘGŁA  
 PRZY WYŻSZYCH  
 SADACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
 ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
 PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
 METRO: PONT-MARIE

## Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE  
 23, rue Taitbout, Paris IX  
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
 314, rue Warmonceau,  
 6000-Charleroi  
 C.C.P. 66.69.45 Belgique  
**Cena numerary:**  
 kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B  
 półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
 rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur  
 Général: Danuta  
 JAGOSZEWSKI Bienaimé  
 IMPRIMERIE  
 Zakłady Graficzne „Tamka”,  
 Zakł. nr 1, Varsovie, Tamka 3.





# „FART-72” STUDENCI W PLENERZE

**P**LENERY plastyczne są interesującym zjawiskiem i czymś w rodzaju osobliwości Polski.

Nigdzie nie organizuje się tak znacznej ilości plenerów, nigdzie nie cieszą się one takim zainteresowaniem władz regionalnych. Polskie plenery, a przynajmniej niektóre z nich, mają już swoją wieloletnią tradycję, jak np.: plener w Orańsku i Hajnówce.

W tym roku odbył się po raz pierwszy plener studentów szkół plastycznych krajów nadbałtyckich „FART 72” w Gdańsku. Ma on być kontynuowany co roku, a prace wystawiane w klubach studenckich przez cały rok.

W bieżącym roku w plenerze „FART 72” swoje prace wystawili studenci z Finlandii i Szwecji. Wielu uczestnikom plastycznych plenerów sprawia największą przyjemność to, że coś pozostało po ich pobycie w pięknym zakątku Polski.

Fot. J. Stawicki







**S**TAŁO się niemal zwyczajem, że na tej stronie pismo nasze publikowało recenzje z filmów, które aktualnie znajdowały się na ekranach kin francuskich bądź polskich. Dzisiaj odступujemy od tej zasady i proponujemy Państwu opis filmu będącego jeszcze w trakcie realizacji. Polska wytwórnia filmów telewizyjnych Tele-AR realizuje barwny film dokumentalny pt. „Wakacje w Polsce”. Będzie to reportaż z pobytu dzieci polonijnych z zachodniej Europy oraz z krajów pozaeuropejskich na koloniach letnich w Polsce. Bohaterami filmu są dzieci, tematem — ich wrażenia, które wynoszą z pobytu w Kraju, a który znały dotąd jedynie z opowiadań dziadków i rodziców.

Rodzice za pośrednictwem kamery filmowej będą więc mogli zobaczyć, jak ich dzieci spędziły wakacje w Starym Kraju. Towarzyszyć będą swoim pociechom w zwiedzaniu Stoczni Gdańskiej, krakowskiego Rynku, placu budowy Zamku Królewskiego, w wycieczce szlakiem Kopernika, aż do historycznego Torunia.

Plenery, w których były kręcone barwne zdjęcia filmowe są różnorodne, przedstawiają zarówno nadmorską plażę w Orłowie, jak też krajobraz tatrzański i najznakomitsze zabytki polskich miast: Gdańska, Krakowa, Warszawy. Film pokazuje nam także Pałac Belwederski, gdzie małych gości przyjął Przewodniczący Rady Państwa.

Komentarz do tego filmu stanowią wypowiedzi samych uczestników kolonii. Tegoroczne lato w Polsce dzieci polonijne spędziły w osiemnastu ośrodkach kolonijnych rozsianych po najpiękniejszych okolicach Kraju. Dzieci, których wiek waha się w granicach 11—17 lat reprezentują środowiska polonijne Australii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Kanady, NRF, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii oraz USA.

Zobaczycie je wszystkie w kolorowym, dokumentalnym filmie młodego polskiego reżysera Tomasza Pobóg-Malinowskiego, który na ubiegłorocznym Przeglądzie Filmów o Sztuce otrzymał nagrodę za film o wybitnym polskim malarzu Feliksie Topolskim żyjącym w Anglii.

# KOLONIE

**TYM RAZEM NA FILMIE**

